CZEŚĆ PAMIĘCI MĘCZENNIKÓW!

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

Numer dzisiejszy w znacznie zwiększonej objętości!

przynosi m. in.:

TADEUSZA ZADERECKIEGO „Führer wielki i führerek mały"

Korespondencje własne z Paryża

Felieton *Szymona Spunda*

Rok II Nr 1 (14) Warszawa — Łódź, 10 lipca 1946 Cena zł 10

Nasza „Opinia"

Z dniem dzisiejszym znów nawiązuje organ nasz pod względem idei, nazwy i formatu do uświęconej tradycją trybuny syjonistycznej.

Każdy z nas pamięta genezę „Opinii" pod redakcją D-ra M. Kleinbauma w Warszawie — owej Warszawie, która była wtedy całą, nierozbitą i niespaloną jeszcze Mekką całego, nierozbitego i niespalonego jeszcze żydostwa polskiego. Już wtedy „Opinia" stanęła na poziomie najpoważniejszych pism demokratycznych stolicy Polski, już wtedy podnosiła nieraz swój odważny głos ostrzegawczy, donośne swoje memento w kwestiach demokracji polskiej, w sprawach, które doczekały się wreszcie realizacji w dużej części powojennego świata, w tej liczbie — w Polsce Odrodzonej.

Krystalizacja wytycznych Syjonizmu, nasza Siedziba Narodowa w Palestynie, ciężkie przechodziła wówczas etepy. Zagadnienia podstawowe, wołające po dziś dzień głosem coraz donośniejszym o ręce i mózgi nasze, nie czekały nazbyt długo na pojawienie się d-ra Klajnbauma w Erec. Pracuje i działa tam owocnie po dziś dzień w szeregach najprzedniejszych.

Z przyczyn od Redakcji wówczas niezależnych, przeszła „Opinia" z Warszawy na teren Lwowa. Przeszła w wierne i wypróbowane ręce b. posła na Sejm, d-ra Szymona Inslera. „Opinia" była nadal niezmordowaną orędowniczką Wolności i Samodzielności naszej, stała nadal czujnie na straży praw i obowiązków Żydów polskich. B. poseł Insler rozbudowuje wówczas pod skrzydłami opiekuńczymi tej „Opinii" pięknie zapowiadające się wydawnictwo „Cofim". Ale niestety! Śmierć nieubłagana podcina Go nagle wśród pracy! Wstaje przemęczony od biurka redakcyjnego, by udać się na chwilę wytchnienia do kawiarni „Roma" i tam, przy śniadaniu, pęka Jego młode a gorące serce żydowskie.

Nasza „Opinia" przechodzi w godne ręce wielkiego demokraty, kaznodziei i trybuna żydowskiego, w ręce Naczelnego Rabina Lwowa, d-ra Jecheskiela Lewina. Utrzymuje się ona, dzięki Niemu, nietylko na poziomie, ale nabiera nawet rumieńców. Staje się obok warszawskiego „Steru", obok lwowskiej „Chwili" i krakowskiego „Nowego Dziennika", najczulszym i najdoskonalszym filtrem tchnień i myśli, tęsknot i nadziei żydostwa polskiego. Pamiętamy wszyscy, którzyśmy stali blisko d-ra Lewina, jak bardzo ukochał On obok swej ambony w Templum, przy ul. Żółkiewskiej, swoją drugą ambonę, łamy swej „Opinii". Z jakim to niemal rozrzewniającym ukochaniem, z jakąż to troską ojcowską dbał ten trzeci z rzędu naczelny redaktor „Opinii" o dobrą i przychylną dla niej opinię! I starał się o nią bezustannie i niezłomnie!

Aż zwaliła się na Lwów krwawa tłuszcza germańska i w pierwszym rzędzie wywlokła na ulicę z za biurka redakcyjnego jednego z najwspanialszych przedstawicieli żydostwa lwowskiego, cenionego pisarza i mówcę złotoustego, by zadać Mu w sposób wyrafinowany śmierć męczeńską! I zginął wśród strasznych katuszy i krwią swoją bezcenną uświęcił tradycję szczytnego pojęcia „Opinii".

Kanibale teutońscy spalili w szeregu tysięcy naszych Domów Bożych, również przepiękne Templum Lwowa, spalili ambonę kaznodziei Jecheskiela Lewina, ale Jego „Opinia", nasza „Opinia", znów zaistniała! Wyrasta z potopu najkrwawszego, na gruzach najświętszych 6 milionów, zamęczonych w ghettach Sióstr i Braci naszych, wyrasta jak Feniks z popiołów, by być nietylko świadectwem żywotności naszej, nietylko sztandarem naszej godności i dumy narodowej, ale i heroldem świtania jaśniejszego już Jutra naszego w Erec Izrael.

SZYMON SPUND

Maksymilian Tauchner

Dopełnia się czara goryczy!

Coraz szybciej następują po sobie wydarzenia. Coraz głośniej rozlegają się echa walki w Erec. Coraz silniej zwierają się szeregi Jiszuwu, coraz mocniej ściskają się pięści, twardnieje wola, rośnie gniew. **Wzbiera potężny gniew ludu żydowskiego.** Taki gniew to ogromna, żywiołowa siła, która wyzwolona z krępujących ją pęt, ruszyć może jak lawina, niszcząc wszystko, co stoi na drodze do długo dławionej wolności.

Po ostatniej mowie Bevina na kongresie socjalistów angielskich, którą naród żydowski przyjął, jako cyniczne wyzwanie, rzucone mu w twarz, w obliczu jego największej na przestrzeni dziejów tragedji, następujący dalszy wypadki, które coraz dobitniej wykazują, czego może „naród Biblii" oczekiwać od tak bardzo z nim i z Biblją sympatyzujących Anglików. Anglicy postanowili złamać hart i siłę moralną Jiszuwu. Chcieliby bardzo, by Hagana złożyła broń. Jiszuw śmieje się z tego i wzmacnia czujność. A Anglicy osadzają w więzieniach coraz więcej młodych Żydów za nielegalny przyjazd do Kraju, za posiadanie broni, i przynależność do „terrorystycznych" organizacji. Sędziowie angielscy ferują wysokie wyroki dożywotniego i wieloletniego więzienia.

Zapominają oni, że tak niedawno jeszcze „terroryści" ci przelewali w mundurach angielskich krew na polach bitewnych całego świata, walcząc z znienawidzoną hydrą hitlerowską.

Zapominają sędziowie angielscy, że „terroryści" ci, to przeważnie młodzi chłopcy żydowscy, którzy stracili matki, ojców, rodzeństwo i wszystkich najbliższych w Europie okupowanej przez Hitlera,

młodzi Żydzi, w których burzy się wszystko za ich sponiewierany i prześladowany naród.

Powinni zrozumieć angielscy włodarze, że nienawiść, którą noszą w sercach swych Żydzi ocaleli z masakry hitlerowskiej, do sprawców bezpośrednich i pośrednich tej największej w dziejach rzezi, może się z łatwością przerzucić na tych, którzy dziś jeszcze odważają się igrać z nieszczęśliwym narodem, którego tragedia krzyczy o własny wreszcie kąt na ziemi. Nie zależy chyba na tym Anglikom, by u progu nowego powojennego świata stali się przedmiotem nienawiści żydowskiej.

A przecież wszystkie poczynania rządu brytyjskiego wywołać mogą największe oburzenie całego postępowego świata. Wzbudzająca wstręt, niemoralna podstawa wobec wczorajszych arabskich sprzymierzeńców i satelitów osi, zupełne lekceważenie żydowskich narodowych dążeń, sabotowanie zaleceń komisji dla spraw Palestyny, które doraźnie mogły by ulżyć tragicznemu losowi tułających się Żydów, wszystko to jest jasnym i niedwuznacznym podkreśleniem zobowiązań zaciągniętych przez Anglię w deklaracji Balfoura i mandacie palestyńskim. I wszystko to w chwili,

kiedy świat cały zdaje sobie sprawę z tego, że żydowska Palestyna, to jedyna jeszcze możliwość życia i regeneracji naszego nadszarpniętego organizmu narodowego.

W czasie kiedy znużony wojną świat przystępuje do odbudowy pokoju, my zmuszeni jesteśmy walczyć, i ginąć jeszcze za prawo do wolnego życia, na skrawku ziemi, gdzie żyć chcemy w spokoju i pracy. Świat, wywalczywszy krwawo okupiony pokój, sądzi dziś wszędzie przykładowo zbrodniarzy wojennych, a w Erec Jisrael, kraju szarego bohaterstwa pracy i odrodzonego Żyda, pozwalają sobie brytyjscy sędziowie skazywać na dożywotnie więzienie młodych, prawych ludzi, wyrażających zgodną wolę całego Jiszuwu Palestyńskiego walki aż do zwycięskiego końca o prawo do wolnego i spokojnego życia, o prawo do szczęścia posiadania własnej ojczyzny.

Ociekającego krwią i łzami Żyda, ocalałego z katorgi niemieckiej, zasądzają dziś sędziowie angielscy za to, że chce żyć i pracować na ziemi, co do której wiemy, że ma prawo ją swoją nazywać — a o morderców troszczą się pewni humanitaryści angielscy, by przypadkiem nie stracili kalorji odżywczych, i by biednym ich dzieciom nie zabrakło czekolady i innych przysmaków...

Oto jeszcze jeden z tragicznych paradoksów, do których historia usiłuje nas przyzwyczaić. Ale nie przyzwyczaimy się do nich! Nie zniesiemy ich już więcej! Czara goryczy naszej dopełnia się.

Nie jesteśmy słabi! Mamy siłę i determinację ludzi zdecydowanych na wszystko i mających silniejszy atut w ręku: przeświadczenie, że ich sprawa jest najsprawiedliwsza i najsłuszniejsza. Wrze w nas oburzenie, gniew i nienawiść do porządku, opartego na krzywdzie i gwałcie.

I dlatego jesteśmy spokojni o nasz los. Spokojni jesteśmy o los skazywanych dziś na długoletnie więzienia, bo nie wątpimy, że już w bardzo niedługim czasie wypuścimy ich wszystkich z więzień i uczcimy tak, jak czci każdy wolny naród swych bojowników i męczenników o wolność. Cierpliwości, sterani Bracia! Rozgrywamy ostatnią batalie. A ostatnie bywają najcięższe. Ale **ją niewątpliwie wygramy! Bo za walczącą dziś awangardą w Erec Izrael, stoi twardo i jednolicie cały naród żydowski, który każdą agresję na swe prawa, zdecydowanie i zwycięsko odeprze.**

POGROM ŻYDÓW w KIELCACH

Tuż przed zamknięciem numeru, dobiegła nas straszna wieść o nowym monstr-pogromie żydowskim w Kielcach.

Jak dotąd jest już około 40-tu zabitych, kilkadziesiąt osób walczy ze śmiercią!

Wśród tragicznie zabitych Braci naszych, znajduje się wielu członków kibucu naszej młodzieży syjonistycznej „Ichud" w Kielcach.

Zbyt wielki jest nasz ból, zbyt świeżą rana, zadana nam, zbyt rozległy rozmiar zbrodni, byśmy mogli — i podawać musieli coś więcej poza tą suchą, tragiczną wiadomością!

Nad nową zbiorową mogiłą tych, co ocaleli z rąk hitlerowskich zbrodniarzy, aby paść od wrażych kul ich polskich pobratymców, chylimy w bezbrzeżnym smutku czoła!

Pochylamy nasze krepą spowite sztandary syjonistyczne nad grobem młodych chaluców, którym nie dane było dożyć utęsknionego dnia realizacji ich snów młodzieńczych o Wolnej Żydowskiej Ojczyźnie w Erec Izrael.

Cześć Pamięci Męczenników!



Wojna w Palestynie rozgorzała

Tel-Awiw (obsł. wł.) Represje Anglików wobec broniącego się Jiszuwu, trwają prawie bez przerwy. Datują się od dnia 29 czerwca b. r. Wczesnym rankiem wojska brytyjskie wmaszerowały do Jerozolimy i, obsadziwszy siedzibę Agencji Żydowskiej, zaaresztowały Mojżesza Szertoka i rabina J. L. Fiszmana.

*

Tel-Awiw (obsł. wł.) Sposób zaaresztowania rabina Fiszmana wywołał gwałtowne oburzenie Jiszuwu. Gdy rabin Fiszman, jako osoba duchowna, usiłował przeciwstawić się aresztowaniu go, został brutalnie siłą wepchnięty do auta.

*

Tel-Awiw (teleg.) Rabin Fiszman rozpoczął w więzieniu protestacyjny strajk głodowy.

*

Rechowoth (telegr.) Prezydent Weizman konferuje z Wysokim Komisarzem Palestyny, gen. Cunninghamem.

*

Jerozolima (tel. wł.) Tajne radio żydowskiego ruchu oporu „Głos Izraela", odpowiadając na przemówienie brytyjskiego premiera Attlee w Izbie Gmin oświadcza: „Jesteśmy gotowi do walki i nie złożymy broni".

Radio ostrzega, że rozbrojenie „Hagany", liczącej około 90.000 ludzi, pociągnęłoby za sobą „zniszczenie całej żydowskiej gminy".

Cenzura zabroniła ogłoszenia w prasie manifestu zgromadzenia przywódców żydowskich.

Według ostatnich wiadomości, stan zdrowia rabina Fishmana pogorszył się.

Żydowska Rada Narodowa grozi, że wybuchnie wojna domowa w całym kraju.

Egzekutywa światowego kongresu Żydów przyjęła wniosek następujący: „Uważamy aresztowanie członków egzekutywy Żydowskiej Agencji w Palestynie, za czyn skierowany nie tylko przeciw Gminie Żydowskiej w Palestynie i Organizacji Syjonistycznej, ale przeciw narodowi żydowskiemu na całym świecie.

Siedemdziesięcioletni przewodniczący Żydowskiej Agencji Rabbi Jehuda Fishman, który rozpoczął strajk głodowy po aresztowaniu, jest obecnie cięko chory i znajduje się w szpitalu w Jerozolimie

Znaleziono w żydowskim osiedlu w Yagur Mashec w pobliżu Haify dwa składy amunicji, setki granatów, oraz moździeży.

Podczas rewizji, przeprowadzanych przez policję w 25 osiedlach żydowskich napotkano na opór, tak, że trzeba było użyć siły, aby dostać się do wnętrza. Rząd wydał komunikat, w którym stwierdza, że znaleziono wiele dokumentów, które obecnie są przeglądane.

*

Tel-Awiw (obsł. wł.) Sądy angielskie pracują jakby w permanencji, ferując niezwykle ostre wyroki. Za przeciwstawienie się z bronią w ręku policji angielskiej, skazano chaluca J. Feuchta na 14 lat — a O. Rabinowicza na 4-ry lata więzienia.

*

Londyn (PAP.) Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył na konferencji prasowej w ministerstwie spraw zagranicznych, że w dniu 19 czerwca premier Attlee powiadomił prezydenta Trumana, iż rząd brytyjski jest zmuszony do podjęcia ostrych środków represyjnych w Palestynie.

Departament Stanu Stanów Zjednoczonych wydał oświadczenie, w którym zaprzeczył, jakoby prez. Truman został poinformowany o mającym nastąpić zastosowaniu ostrych środków w Palestynie.

Pismo, wysłane przez premiera Attlee do prezydenta Trumana wyrażało jedynie wielkie zaniepokojenie rządu brytyjskiego w związku z sytuacją w Palestynie. Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał jednakże szczegółowe sprawozdanie o działalności władz brytyjskich w Palestynie w godzinę po jej podjęciu przeciwko Żydom.

*

Londyn (ŻAP). Z Tel-Awiwu donoszą: Generalna Federacja robotników żydowskich w Palestynie („Histadruth Haowdim") wystosowała protest do organizacyj robotniczych Z. S. R. R., Ameryki i Wielkiej Brytanii przeciwko represjom rządu mandatowego wobec instytucyj żydowskich organizacyj robotniczych w Palestynie.

Nowy Jork (teleg. wł.) Zydostwo Ameryki złożyło płomienny protest na ręce prezydenta Trumana, a dr. Stefan Wisex i Rabin Hillel Silver odlecieli z Ameryki samolotem do Palestyny.

*

Waszyngton (telegr.) Prezydent Truman wezwał do Białego Domu 4 członków egzekutywy żydowskiej w Stanach Zjednoczonych dla rozpatrzenia sytuacji w Paletsynie.

Pomocna dłoń Ameryki

LONDYN (ŻAP). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, iż

Ameryka gotowa jest przyjąć odpowiedzialność tak techniczną, jak i finansową za wykonanie zaleceń komisji anglo-amerykańskiej co do natychmiastowego osiedlenia 100.000 Żydów europejskich w Palestynie. Prezydent uważa, że ostatnie wypadki w Erec nie są żadną przeszkodą dla realizacji powyższego przedsięwzięcia.

Delegacji „Jewish Agency" w osobach Stephena Wise a, rabina Hilela Silvera, Louisa Lipskiego i Dr. Nauma Goldmana — która odwiedziła go w Białym Domu —

Truman oświadczył, że ubolewa bardzo spowodu ostatnich wydarzeń w Palestynie. Rząd amerykański nie był ani konsultowany ani poinformowany o mających nastąpić zarządzeniach władzy mandatowej.

Dr. Naum Goldman, jeden z delegatów, oświadczył: „Jeżeli po 25 latach współpracy Wielka Brytania ma zamiar zniszczyć to, cośmy zbudowali w Palestynie,

zdecydowani jesteśmy do walki z brytyjczykami".

Jerozolima (obsł. wł.) Jiszuw otrzymuje ze wszystkich stron świata, i to nie tylko od żydostwa światowego ale i od wielu osobistości z postępowych organizacji chrześcijańskich, gorące wyrazy uznania i podziwu dla zdecydowanej postawy Żydów wobec niecnych pociągnięć mandatariuszy.

Od Redakcji!

Wobec dużych trudności technicznych, z jakimi borykać się musimy, ukazuje się numer dzisiejszy „Opinia" z opóźnieniem, jednakowoż w znacznie zwiększonej objętości (tym razem po cenie 10 zł za egz.).

Wydawnictwo nasze dołoży wszelkich starań, by numery następne „Opinii" ukazywać się mogły regularnie.

* * *

Tel-Awiw (obsł. wł.) Nadchodzą wieści z całego kraju, że wszędzie trwają obławy i areszty. Zatrzymano naogół ponad 500 osób.

STRAJK GŁODOWY 1.000 UCHODŹCÓW ŻYD.

Londyn (ŻAP.) Z Rzymu donoszą: 1.000 uchodźców żydowskich, znajdujących się we Włoszech i oczekujących wyjazdu do Erec, ogłosiło strajk głodowy jako protest przeciwko akcji represyjnej władz brytyjskich w Palestynie.

Żywa ściana kobiet i dzieci

Bierny opór w Palestynie

Tel-Awiw (obsł. wł.) Wszystkie osiedla żydowskie otoczone są pierścieniem wojsk angielskich. Żydzi stawiają wszędzie bierny opór a to w ten sposób, że gdziekolwiek ukazują się Anglicy, wyrasta jak spod ziemi żywa, gęsta ściana kobiet i dzieci żydowskich, przez którą ani tanki ani armaty brytyjskie przedostać się nie mogą.

Aresztowani są dotychczas wszyscy członkowie Agencji Żydowskiej z wyjątkiem prez. Weizmana i Ben-Gurion który dowiedziawszy się w Paryżu o aresztowaniach, oświadczył, że udaje się samolotem do Palestyny, by podzielić los swych towarzyszy z Agencji Żydowskiej.

Istnieją pewne dowody, że rząd palestyński już w 2 tygodnie przed rozpoczęciem aresztowań, przygotował specjalną listę 5000 Żydów, których osadzić chciał za kratami.

Wszyscy aresztowani Żydzi trzymani są w obozie Latrun (pod Jerozolimą), gdzie trzymano dawniej jeńców niemieckich i włoskich.

POD ZNAKIEM ŻAŁOBY

Dookoła ohydnej zbrodni w Kielcach

(r) Jeszcze raz polała się krew żydowska!

Krew najtańsza, bez ceny, bez notowań na najczarniejszej giełdzie świata: giełdzie antysemityzmu, giełdzie podłości i ciemnoty.

Tą krwią żydowską kupczył Hitler, gdy kroczył ku władzy w Niemczech, a potym — nad światem. Tę krew wymieniają dziś na naftę mossulską zimni Fenicjanie współcześni. Z tej krwi postanowiło uciułać sobie kapitał polityczny podziemie polskiej reakcji, zbierając mord za mordem, jak grosz za groszem, do swej pustej sakwy bankrutów politycznych!

Ta krew żydowska, która leje się dziś w Palestynie i Polsce jest niepodzielna!

Czy przelewa się ją w Erec na odcinku walki z brytyjskim imperializmem, czy w Polsce, gdzie motłoch daje się podburzyć tysiąckrotnie uż zdemaskowanymi bezmyślnymi oszczerstwami przeciwko żydowskim „porywaczom dzieci" — źródło tego jest jedno i to samo: NASZA BEZDOMNOŚĆ NARODOWA.

Dlatego walcząc z tymi lub owymi mordercami, musimy pamiętać, że są to tylko fragmenty jednej walki wyzwoleńczej: O NASZĄ NIEZAWISŁOŚĆ NARODOWĄ.

Gdy dziś, w bólu i gniewie, stoimy nad mogiłą ofiar pogromu kieleckiego, jeszcze jednego ogniwa w niekończącym się łańcuchu krwawej daniny, którą płacimy najniższym instynktom ludzkim, niech nam nie zadrży ręka wznosząca się w walce tam, na naszym centralnym froncie, w Erec!.

Jak grom z jasnego nieba gruchnęła dnia 4 lipca br. czarna wieść o straszliwej rzezi Żydów w Kielcach. Zorganizowany pogrom miał wedle oficjalnych relacyj, przebieg następujący:

Jak ustaliło dotychczasowe dochodzenie niejaki Antoni Pasowski, zamieszkały w Kielcach, ukrył w mieszkaniu swym w dniu 1 lipca 8-letniego chłopca Henryka Błaszczyka, którego wypuścił po dwóch dniach. Jak zeznał chłopak, w ciągu tych dwu dni wyuczono go, aby opowiadał, że Żydzi zamieszkali przy ul. Planty 7, trzymali go przez dwa dni w piwnicy z zamiarem zamordowania, lecz udało mu się cudem zbiec.

W związku z powyższą pogłoską, rozpowiadaną przez chłopca i ojca jego, zebrał się przed domem przy ul. Planty 7, zamieszkałym przeważnie przez Żydów, tłum który podburzony przez celowo rozstawionych organizatorów pogromu, rozpoczął demolowanie mieszkań żydowskich i mordowanie Żydów, napotykanych w mieszkaniach i na ulicy.

Bestialskim mordom towarzyszyły przemówienia podżegaczy, którzy m. in. wznosili okrzyki na cześć Andersa.

Organy bezpieczeństwa, przybyłe na miejsce zajść, rozproszyły tłum i zaprowadziły porządek, aresztując 62 podżegaczy i sprawców pogromu.

Dalsze aresztowania w toku. M. in. zostało aresztowanych kilku funkcjonariuszy M. O.

Ministerstwo Bezpieczeństwa i Ministerstwo Sprawiedliwości wysłały na miejsce wypadków Komisję Specjalną, celem pokierowania dalszymi dochodzeniami.

Sprawcy zajść staną przed sądem doraźnym.

* * *

Wczoraj o godzinie 7 rano do szpitala poewangelickiego w Łodzi pociągiem sanitarnym PCK zostało przewiezionych 27 Żydów — ofiar bestialstwa antysemickiego w Kielcach.

W Kielcach został aresztowany przez władze bezpieczeństwa zastępca wojewódzkiego komendanta M. O. — major Gwiazdowicz — częściowo odpowiedzialny za przebieg krwawych wydarzeń kieleckich.

* * *

PARYŻ (tel. wł.). Wiadomość o pogromie w Kielcach wywołała we wszystkich ośrodkach, żydowskich, głębokie wrażenie i powszechną żałobę. Szczególnie silne poruszenie mas żydowskich daje się zauważyć w Palestynie i w Ameryce, gdzie przerwano przedstawienia rozrywkowe, zwołano meetingi, a pisma żydowskie wszelkich odcieni zamieściły dłuższe artykuły, pełne żałoby potępiające ohydny pogrom.

Prem. Osóbka-Morawski o pogromie kieleckim

W związku z ohydnym pogromem w Kielcach Premier Osóbka-Morawski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

„Wypadki kieleckie dowiodły całemu narodowi, że nie wyleczyliśmy się jeszcze całkowicie ze straszliwej choroby hitlerowskiej, która trawiła Polskę w ciągu 5 i pół lat. Ewangelia nienawiści rasowej i mordu znalazła drogę do zatrutych, zdegenerowanych jednostek, usiłujących dziś przy pomocy pogromowej dywersji walczyć z demokracją polską. Wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego narodu, zgrozą napełniły każdego Polaka.

Raz jeszcze na widownię wystąpił człowiek-zwierzę, którego widzieliśmy niedawno przy robocie w Majdanku, w Treblince czy Oświęcimiu. Użyła go reakcja polska jako narzędzia w walce o swoje cele. Reakcja polska w swojej nienawiści do demokracji nie waha się kalać niewinnie przelaną krwią imienia Polski, nie waha się przy pomocy najnikczemniejszych zbrodni plamić imię Polski i tę aureolę bohaterstwa, jaką Polska zdobyła swą męczeńską walką z hitlerowskim najazdem.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że w Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko-hitlerowskiego ducha. Wraz z innymi wolnymi narodami dorzymamy przyrzeczenia, złożonego ONZ wytrzebienia do końca faszyzmu we wszelkich postaciach, jako najgroźniejszego wroga ludzkości.

Rząd użyje wszystkich sił i środków, aby wyciąć ten wrzód. Dla jednostek czy grup czy organizacji, które popełniają zbrodnie rasistowskie i bratobójcze, lub je propagują, miejsca w odrodzonej Polsce nie ma.

Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami poślemy na szubienice ich krajowych wspólników i naśladowców.

Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka na piekącą hańbę pogromu kieleckiego."

Sz. Sp.

Okruchy:

Tak to już w tym życiu bywa,
że ktoś w drugim się wyżywa.

*

W każdej twarzy,
jak w zegarze,
zbyt wyraźne są wskazówki:
na nic wykręt lub wymówki...

*

Kiedy się nienawiść ziszcza,
miast rozkwitu, krew i zgliszcza.

*

Nie znajdziesz schronu,
przed chwilą skonu.

*

Kto dzikiego zwierza głaszcze,
w końcu nie uniknie paszczy...

*

Głód ma moce tajemnicze,
zmienia duszę i oblicze...

Seweryn Rozenberg

„Agresja przeciw Narodowi Żydowskiemu"

Tymi słowy określił Komitet Wykonawczy Agencji Żydowskiej w Londynie ostatnią akcję władz brytyjskich w Palestynie.

Po wielu „akcjach" lat wojenych mamy przed sobą nowy typ akcji w edycji angielskiej: masowe aresztу i sądy nad młodzieżą żydowską w jej własnej ojczyźnie, areszty członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej, a więc publiczno-prawnej reprezentacji Narodu Żydowskiego wobec władz mandatowych.

Autorytatywna ocena sytuacji, wyniesiona przez najwyższą urzędującą instancję narodową, Komitet Wykonawczy Agencji Żydowskiej, zawiera w sobie orzeźwiające stwierdzenie prawdy o nowym układzie stosunków w Palestynie, o nowym stanowisku naszego narodu w rodzinie narodów, o nowych aspektach naszego narodowego istnienia.

Minęły czasy, kiedy byliśmy tylko biernym obiektem działalności państw, kiedy krzywdzące nas zarządzenia i akcje były — według terminologii cierpiętników — określane jako „Gzejrot" — dyskryminacje, prześladowania. Minęły czasy, kiedy na wieść o ekcesach przeciwko współbraciom, miliony Żydów na całym świecie reagowało tylko cichymi lub głośnymi westchnieniami oraz apelem do głuchych uszu świata.

Dziś, kto dopuszcza się zamachu na prawa Narodu Żydowskiego w jego Ojczyźnie, na jego prawem usankcjonowane Władze Narodowe, ten dopuszcza się agresji.

To kwalifikacja już nie z dziedziny moralności lub obyczajowości, ale z dziedziny prawa narodów.

A konsekwencje tej kwalifikacji są równie jasne jak i doniosłe: **uprawniają one stronę napadniętą do wszelkich form odwetowych, aż do słusznej wojny obronnej włącznie.**

Dlatego też jakby propaganda brytyjska nie usiłowała przedstawiać zajścia w Palestynie, jako akcję policyjną na własnym podwórku kolonialnym, dla nas jak i dla świata walka ta jest i będzie **słuszną walką napadniętego narodu przeciwko agresji, w obronie swoich naturalnych praw: prawa do niezawisłego bytu i prawa do czci narodowej.**

W tej walce na froncie palestyńskim, w ogniu której krwawi bohaterski Jiszuw, całe światowe żydostwo **stanowić będzie zdyscyplinowane zaplecze**, zbiornik nie tylko moralnych, ale też ludzkich i materialnych rezerw dla frontu.

W tej nierównej walce, przeciwko wyposażonym w najnowocześniejszą technikę dywizjom brytyjskim walczyć będzie robotnik i rolnik żydowski, uzbrojony nietylko w sprzęt wojenny, ale w gorącą wiarę w świętość swej sprawy. Taktyka krętych manewrów palestyńskiej administracji kolonialnej zmierzy się z politycznym rozumem Mojżesza Szertoka i patosem strajku głodowego rabina Fiszmana. Rutyna sędziów **angielskich**, sądzących na **ziemi Izraela** według ustaw **ottomańskich** spotka się oko w oko z pogardą śmierci i siłą moralną młodzieży, dla której psalmy nie przestały być żywą prawdą.

Braci naszych w Erec i we wszystkich krajach świata niechaj, w tę chwilę walki i próby, zagrzeją gorące słowa błogosławieństwa naszego Wieszcza Narodowego Chaima-Nachmana Bialika:

Techzakna jedej kol amejnu! — Niech krzepną dłonie całego naszego Narodu!

„Droga do Wolności!"

Nowy film o Palestynie

W Południowej Afryce nakręcono krótkometrażowy film **„Droga do Wolności"**. Film został wykonany pod kierownictwem znanego syjonisty poł. afrykańskiego, Normana Lourie, który jest speakerem tego filmu.

Pierwsze sceny filmu rozgrywają się w Oświęcimiu, a następnie kamera przenosi się do Palestyny.

Norman Lourie pokazuje największe osiągnięcia 25 lat. Specjalną uwagę poświęca producent filmu, **Brygadzie Żydowskiej.**

* * *

W Waszyngtonie prowadzona jest na wielką skalę zbiórka, celem urządzenia wioski dla dzieci w Palestynie, ku czci pamięci Jerzego Waszyngtona.

Wioska przeznaczona będzie dla sierot żydowskich z Europy. Położona będzie ona koło Jawne, około 25 mil na południe od Tel-Awiwu.

Dr S. Langnaś

Nowej „Opinii"

Jakżeż inną była atmosfera, wśród której wyrosła i rozwinęła się nasza stara, przedwojenna „Opinia". Trzy i półmilionowe, kipiące życiem i natchnione twórczą energią środowisko o tak różnorodnym nastawieniu społecznym i politycznym, a zarazem o tak jednolitym typie narodowo-żydowskim, środowisko o najpiękniejszych tradycjach i o najbarwniejszej teraźniejszości, bogatej w pierwszorzędnych pisarzy i myślicieli, artystów i publicystów, pedagogów i literatów.

Któż z nas, nie pamięta, jak bogata i wszechstronna była prasa żydowska w Polsce przedwojennej i jak dominująca wśród niej była nasza prasa, prasa syjonistyczna.

Poprzez lwowski „Tugblat" i „Chwilę", krakowski „Nowy Dziennik", warszawski „Hajnt", „Nasz Przegląd", i „Moment" oraz wileński „Cajt" cały nieskończony szereg tygodników i dwutygodników, miesięczników i periodyków syjonistycznych, omawiających skrupulatnie i z powagą każdy najdrobniejszy przejaw w życiu żydowskim, w problematyce syjonistycznej, w rzeczywistości palestyńskiej. Jakież znakomite pióra posiadała ówczesna prasa syjonistyczna w Posce. Ceitlin i Gotlieb, Hescheles i Kaufer, Carlebach i Singer, Insler i Wurzel, Imber i Horowitz, Neuman i Jeuszzon, a obok nich ile młodych zapowiadających się talentów, poetów i historyków, literatów i publicystów.

Minęło lat siedem. Krwawa bestia hitlerowska unicestwiła żydostwo polskiej i wraz z nim wszystko, co najcenniejsze, co najdroższe. Zginęli nasi najlepsi publicyści i literaci, poeci i uczeni, zginęła cała elita duchowa.

Zaledwie jeden rok minął od chwili wyzwolenia, a oto ze zgliszcz wyłania się i odradzać się zaczyna — życie żydowskie w Polsce. Zasilone repatriacją ze Wschodu, starają się pozostałe szczątki kwitnącego ongiś żydostwa polskiego nawiązać do starej i chlubnej tradycji życia żydowskiego w Polsce.

Wraz z powstaniem nowych skupisk żydowskich, zaczyna odradzać się życie kulturalne żydowskie, powstają szkoły i teatry, ukazują się gazety i czasopisma.

Lecz jakżeż inna jest obecna problematyka życia żydowskiego w Polsce. Nauczone tragicznym doświadczeniem ostatnich kilku lat, żydostwo polskie wyzbyło się wielu złudzeń, a wśród nich największego złudzenia: **możności kontynuowania bytu golusowego.** Problem Palestyny, problem ojczyzny żydowskiej przestał być jednym z problemów żydowskich a stał się najważniejszym, **jedynym** problemem żydowskim .Dla społeczeństwa żydowskiego nie istnieje więcej zagadnienie: Palestyna czy golus, syjonizm czy asymilacja. **Jedyne** zagadnienie, które interesuje obecnie społeczeństwo żydowskie to jak najrychlejsza likwidacja golusu i jak naiszybsza realizacja państwa żydowskiego w Palestynie. Żadna inna problematyka dla Żydów w chwili obecnej nie istnieje i istnieć nie może.

Ideowemu pogłębieniu tego hasła służył dwutygodnik „Ichud", służyć będzie nasza nowa „Opinia".

Owiana zaszczytną tradycją starej „Opinii", orędowniczki bojowych haseł renesansu żydowskiego, snuć będzie nasza nowa „Opinia" przerwaną nić swojej godnej poprzedniczki, podnosić na duchu wątpiących i wytyczać drogę dla błądzących.

Na tej drodze towarzyszą nowej „Opini" najserdeczniejsze życzenia wszystkich syjonistów.

Inż. L. Chajkin

Szczytne tradycje

Ze skromnego anonsu w ostatnim numerze „Ichudu", dowiedzieliśmy się, że „Ichud" zmienia nazwę i od następnego numeru ukaże się pod nazwą „Opinia".

Dla ludzi, którzy nie w roku 1946, zgłosili swój akces do ruchu syjonistycznego, ale cały okres między dwiema wojnami w tym ruchu tkwili, oznacza to nie jakąś prostą zmianę nazwy, ale nawiązanie do szczytnej tradycji syjonistycznej, do tradycji bojowego organu demokracji syjonistycznej, jakim była wydawana w latach 1933 — 1936 przez tow. dr. Kleinbauma „Opinia".

Przypomnijmy sobie, jakie to były lata. W Niemczech doszedł do władzy hitleryzm, a Polska Beka i Rydza zaczęła prowadzić swą „mocarstwową" politykę, kokietując brunatnego „fuerera". We Francji jest to czas próby frontu ludowego, a w Hiszpanii—pierwszej próby sił między demokracją a faszyzmem. Jednym słowem, zaczyna się zarysowywać ta linia podziału między siłami postępu a reakcji. „Opinia" — pierwszy poważniejszy tygodnik żydowski w języku polskim, zajmuje niedwuznaczne w tej walce stanowisko. Dr. Kleinbaum młody ale już doświadczony działacz syjonistyczny rzuca cały swój talent cały swój dar przekonywania na szalę wychowania szerokich mas syjonistycznych w duchu demokracji. „Opinia" demaskuje politykę germanofilską Beka i Rydza, broni praw żydowskich w ówczesnej części Śląska niemieckiego (do roku 1935 obowiązywała tam ochrona praw mniejszości narodowych), solidaryzuje się z więźniami Brześcia. W dużej mierze dzięki dziennikowi „Hajnt" i właśnie „Opini", społeczeństwo syjonistyczne w swej przygniatającej większości zbojkotowało wybory do sanacyjnych władz ustawodawczych i do rady partyjnej sanacji, — jaką był bezsporne ówczesny sejm — swych przedstawicieli nie wysłało. Wszystko to przypomnieć w roku 1946, jest nie od rzeczy. Trzeba bowiem objektywnie stwierdzić, że nasz rodowód demokratyczny na odcinku polityki krajowej w Polsce, datuje się nie od dziś, ale od czasu 1-szej konstytuanty, pierwszego i drugiego sejmu, od czasu Brześcia i Berezy.

W sprawach syjonistycznych „Opinia" zajmowała również zdecydowanie postępowe stanowisko i reprezentowała radykalną linię demokracji syjonistycznej. Akcentowała z jednej strony aspekt politycznopaństwowy, jak i z drugiej strony— pracę codzienną, zdobycze ekonomiczno-kolonizacyjne w Palestynie.

Nie jest więc ściśle twierdzenie organu polskiego Poalej - Syjon, głoszące: jak twierdzą rewizjoniści i ogólni syjoniści wszelkiej maści, „osiągnięcia polityczne umożliwiają nam rozwój ekonomiczny". Zaznaczyć należy, że właśnie „Hajnt" i „Opinia", — były drogowskazem syjonizmu polskiego. One właśnie dzień w dzień nawoływały do żmudnej i codziennej pracy w Palestynie, do wzmocnienia naszych pozycji, do zbudowania portu w Tel-Awiwie, do założenia nowych kolonii. One to właśnie otwierały swe szpalty dla konstruktywnych wysłanników Jiszuwu, Natana Bystryckiego i Abrama Harcfelda i tych wszystkich, którzy propagowali pracę kolonizacyjną i jej główne instrumenty Keren-Hajesod i Keren-Kajemet.

Dla „Opinii" i dla nas, kontynuatorów tej linii, właśnie tylko syjonizm i Palestyna bez dyskontowania dla celów wąsko-partyjnych, jest gwiazdą przewodnią i parafrazując stare przysłowie rzymskie, mówimy: „Jesteśmy syjonistami i nic syjonistycznego nie jest dla nas obce".

Do tych szczytnych tradycji nawiązując, odrodzona „Opinia" skupi wokół siebie demokratyczny trzon ruchu renesansu żydowskiego w Polsce.

Mimochodem

Wstrząs na... raucie

Ambasador Wielkiej Brytanii wydał w Warszawie raut z okazji urodzin króla Jerzego VI. Na raucie był obecny jako przedstawiciel Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich, ppłk. Rabin dr. Dawid Kahane. Na raucie tym odbył dłuższą rozmowę z drem Kahane, bawiący w Polsce członek rządu angielskiego, naczelny prokurator w procesie norymberskim, sir H. Shawcross.

Prokurator oświadczył, że jest głęboko wstrząśnięty tragedią narodu żydowskiego, którego martyrologia wyziera z każdej karty aktów oskarżenia w Norymberdze. Tu dopiero, na ruinach ghetta w Warszawie, obraz zgrozy uwidocznił mu tragedię Żydów w całej pełni! Prok. Shawcross przesłał na ręce Rabina dra Kahane wyrazy współczucia dla narodu żydowskiego oraz słowa uznania i podziwu dla ocalałych resztek ludności żydowskiej w Polsce.

Wierzymy szczerze w miły nastrój rautowy, w głęboki mimo to wstrząs naczelnego prokuratora, w jego współczucie, uznanie i podziw... Ale jak to pogodzić z tem, co dzieje się obecnie pod auspicjami Anglii na odwieczne) ziemi Żydów? Jak wygląda konkretnie dla pozostałych przy życiu Żydów „...współczucie, uznanie i podziw" rządu, którego członkiem jest właśnie sir Shawcross? Gdzie podstawowa linia styczna słów i czynów? W czym tkwi sedno probierza dla pewnych twierdzeń ministerialnych? Wszak i Churchill oświadczył dziennikarzom w Ameryce, że jest starym... „syjonistą"... O tempora — o verba — o mores...!

(sz. sp.—)

Dr Herman Parnas

Dokąd idziemy?

Problemy społeczno-polityczne żydowskiej społeczności w Polsce

Dziś już z pewną dokładnością możemy określić społeczne oblicze społeczności żydowskiej w Polsce. Znamy już częściowo oblicze demograficzne tej części Żydów polskich, która została pod okupantem i uratowała się w bunkrach i lasach.

Już wróciła przeważająca część repatriantów żydowskich ze Związku Radzieckiego.

Nie rozporządzamy, niestety, dokładnym materiałem statystycznym którybу nam pozwolił na jasne określenie budowy demograficznej i społecznej społeczności żydowskiej w Polsce.

Centralny Komitet Żydów Polskich, mimo swego znacznego aparatu statystycznego, **nie jest w stanie dać odpowiedzi na wiele pytań**, które nasuwają się każdemu piszącemu o tych sprawach a także tym, którzy zamierzają opracować plan nowych zrębów społeczności żydowskiej w Polsce. W naszym posiadaniu znajdują się jedynie fragmentaryczne ilustracje cyfrowe, próbne analizy statystyczne i szacunkowe dane demograficzne. Ale podchodząc krytycznie i ostrożnie do tych materiałów, **mamy już dziś prawo do wyciągniecia niektórych ogólnych wniosków.**

Zarówno na podstawie tych cyfr jak i obserwacji własnej, możemy stwierdzić, że część żydostwa polskiego, która przeżyła okupację, znacznie się różni od tej części, która wróciła drogą repatriacji.**Uderzającym objawem u pierwszych jest wielki brak dzieci.** Podczas gdy np. w Polsce w roku 1931, na sto ludzi 34 znajdowało się we wieku poniżej lat 15, to u Żydów uratowanych z pod okupacji mamy przeciętnie około 7-miu w tym wieku na 100 Żydów.

Analogiczne zjawisko stwierdzić należy odnośnie starszych roczników — powyżej 50 lat, reprezentowanych liczbą przeciętną 4 na 100. Cyfry te są zrozumiałe, **bo szanse uratowania się dla dzieci i starszych były najmniejsze.** Nic dziwnego więc, jeżeli kategoria ludzi, znajdujących się we wieku pełnej produktywizacji, a więc między 18 a 50 rokiem życia, wśród tego odłamu żydostwa polskiego reprezentowana jest cyfrą 78 na stu.

Z punktu widzenia gospodarczego, ta cyfra jest zjawiskiem dodatnim. Przypatrzmy się stopniowi zatrudnienia tych zdolnych do pracy ludzi.

Nieznaczny odsetek, bo około 15%, znalazło zajęcie w administracji, przemyśle i rzemiośle, nieznaczny odsetek — szacunkowo 6 — 8% zajmuje się niezorganizowanym handlem, a reszta, często mimo posiadanych kwalifikacji, jeszcze nie znalazła stałego sposobu zarobkowania albo obciąża budżety opieki społecznej. Częściowo znajduje to swoje **uzasadnienie w stanie psychicznym** tych Żydów, dalekim jeszcze od równowagi życiowej. Wciąż jeszcze znajdują się oni w poszukiwaniu swych krewnych w kraju i zagranicą, niespokojnie wędrują z jednej miejscowości do drugiej. Oprócz tego każdy nowy mord dokonany na Żydach, wzbudza w nich panikę i niewiarę w rychłą stabilizację stosunków. Poza tym, albo raczej ponad tym wszystkim, działa nieodparcie, pęd do powrotu do własnego życia narodowo-państwowego w Palestynie, który stanowi w obecnej rzeczywistości żydowstwa polskiego **najbardziej ważki gatunkowo** ruch społeczny.

Stąd silne prądy emigracyjne oraz tendencja skupienia się w kilku większych centrach na miejscu. Na tym tle zrozumiałym się staje, że w ciągu kilku miesięcy zlikwidowały się małe osiedla we wschodnich i centralnych województwach, i że gros ludnoci żydowskiej skoncentrowało się w większych miastach województw przemysłowych, a więc w Krakowie, Łodzi, Katowicach, Rychbachu, Wrocławiu i t. d.

Nieco odmiennie wygląda struktura demograficzna repatriantów, — już bardziej zbliżająca się do normy. Odsetek dzieci i młodzieży do lat 14, dochodzi do 17. Wśród repatriantów jest również znaczniejszy procent ludności w wieku starszym, niż u grupy pierwszej. Liczba repatriantów osiągnie prawdopodobnie 140 tysięcy, razem więc z około 60-tysięczną rzeszą Żydów grupy pierwszej, która została w Polsce, **liczba Żydów w Polsce osiągnie cyfrę około 200 tysięcy.**

Ze zrozumiałych względów reprezentują repatrianci element społecznie bardziej zrównoważony. Tułaczka na emigracji wyrwała ich wprawdzie z ich normalnych warunków bytowania, ale **twarda konieczność życiowa** z jednej strony i chęć udziału w walce ze znienawidzonym hitleryzmem z drugiej, wprzągnęła wszystkich zdolnych do pracy w ten wielki warsztat rosyjski, który wykuwał środki dla zwycięstwa nad wrogiem. Wielu ludzi nieprzywykłych do ciężkiej pracy nauczyło się jej, wielu niewykwalifikowanych nabyło wysokich nieraz kwalifikacji. Wedle danych, które otrzymaliśmy za pośrednictwem Z. P. P., zaledwie 10% znajdujących się we wieku zdolnym do pracy, nie pracowało ze względów rodzinnych lub zdrowotnych.

Wedle danych przybyło do Polski:
około 10.000 krawców żydowskich
„ 6.000 szewców „
„ 9.500 stolarzy „
„ 2.000 szoferów „
„ 1.500 metalowców „
„ 1.700 inżynierów, techników, lekarzy, i wiele tysięcy fachowców innych grup.

Przeszło 80% repatriantów skupiło się w chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych, a głównie w południowych powiatach Dolnego Śląska i w Szczecinie, reszta w Łodzi i innych centrach przemysłowych Centralnej Polski.

Wraz z nową falą repatriacyjną, stanęły przd odpowiedzialnymi za los tych ludzi, czynnikami pytania, jak urządzić tych ludzi, gdzie dla nich znaleźć możliwości i warsztaty pracy, odpowiadające ich tradycjom, skłonnościom i kwalifikacjom, jak ich nalezycie przygotować do zorganizowanej emigracji. Smutnym jest fakt, że repatriacja zastała Centralny Komitet Żydów Polskich zupełnie nieprzygotowanym do spełnienia zadań, związanych z przyjęciem repatriantów i bez jasno wykrystalizowanego planu, ba, bez odpowiedniego aparatu do urządzenia repatriantów w nowych warunkach, zarówno pod aspektem ich pozostania na miejscu, jak i ostatecznej repatriacji do Palestyny.

Nic dziwnego, że zarówno czynniki miarodajne w kraju, jak i żydowskie organizacje społeczne zagranicą, które okazują chęć poparcia i współdziałania przy rozwiązywaniu tych zadań, również nie są przygotowane do wypełnienia swej roli.

W dalszych artykułach, spróbujemy nakreślić wynikłe w związku z repatriacją problemy i linie ich rozwiązania.

J. Hirszhaut (Paryż)

W walce o nasze jutro

(Kor. wł.). Sprawa raportu Anglo-Amerykańskiej Komisji Ankietowej nie przestaje jeszcze ciągle być przedmiotem rozważań żydowskich i nieżydowskich kół politycznych świata.

Raport Komisji jest typowym przykładem kompromisu. Nie zaspakaja on żądań arabskich, ani żydowskich i dlatego nie będzie nigdy on podstawą dla ostatecznego rozwiązania problemu palestyńskiego. Problem ten prawdopodobnie i nadal pozostanie zawieszony pomiędzy politycznymi interesami wielkich mocarstw, a intrygami większych i mniejszych polityków.

Raport Komisji nie uzyskał jeszcze dotąd mocy ważnoci, lecz **wcześniej czy później rząd angielski będzie musiał zaakceptować raport Komisji.**

Gwarancją tego jest drugi partner Anglii — Ameryka, domagająca się otwarcia bram Palestyny dla 100.000 uchodźców żydowskich.

Tak więc sprawę raportu Komisji uważać można prędzej czy później za załatwioną. Lecz nie w tym mieści się treść naszych dążeń i naszej walki. Wyobraźmy sobie, że doczekaliśmy się chwili, kiedy owych 100.000 imigrantów przybędzie do Palestyny.

A CO DALEJ?

W tym pytaniu mieści się niepokój o przyszłość naszej sprawy, o istotę naszej walki.

Zachowanie się Anglii w obecnym sporze politycznym na Bliskim Wschodzie, jest dla nas wiele mówiącym. Zgoda na wycofanie wojsk angielskich z Egiptu, Syrii i Libanu, usamodzielnienie Cyrenaiki i Tripolitanii — wszystko to jest symptomem, wskazującym na to, że Anglia skierowała swą politykę na drogę daleko idących ustępstw na rzecz Arabów.

To zachowanie się rządu angielskiego jest dla nas bardzo niepokojącym objawem, zwłaszcza dziś, gdy po ewakuacji Egiptu, Palestyna stanie się głównym zapleczem Anglii, w ochronie tak ważnej arterii wodnej, jaką jest kanał Suezki. W obliczu takiej sytuacji, nie posiada dla nas raport Komisji Ankietowej, żadnego większego znaczenia na przyszłość. Jiszuw palestyński zdaje sobie z tego w pełni sprawę i dlatego oświadczył, że nie złoży broni dopóty, dopóki całokształt problemu palestyńskiego nie zostanie rozwiązany po myśli dziejowej sprawiedliwości i deklaracji, Balfoura.

Przybywający z Palestyny ludzie opowiadają, że Palestyna czyni dziś wrażenie potężnego obozu wojennego. Fortyfikacje i zasieki z drutów kolczastych, działa z najeżonymi paszczami luf, to codzienny pejzaż dzisiejszej Palestyny. Jiszuw żydowski trwa na posterunku w walce o prawa narodu żydowskiego w jego własnej ojczyźnie.

Walka toczy się dziś o trzy najistotniejsze prawa: o prawo osiedlenia się Żydów na ziemi, o wolną żydowską imigrację, kontrolowaną jedynie przez Żydów, oraz o zlikwidowanie systemu opłacania haraczu.

Typowym przykładem walki o prawo osiedlenia się na ziemi, były wypadki w Birii, gdzie Arabom i Anglikom chodziło o usunięcie z ziemi grupy żydowskich osadników. Dzięki zdecydowanej postawie całego Jiszuwu **sprawę tę wygraliśmy w zupełności. Anglicy wycofali się, a osadnicy żydowscy pozostali na swojej ziemi.**

Drugie zagadnienie dotyczy imigracji. Jest to alfa i omega wszystkich dążeń Jiszuwu. Od jej powodzenia zależy bez wątpienia przyszłość naszego narodu.

Trzecie zagadnienie—to kwestia nieznośnego dla nas dotychczas stanu, że Jiszuw żydowski ponosi 80% ciężarów podatkowych w Palestynie. Z tych opłacanych przez Żydów podatków nieznaczna część tylko przydzielona zostaje na cele żydowskie, reszta zaś zużyta zostaje na cele obojętne nam, lub wręcz wrogie (utrzymanie budżetu „króla" Abdulli, opłacanie arabskiej służby policyjnej na pograniczu i t. p.)

Jiszuw nie będzie dłużej znosił swojego położenia pariasów. Nie jesteśmy narodem zwyciężonym, ażebyśmy mieli płacić kontrybucje naszym wrogom.

W tej walce o naszą przyszłość, w obliczu niesprzyjającej nam sytuakcji politycznej, MUSI CAŁY NARÓD WYSTĄPIĆ JEDNOLICIE.

Ta myśl przyświeca dziś wszystkim przywódcom syjonistycznym, tym którzy szukają pomiedzy ugrupowaniami syjonistycznymi dróg do zjednoczenia się. 22 Kongres Syjonistyczny będzie musiał dzieło zjednoczenia się Syjonizmu, doprowadzić do końca. W tym mieści się wielka waga dziejowa tego Kongresu i OGROMNE ZADANIE POLSKIEGO „ICHUDU", który musi stać się pomostem dla połączenia się wszystkich syjonistycznych grup.

Żydzi polscy w oczekiwaniu aliji

Oświadczenie M. Kołodnego

LONDYN (Palkor). Misza Kołodny, członek Komitetu Akcyjnego, po powrocie z podróży, odbytej po krajach Europy, jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej, oświadczył, że delegacja Agencji Żydowskiej, która odwiedziła Polskę postanowiła jednomyślnie, że 1/4 kontyngentu certyfikatów należy przydzielić dla Żydów polskich.

Kołodny powiedział, że obecnie w Polsce znajduje się 130.000 Żydów. 80.000 przybyło do Polski w ostatnich trzech miesiącach, a 40.000 ma jeszcze przybyć. 95% Żydów polskich oczekuje z niecierpliwością certyfikatów. Rząd Polski odnosi się pozytywnie do emigracji żydowskiej do Palestyny. Rośnie rozgorvczenie przeciw rządowi angielskiemu wśród Żydów polskich, którzy mieli nadzieję, że zalecenie komisji o przyznaniu 100.000 certyfikatów zostanie natychmiast urzeczywistnione.

Duże przygnębienie panuje z powodu braku pomocy ze świata żydowskiego, szczególnie od Żydów amerykańskich.

Repatrianci z Rosji znajdują się w opłakanym stanie i pomoc „Jointu" nie jest wystarczająca. W kibucach w Polsce znajduje się 15.000 chaluców, oczekujących certyfikatów. Żydom polskim potrzebne są certyfikaty w tej samej mierze, co i Żydom znajdujących się w obozach w Niemczech, i dlatego delegacja Agencji Żydowskiej postanowiła, że należy przydzielić im 25% ilości certyfikatów, które będą w przyszłości otrzymywane. 80% Żydów polskich ma krewnych w Palestynie.

Tadeusz Zaderecki

„Führer" wielki i führerek mały

Dwa symbole jednego systemu

Dwaj byli to ludzie zgoła niewspółmierni. Jednego wyniosła historia bardzo wysoko na czoło pysznego narodu, pomawiającego się o misję przodowania ludzkości i panowania nad światem, — drugi, aczkolwiek łotr zgoła nieprzeciętny, był raczej pionkiem małym na tej potwornej szachownicy. Jeden tworzył hasła górne i świat od podstaw przeobrazić się kusił; drugi, na ciasnym podwórku własnych przeznaczeń, jako jeden z wielu, hasła te miał ucieleśniać, miał dokonać ich realizacji. Ten trząsł Europą i o Azję czy Afrykę się kusił — tamten zaś był panem wszechwładnym jednego tylko zakątka Lwowa, marnego janowskiego obozu. A jednak!... Mimo dzielących ich różnic i stanowiska i roli — dziwnie zgodnie uwypuklili w sobie istotę psychiki teutońskiej, tak doskonale skrystalizowanej w doktrynie i praktyce narodowego socjalizmu, iż w konsekwencji urośli bodaj że do miary symbolu Pokazali, czym jest dusza niemiecka i niemieckie słowo i pojęcie rycerstwa, widziane przez pryzmat germański.

* * *

Był wrzesień 1939.

Kiedy na gruzach broniącej się rozpaczliwie Westerplatte zatknięte wreszcie zostały zwycięskie sztandary swastyki, wówczas, zupełnie nieoczekiwanie dla ludności, kanclerz i führer Trzeciej Rzeszy Adolf Hitler, błysnął nagle przed zdumionym światem gestem prawdziwie wielkodusznym: oto resztkom bohaterskiej załogi polskiej, idącej teraz w niewolę, nadał w uznaniu cnót żołnierskich „wieczne“ prawo zatrzymania na czapkach godeł polskich, tudzież pasów i białej broni u boku, wątpliwą zaś kwestię (kilku żydowskich bojowników Orła Białego rozwiązał naprawdę rycerskim w jego ustach hasłem: „Ein Kriegsgefangener ist kein Jude!“

Zdawało się, że psychika germańskich knechtów istotnie się przeobraziła, że nowocześni Hunnowie rzeczywiście stali się rycerzami.

* * *

Był październik roku 1942.

Skoszarowani w obozie janowskim robotnicy żydowscy Lwowa, pracowali dość często w różnych zakładach i warsztatach wojskowych po mieście, a ówczesny komendant obozu, Untersturmführer Gustaw Willhaus, jeździł po warsztatach tych na inspekcje. I zdarzyło się podówczas w t. zw. H. K. P. przy ul. Niemcewicza, iż jeden z robotników, ukrywający dla bezpieczeństwa życia od dłuższego czasu groźny absces na pięcie, naraz niebezpiecznie zaniemógł, tak, iż zaszła konieczność natychmiastowego zabiegu na miejscu. Znalazł się felczer, ale narzędzi nie było, krom zwykłego ostrego noża. Czegoż trzeba więcej dla Żyda, wywnioskował felczer i już chciał przystąpić do cięcia. Żachnął się na to Willhaus; pełnym wyrzutu tonem robił wymówki choremu, iż przydługim zaniedbywaniem zaostrzył chorobę; żalił się na nieuzasadniony brak zaufania do niego; wyjąwszy zaś z portfelu większą kwotę i oddawszy auto własne do wyłącznej dyspozycji sprawy, polecił natychmiast sprowadzić lekarza i zakupić najdroższe medykamenty; sam własnoręcznie przy zabiegu pomagał i, wbrew regulaminowi, kazał chorego pomieścić wygodnie w fabryce, zwalniając go aż do wyzdrowienia z obowiązku powrotu do obozu. „Ich bin doch der Vater meiner Leute und bin für sie moralisch verpflichtet. Wenn es um Gesundheit meiner Burschen geht, da gibt es keine Verordnungen und Geld spielt hier keine Rolle“.

W parę dni później, gdy tylko chory wyzdrowiał i mógł już powrócić do obozu, własnoręcznie przywitał go Willhaus wystrzałem z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

* * *

I była wiosna 1943.

Znękany jarzmem niemieckim, Lwów ujrzał nagle na swoich ulicach dziwne a zgoła niezwykłe widowisko. Na czele wyborowych grup obozowców, ukazał się na mieście sierżant w mundurze polskim, z orzełkiem u czapki i z białą bronią przy boku, jeżdżący codziennie bez żadnej straży i załatwiający przeróżne interesy obozowe po sklepach. Z wyglądu poznano rychło, że to Żyd; fama stugębna rozniosła też natychmiast dalsze szczegóły: że jest to były obrońca Westerplatte, Żyd, nazwiskiem Krauss, co to wedle słów Hitlera jest „kein Jude“ i ma wszelkie prawa uprzywilejowanego czcią dla bohaterstwa — przeciwnika.

Słowo Hitlera tym razem naprawdę ciałem się stało. Zdumieli się ludzie, nienajlepsze dotąd z praktyki mający o rycerstwie Niemców pojęcie.

* * *

Przyszedł jednak Stalingrad, a za nim listopad 1943.

Nadeszły do obozu specjalne rozkazy Berlina. Zginęła wtedy wysługująca się dotąd Niemcom resztka wybranej policji obozowej żydowskiej, zginęli ulubieńcy i wybrańcy poszczególnych dygnitarzy miejscowych, przystąpiono do likwidacji zadużo zorientowanych w tym co się działo askarów, wysyłając ich „na wyprawę“, rzekomo przeciw partyzantom polskim w Lubelskie. Sierżant Krauss żył jeszcze, broniony uroczystym słowem Hitlera. Ściskając go, podkreślali wciąż nietykalność jego, panowie obozu. Ale wreszcie i to słowo okazało się bardziej gibkie, niż zdawały się mówić pozory: przyszła instrukcja specjalna i ranka pewnego przy pijatyce, kiedy rozjeżdżać się miano do innych obozów, gestapowiec Bittner, całując go pożegnalnie i ściskając, położył go wystrzałem z tyłu.

* * *

W dwu faktach tych zilustrowała się doskonale treść cała niemieckiej duszy, a „fides teutonica“ znalazła swój pełny symbol. Okazało się raz jeszcze, że rycerskość zwyczajna a rycerskość niemiecka, to dwa zgoła różne pojęcia. Że rycerskość niemiecka polega na zewnętrznym gestach jedynie, na blichtrze i bladze, przyczym cała nędza duchowa bodaj że i niezrozumiała zostaje dla tych notorycznych histrionów, pomawiających się o jakieś właściwości nadludzkie, a stojących niżej moralnie od zwyczajnych opryszków z podziemnego światka. Bo światek podziemny miewa przecież swój honor i prawideł tego honoru święcie przestrzega. Tymczasem dla Niemców nawet taki honor nie istnieje. Komedią on dla nich tylko, jednym ze środków tumanienia świata, „honorem“, godnym... wyrzucenia na śmietnisko.

Hitler i Willhaus, dwaj ludzie, „wielki“ i mały W tym jednym okazali się zgodni, jako synowie tego samego narodu i realizatorzy tego samego systemu.

Dr Henryk Leser

Nieco samokrytycyzmu!

Refleksje żydowskiego repatrianta

Ciężko jest chwycić za pióro po 6 i półletniej przerwie. Przymusowa bezczynność tułacza-emigranta, tym bardziej społecznika-publicysty, — to moralna martyrologia. Przeżyło się tę gigantyczną zawieruchę wojenną, trzeba więc wrócić do pracy. Wszyscy musimy pracować dla siebie, dla narodu, dla kraju, dla ludzkości.

* * *

Widzieliśmy tam na wschodzie, w dalekiej Azji, mniej więcej o wszystkim co działo się z żydostwem polskim i europejskim. Wiedzieliśmy, że Polska jest cmentarzem całego żydostwa Europy, a w szczególności Żydów polskich.

Hitler wykonał swój szatański plan, zgładził i zniszczył Żydów. Widocznie było mu to potrzebne w walce Niemiec o prymat w świecie, w walce faszyzmu przeciw demokracji, w walce imperializmu przeciw socjalnym i narodowym ruchom wolnościowym. Musiał on wytępić ten myślący i krytyczny element, moralną i etyczną filozofię starego-wiecznego narodu, który dał światu monoteizm i chrystianizm, panteizm i socjalizm, Mojżesza, Chrystusa, Spinozę i Marksa.

Hitleryzm zniszczył Żydów, ale nie złamał żydostwa. Do ruin i zgliszcz żydostwa polskiego powracają tułacze i emigranci z wielu krajów, oddają hołd milionom męczenników i bohaterom walk powstańczych, otrząsają się z żałoby i smutku, rozpoczynają odnowa akcję odbudowy i przebudowy resztek żydowskiej ludności przy pomocy całego świata żydowskiego pozaeuropejskiego i demokratycznego rządu polskiego, zgłaszają spontaniczny akces do światowego żydowskiego ruchu odrodzeniowego, do walki o własną Ojczyznę żydowską, o własne Państwo Żydowskie, łączą się i solidaryzują z całą światową demokracją w walce przeciw faszyzmowi i antysemityzmowi.

* * *

Ogromne zmiany zaszły we fizjognomii i strukturze żydostwa polskiego. Pod względem gospodarczym, socjalnym, politycznym i moralnym. Wszystkie przesłanki i statystyki przedwojenne straciły aktualność i stały się częściowe bezprzedmiotowe. Nastąpiło przegrupowanie i przewarstwowienie w ekonomice żydowskiej. Hasłami naczelnymi są dziś produktywizacja i emigracja. Powstała jednolita polityczna reprezentacja żydowskiej demokracji. Ostatni mohikanie wszelkiego autoramentu asymilatorów, indywidualni i grupowi, zbankrutowali doszczętnie. Stanowią oni w obecnej epoce przełomowej, samookreślenia i samostanowienia wszystkich ludów i krajów, — śmieszny i reakcyjny przeżytek byłego liberalno - kosmopolitycznego asymilatorstwa i renegactwa.

* * *

Są jednak nietylko objawy dodatnie naszego obecnego życia żydowskiego. Są, niestety, także i ujemne, co jest zjawiskiem naturalnym we wszystkich okresach powojennych, po wszystkich kataklizmach światowych. Niemniej właśnie patriotyzm zobowiązuje nas do samokrytyki. Nie wystarczy tylko biadać i narzekać, należy szczerze i odważnie wskazać na nasze własne wewnętrzne niedomagania: zgniliznę koniunkturalnych społecznych nuworyszów i spekulantów politycznych, elementów płynących zawsze i wszędzie z prądem. Pod tym ostatnim względem konieczny będzie zdecydowane przeprowadzenie czystki szkodliwych elementów z dziedziny pracy społecznej.

A o naszych niektórych wewnętrznych problemach, wymagających uzdrowienia, jako to: bezplanowość akcji repatriacyjnej, maranizm 20-go wieku, rozgardiasz i biurokratyzm w akcjach pomocowych — innym razem.

* * *

Cieszyć się należy, że zastaliśmy narodowo-żydowski organ „Ichud“ i że obecnie znowu wychodzić zaczyna „Opinia“. Winna się ona stać wolną trybuną syjonistycznego obozu demokratycznego, z którego łamów przemawiać się będzie nietylko do ludności żydowskiej, ale także do postępowego demokratycznego świata polskiego, w szczególności do inteligencji i intelektualistów polskich.

Otwartymi oczyma

Błąd dżentelmenów

Zdawałoby się, że aspiracje żydowskie do Palestyny, fizycznie już wykluczające wszelki imperializm polityczny lub gospodarczy, nie mogą w żadnym wypadku być groźne dla „szerokiej“ polityki imperialnej Wielkiej Brytanii. Oznacza to dalej, że w tym zakątku kuli ziemskiej, który — według pewnej orientacji — ma być wieżą patrolową Imperium w punkcie stycznym dróg trzech kontynentów, jedynym sprzymierzeńcem Anglików może być tylko żydowska Palestyna, otoczona systematem ambitnych państw i państewek arabskich i dlatego też skolei zainteresowana w tym sojuszu z wielkim mocarstwem światowym.

Jest to prawda na tyle powszechnie znana, że aż kwalifikująca się do rzędu komunałów politycznych.

A jednak wszystkie prawie posunięcia Wielkiej Brytanii w sprawie palestyńskiej od przeszło dwuch dziesięcioleci wskazują, że polityce imperialnej obce są te orientacje. Obce dlatego, że Anglia w Palestynie szuka nie sojuszników, którzy przecież są gospodarzami w swoim państwie, ale — zamętu kolonialnych tarć, w którym brytyjski suweren pozostałby „tertius gaudens“.

Rzeczywiście, zasada polityki „dzielenia i rządzenia“ jest stara i wypróbowana. Ale Rzymianie stosowali ją z powodzeniem wobec tych, których nazywali barbarzyńcami (barbari), a Anglicy zawdzięczają jej swe sukcesy — na „Czarnym lądzie“ i w Indiach, w Gujanie i w Polinezji.

Czy dżentelmeni sądzą, że można ją stosować i wobec Żydów? Że ci, których religia legła u podstaw etyki europejskiej, będą tak samo podatnymi królikami doświadczalnymi dla imperialistycznego eksperymentatorstwa, jak mieszkańcy Fidżi lub Samoa? Że naród, który od zarania cywilizacji i kultury europejskiej sam nią nasiąkał i równocześnie wzbogacał ją swoimi sokami życiowymi, nagle zapomniał o nauce i doświadczeniu tysiącleci? Że wreszcie współrodacy największej z gwiazd brytyjskiego imperializmu, Disraelli'ego, nie zdołali się jeszcze wtajemniczyć w arkana polityki kolonialnej?

Reakcja prasy żydowskiej i światowej na nowe harce ukrytych reżyserów z „gwiazdorem“ Colonial Office'u, Muftim, zdaje się coś o tym mówić.

Caveant consules!...

Najbliższe posunięcia polityczne Agencji Żydowskiej w stosunku do tych kół arabskich, z którymi możemy znaleźć wspólny punkt wyjściowy, powinny dowieść kuglarzom z nad Tamizy, że wytarta karta, która przynosi jeszcze dziś szczęście na rynku hinduskim lub indonezyjskim, w żydowskiej Palestynie nie da łatwych zarobków.

No, gentlemen. Czarne nie wygrywa!

Dwie dusze Greisera

Syn „narodu poetów i myślicieli“, Artur Greiser zapewne długo myślał w samotności swej celi, jak najkorzystniej wypoetyzować swą obronę.

W rezultacie, świat dowiedział się w poznańskiej sali sądowej o nowej teorii niemieckiej: teorii o dwóch duszach, tkwiących w ciele każdego dostojnika hitlerowskiego.

Pierwsza dusza — germańska i twarda — żyje i działa w dniach zwycięstwa i tryumfu, działa bezlitosnym mechanizmem szubienic, komór gazowych i krematoriów. Druga dusza — europejska i kontemplacyjna — pozostaje w rezerwie, aby w dni klęski i „katzenjammeru“ móc przemówić słodkawym językiem humanitaryzmu przed sądem narodów zwycięskich.

To „odkrycie“ germańskiego ducha, cyniczne w swojej perwersji i naiwności, wychodzi oczywiście ze starego założenia o niższości intelektualnej tych, wobec których sądu koncepcja ta ma być użyta.

Świat powojenny jednak, świat mogił, ruin i kalectwa poniemieckiego, nie ma zamiaru uczynić z sądu nad masowymi mordercami narodów — faustowskiego dramatu psychologicznego.

Dlatego też nawet szantaż dwóch dusz nie uratuje jednego ciała, tak samo jak cały „psychomontaż“ humanitaryzmu, sentymentalizmu i skruchy nie zasłonią nagiej prawdy psychologicznej, której na imię: tchórzostwo tyranów i okrutników!

(ROZ.)

Szymon Rogoziński

Program na „godzinę rozstrzygnięć”...

„I dlatego dzisiaj w przeddzień XXII Kongresu Syjonistylznego wzywamy masy żydowskie w Polsce, aby poparły tę **narodową** (podkreślenie nasze) politykę ruchu robotniczego w syjoniźmie, politykę realną i walczącą, jedyną politykę zwycięską.“

Jak sądzicie, Drodzy Czytelnicy, kto apeluje do was o poparcie narodowej polityki ruchu robotniczego w syjoniźmie? Czy ogólno-syjonistyczna (czytaj „Ichudowa“) młodzież chalucowa, jak należałoby sądzić? Bynajmniej. Z tym apelem zwraca się do społeczeństwa nie kto inny tylko „Nasze Słowo“ (pismo Żyd. Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Syjon“. zjedn. z C. S.) w swoim artykule, zatytułowanym „W godzinę rozstrzygnięć“.

Istotnie trzeba stwierdzić, że postulat „narodowej polityki“ zjawia się w „Poalej Syjon‘ie“ dopiero wtedy, gdy jego przywódcy w „godzinę rozstrzygnięć“ zwracają się po poparcie do narodu żydowskiego.

A że na odcinku „narodowej polityki“ szermierze socjalistycznego syjonizmu nie czują się zbyt mocni, napadają więc na ogólnych — syjonistów z niewybrednymi atakami.

A więc pierwsze uderzenie: „Cała argumentacja ogólnych syjonistów, że w „państwie żydowskim w drodze“ — trzeba odroczyć wszystkie antanizmy klasowe — jest zaprzeczeniem socjologii syjonizmu.“

Dla redaktora „Naszego Słowa“ wystarczy samo to stwierdzenie. — Jego zdaniem, argumentacja jest zbędna. A więc, według „Naszego Słowa“, „socjologia syjonizmu“ żąda i wymaga, aby w Palestynie prowadzona była właśnie walka klas. To ma wyjść na korzyść syjonizmu. — „Nasze Słowo“ zapomina, — że w Palestynie toczy się jeszcze walka o „awoda iwrit“, t. j. o zatrudnienie na placówkach pracy Żydów. „Nasze Słowo“ zapomina również, że zatrudnianie Żydów pociąga za sobą pewne ofiary ze strony pracodawcy ze względu na wyższą stopę życiową robotnika żydowskiego, a tym samym i większe jego zarobki.

Jak w tych warunkach wyglądałaby walka klasowa, nie trudno sobie wyobrazić. Robotnik żydowski będzie **tylko** walczył o większy zarobek, pracodawca żydowski będzie dążył **tylko do** największego zysku i będzie zatrudniał Arabów, a w wyniku... ma się zbudować Państwo Żydowskie. Tak ma być według prawideł socjologii syjonizmu „Naszego Słowa“.

„Nasze Słowo“ nie ogranicza się jednak do dziedziny socjologii. „Nasze Słowo“ postanowiło raz na zawsze „zerwać zasłonę z oblicza ogólnego syjonizmu jako ruchu ponadklasowego“ i oto cała „prawda“ o ogólnym syjoniźmie:

„Ogólny syjonizm dąży do tego, aby państwo żydowskie w Palestynie uosabiało interesy pardesana, fabrykanta, kupca i rentiera palestyńskiego“. C‘est tou! Rzeczywiście wyjątkowo trafne sformułowanie zasad ogólno-syjonisycznych. A więc już Herzl, twórca syjonizmu politycznego, ten pierwszy ogólno-syjonista, dbał tylko o interesy pardesanów, fabrykantów i rentierów, a po jego śmierci dzieło to w tym samym kierunku prowadzili prezydenci Organizacji Syjonistycznej Wolfsohn, Warburg i inni. Jeszcze i teraz ogólnemu-syjoniście Wajzmanowi niepokój o interesy pardesanów i rentierów spędza sen z powiek. W tym popieraniu fabrykantów i rentierów specjalnie celowała Krajowa Organizacja Syjonistyczna w Polsce z jej wieloletnim prezesem Icchakiem Grynbaumem na czele. Że była główną podporą w zbiórce Funduszów Narodowych, które umożliwiły nasze zdobycze w Erec, że ona powołała do życia hebrajskie szkolnictwo Tarbutowe, że ona wychowała na swoim łonie ruch „Haszomer Hacair“ i popierała go nawet wiele lat potym, jak Ruch ten zeszedł daleko z szerokiego gościńca „narodowej polityki robotniczej“, że wreszcie ona stworzyła samodzielny „młodzieżowy ruch chalucowy“, „Hanoar Hacijoni“, prawdziwie narodowy ruch robotniczy, jako jeden z trzonów Ogólnej Organizacji Robotniczej, — to było wszystko i jest tylko „parawanem“ do istotnego i rzeczywistego celu, którym jest zaprowadzenie i ugruntowanie rządów pardesanów, kupców i rentierów w Państwie Żydowskim.

Tak rzecze „Nasze Słowo“ w „godzinę rostrzygnięć“. Zaiste biedne to „Nasze Słowo“ — za bardzo je przycisnęła gorączka przedkongresowa.

Oczywiście, że w takiej sytuacji nie mogło się obejść bez żelaznego repertuaru, w rodzaju „mieszczański syjonizm“ i „burżuazyjny syjonizm“. W pojęciu „Naszego Słowa“ te określenia w dzisiejszym klimacie politycznym powinny zastąpić argumenty.

Mieszczaństwo mieszczaństwem, ale Poalej Syjon (zjedn. z C. S.) jednak chętnieby skorzystało w wyborach kongresowych z tych „mieszczańskich“ głosów, jako, że nienormalne życie w galucie wywołane antysemityzmem spowodowało, że ci „mieszczanie“ stanowią prawie cały naród żydowski.

I oto w „godzinę rozstrzygnięć“ mieszczanie żydowscy, w magiczny sposób zamieniają się w „**najszersze** masy ludowe“, którym przewodzi robotnicza partia Poalej Syjon.

„Nasze Słowo“ ma także receptę „ratowania“ Syjonizmu. Cio, o zgrozo, dowiadujemy się, że rewizjoniści i ogólni syjoniści wszelkiej maści (to sąsiedztwo miało nas już zupełnie zgnębić) twierdzili, że osiągnięcia polityczne umożliwiają nam rozwój ekonomiczny. Ale „Nasze Słowo“ zna marksistowską prawdę i nie da się zbić z tropu. „Tylko zdobycze ekonomiczno-kolonizacyjne dadzą nam w rezultacie siłę polityczną, a nie naodwrót“ powiada „Nasze Słowo“, nie pamiętając, że kilkadziesiąt wierszy wcześniej cytując innego marksistę uderzyło w defetystyczny ton, że albo nowy milion Żydów przybędzie w najbliższym czasie do Palestyny, albo katastrofa dziejowa nawiedzi ten milion Żydów i sześćset tysięcy Żydów w Palestynie. Czy ten milion Żydów przybędzie w najbliższym czasie bez politycznych osiągnięć? Jak sądzi „Nasze Słowo“?

Na szczęście jednak „Nasze Słowo“ jest słowem tylko „Poalej Syjonu“, a nie Narodu Żydowskiego. Społeczeństwo żydowskie jest w swej znakomitej większości syjonistyczne i właśnie ogólno - syjonistyczne. Te szerokie masy ludowe są ogólnosyjonistyczne dlatego, ponieważ wiedzą, że Palestyny jako kraju budującego się nie można porównać z innymi państwami. Te szerokie masy ludowe instynktem swoim wyczuwają to, czego nie chce zrozumieć „Nasze Słowo“, że nasze dzieło w Palestynie może być zbudowane tylko wspólnym, zgodnym wysiłkiem całego narodu żydowskiego, a więc i wysiłkiem, pogardzanego przez „Nasze Słowo“, „mieszczaństwa“ żydowskiego.

Te szerokie masy ludowe wreszcie „mieszczaństwa“ swego się nie wstydzą wcale, ponieważ w Palestynie potrafią równie dobrze, jak poalej-syjoniści z „Naszego Słowa“, być zdrowym i produktywnym czynnikiem w budowie Państwa Żydowskiego.

„W godzinę rozstrzygnięć“, w wyborach na XXII Kongres Syjonistyczny — te szerokie masy ludowe odpowiedzą „Naszemu Słowu“, jak rozumieją narodową politykę ruchu robotniczego.

Wielka pożyczka dla imigracji żyd. do Erec

Jerozolima (Palcor). Kierownik Resortu Finansowego Agencji Żydowskiej, Kaplan, oświadczył, że wkrótce uda się do Stanów Zjednoczonych A. P. w celu podjęcia rokowań w sprawie pożyczki, która potrzebna będzie dla osiedlenia przybyć mających do Palestyny nowych 100.000 imigrantów.

Zdaniem Kaplana, wyniosą koszty osiedlenia tych imigrantów około 35 mil. funtów.

Milionowe inwestycje w Palestynie
dla celów wojskowych

Rząd Palestyński rozpoczął wielkie prace budowy dróg w płd. Palestynie dla celów wojskowych. Prace trwać będą 8 miesięcy, a zatrudnienie przy nich znajdą znaczne ilości robotników, wśród których będzie ponad 500 Żydów. W prace te zainwestuje się ponad 4 miliony dolarów.

Władze wojskowe zawarły w tej sprawie umowę z 3-ma żydowskimi towarzystwami budowlanymi w Palestynie: „Solel Boneh“, „Paloud“ i „Palestyński Syndykat Budowlany“, którym powierzone zostały częściowo roboty. (H).

Cyfry uzupełniające z ruchu chalucowego „Ichudu“

W uzupełnieniu, zamieszczonych uprzednio danych cyfrowych ruchu chalucowego „Ichudu“, podajemy niektóre dane, pominięte wskutek przeoczenia:

Dolny Śląsk		
Nimcza	— 1 kibuc	— 70 osób
Chojnów	— 1 kibuc	— 80 osób
Złotoria	— 1 kibuc	— 68 osób
Duszniki	— 1 kibuc	— 95 osób
Ziębice	— 1 kibuc	— 73 osób
Wrocław	— 1 kibuc	— 63 osób
Górny Śląsk		
Gliwice	— Dom Dziecka	— 65 dzieci
Bytom	— Dom Dziecka	— 60 dzieci
Małopolska		
Przemyśl	— 1 kibuc	— 47 osób
Kraków	— 1 kibuc	— 25 osób
Pomorze Zachodnie		
Szczecin .	— 4 kibuce	— 800 osób
Szczecin Domy dzieci		— 600 dzieci

KONFERENCJA WŁADCÓW KRAJÓW ARABSKICH

Z Kairu donoszą: W odbytej konferencji monarchów arabskich, wzięli udział monarchowie: Egiptu, Transjordanii, Saudii, Jemenu, Syrii, Libanu i Iraku.

Charitas Zachodu...



Rys. H. Pokrzywa

„Litości dla zwyciężonych!“

Jak dzieci żydowskie jadą do Erec
(Korespondencja z Włoch)

Na aerodromie w Bari żołnierz palestyński zakomunikował mi radosną wieść, że wieczorem odchodzi do Palestyny pierwszy transport ocalałych Żydów. Znajdują się oni w obozie pod Bari, dokąd przywieziono ich przed paru miesiącami z obozów koncentracyjnych z Niemiec i Polski.

Zrezygnowałem z mego lotu do Rzymu i pojechałem pożegnać się z naszymi braćmi i siostrami.

Od czasu mojej uprzedniej wizyty w obozie żadnych zmian nie zauważyłem. To samo kierownictwo — te same warunki. Brudne, ciemne baraki. Zardzewiałe druty kolczaste plączą się koło nóg. Muchy nie dają spokoju. Idziemy czym prędzej na otwarte pole poza barakiem, gdzie leżą bezdomni Żydzi, oczekując chwili, kiedy opuszczą Europę i odjadą do Palestyny.

Dzieci mnie poznały z daleka, okrążyły mnie i serdecznie się ucieszyły.

— Zawsze on przychodzi wczas, nasz chawer Oszer — odzywa się mały chłopczyk. — Słyszeliśmy, że byłeś w Palestynie — co tam słychać?

Ja im opowiadam, że wszyscy w Palestynie: chaluce i fermy, miasto i wieś, góry Jehudy i doliny Emeku, czekają na ich przybycie.

Zaczął wiać zimny wiatr jesienny, gdy słońce powoli posuwało się ku zachodowi. Dzieci tulą się jedno do drugiego, jak owce na polu. Stojąc, czuję ten głęboki wiatr smutku, który wieje i kipi w ich cierpiących duszach.

Głęboka samotność patrzy z ich pięknych oczu. Jakie szczęście, że przeżyły one te wszystkie okropności i doczekały się chwili, kiedy mogą wyjechać do Palestyny. Trudno zauważyć uśmiech, radosny wyraz twarzy. Żadne z dzieci niema ze sobą matki, któraby je przycisnęła do serca i któraby mu powiedziała matczyne „Bądź zdrów“!

Stoję koło grupy „Frumka“ na wzgórzu, z którego można widzieć wszystko wokół. Grupa dzieci śpiewa cicho pieśni Syjonu.

Na polu leżą walizy, stare paczki, związane sznurkiem, i para skrzypiec. To wszystko, co zostało z żydowskiego dobytku w Europie. Tak wygląda alija żydowska po drugiej wojnie światowej. Tak wędrują Żydzi w epoce bomby atomowej do Palestyny. Nie! To nie wędrówka, bo gdy naród wędruje, to wozi ze sobą trochę dobytku. Nawet cyganie posiadają własny wóz, konia i worek, gdy wędrują. Ale ci bezdomni są zupełnie biedni goli. Odzież, którą noszą na sobie, też nie jest ich własna. Niektórzy są ubrani w rzeczy, które im dali żydowscy żołnierze z Ameryki, a większość nosi jeszcze na sobie odzież z obozów koncentracyjnych.

— A kto jest ten, który idzie tam samotny na gołym polu? — wyrywa się z moich ust pytanie. On ma w sobie tyle siły i ognia.

—To jest Eliasz — partyzant — odzywają się głosy. — Cała Rosja zna go. Otrzymał on tam najwyższe odznaczenia za bohaterskie czyny, i w bojach stracił rękę. Nazywają go Eljahu z Żetla.

— On jest z Żetla? To jest przecież miasteczko, gdzie ja się urodziłem, zawołajcie go.

Eljahu podszedł skromnie, prawie wstydliwie. Odrazu go poznałem.

— Czy nie jesteś z rodziny Romanowiczów? Ty miałeś jeszcze 4 braci? Ja jestem Szapsaja Szosana wnuk, nasz dom stał koło bóżnicy na rzece, pamiętasz, byliśmy sąsiadami?

Eljahu z Żetla na chwilę się zastanowił, a potym powiedział:

— Chodź, pójdziemy i ja ci opowiem, co się stało z moimi braćmi i naszym miasteczkiem Żetel.

Przy samotnym drzewie zaczyna Eljahu opowiadanie:

— Było to na trzeci dzień po rzezi w miasteczku, w której zginęli „rosz-jeszizwa“ rabi Cwi Hirsz Urgen, rabi Abram Porusz i moi trzej bracia, których rozstrzelano. Wiesz przecież, jakimi siłaczami oni byli. Również moją żonę i dziecko zamordowano w tym dniu, a ja uciekłem z szopy na cmentarz, gdzie niedawno odbyła się rzeź. Krew spływała po całym cmentarzu, bo ciała nie zostały pogrzebane głęboko. Stałem we krwi moich kochanych braci i przyjaciół, i przysiągłem zemścić się na mordercach. Uciekłem do lasu z jeszcze paru mieszkańcami Żetla. Zorganizowaliśmy się w grupę partyzantów i noc za nocą, dzień za dniem, mściliśmy się na hitlerowcach za krew naszych braci!

Moje wyczyny wsławiły mnie w całej okolicy i zostałem dowódcą ogromnych oddziałów partyzantów. Pewnej nocy wraz z małą grupą, zerwałem 15 wagonów, co spowodowało śmierć tysiąca hitlerowców. Straciłem owej nocy prawą rękę. Pokażę Ci medale, które otrzymałem.

Wyjmuje medale, które trzyma w rękawiczce z lewej ręki.

— Wiodło mi się ostatnio dobrze w Rosji — opowiada on dalej. — Leczono mnie w największym moskiewskim szpitalu. W Rosji pisze się książkę o moich trzech latach partyzantki. Ale powiem Ci prawdę — chciałem jechać do Palestyny. Mam w Palestynie brata i siostrę. **Zawsze marzyłem o Palestynie.** Mogę Cię zapewnić, że jestem gotów, dla obrony naszego Narodu i Kraju, drugą rękę stracić.

Jego wysokie, barczyste ciało odruchowo się wyprostowało, szeroka, atletyczna pierś jeszcze silniej oddychała.

Zapadła ciemna noc. Słychać dźwięk trąb. To sygnał na kolację. Eljahu kończy swe opowiadanie:

— Widzisz te trzy wzgórza na fotografii? To są te wielkie groby, które wykopaliśmy na cmentarzu, zmówiliśmy „El-Mole-Rachamim“ i Szalom-kowal odprawił „hesped“.

— Eljahu skończył i stanął w kolejce, aby dostać trochę pokarmu: kromkę chleba i skromny kawałek mięsa.

Mały chłopak podbiega do mnie i prosi, bym wziął jego list do wujka. Pisze on po hebrajsku: „Drogi wujku! To mój ostatni dzień pobytu we Włoszech. Jadę do Palestyny. Jestem nagi i goły, bez odzieży i obuwia. Czy nie wiesz, gdzie mój brat Józef? Pisz do mnie, drogi wujku. Bądź zdrów!“

Treść listu chłopca może właściwie być treścią 700-set innych pisanych listów do krewnych w Ameryce. „Goły i nagi, bez odzieży i obuwia“.

Gdy kładłem się spać w hotelu, stały jeszcze przed moimi oczyma twarzyczki setek dzieci żydowskich z ich czarnymi czapeczkami z ghetta, a w uszach moich wciąż dźwięczało pyanie jednego z uchodźców:

— Kiedy będziemy w Erec?...

Oszer Wolk

Żydowska Szkoła Morska w Cezarei

imienia 23 poległych bohaterów

W Cezarei otwarta zostanie wkrótce Żydowska Szkoła Morska poświęcona pamięci 23 towarzyszy, którzy w roku 1941 zostali wysłani przez władze wojskowe do Syrii, dla wysadzenia w powietrze znajdujących się tam zbiorników nafty i podczas tej operacji zginęli. Przedstawiciele prasy palestyńskiej odwiedzili przyszłą szkołę morską, gdzie młodzież ucząca się na kursach morskich demonstrowała przed zebranymi swoje osiągnięcia w wyszkoleniu morskim.

Na zebraniu dziennikarzy opowiedziano o przebiegu ekspedycji wojskowej 23 bohaterów żydowskich, których imię ma odtąd nosić zawiązana szkoła morska.

Jak wiadomo, Syria znajdowała się w r. 1941 w rękach rządu Vichy, który wiernie służył Hitlerowi i jego planom zdobywczym na Wschodzie. Były to czasy niebezpieczne dla Jiszuwu w Palestynie, ponieważ Syrja stała się bramą wypadową dla różnych dywersantów i zamachowców hitlerowskich i włosko — faszystowskich. Z Syrji szły zapędy wrogie dla państw sprzymierzonych atakując i podżegając kraje arabskie. Brytyjskim władzom wojskowym bardzo na tym zależało, by zniszczyć zbiorniki nafty znajdujące się w Syrii a użytkowane przez niebezpiecznego wroga. Do tej ważnej i ryzykownej akcji szukano ochotników wśród Żydów palestyńskich. Zgłosiło się 23 młodych Żydów, którzy przeszli specjalny kurs w porcie Tel-Awiwskim, a następnie wyruszyli 17 maja 1941 roku łodzią wojskową do Syrii. Wzięli oni ze sobą aparat radiowy i w ciągu całej doby utrzymywali kontakt ze swoją władzą wojskową. Później urwał się wszelki związek z nimi i nie było wiadomo, czy zginęli, czy też wpadli w ręce wroga. Po kapitulacji Włochów i Niemców, przeszukiwano dokładnie obozy jeńców, niestety, nie natrafiono na żaden ślad 23 ochotników żydowskich.

Przypuszcza się, że w łodzi nastąpił wybuch wiezionego dynamitu, co spowodowało katastrofę łodzi i jej załogi.

Powstająca obecnie Żyd. Szkoła Morska imienia 23 bohaterów, ma wychować pokolenie marynarzy żydowskich. Już teraz szkoła liczy około 50 wychowanków. Obok budynku szkoły, naprzeciw morza, ma powstać pomnik, na którym wyryte zostaną nazwiska 23 bohaterskich ochotników.

W 10-tą rocznicę śmierci Nachuma Sokołowa

(H) Z Tel Awiwu donoszą, że odbył się tu wielki meeting w sali teatru „Habimah" dla uczczenia pamięci błp. Nachuma Sokołowa. Uroczystość ta była transmitowana przez jerozolimskie radio. Przy tej okazji uchwalono utworzyć fundusz na budowę w Tel-Awiwie wielkiego Domu Prasy im. Nachuma Sokołowa.

Na meetingu pierwszy zabrał głos prof. Chaim Weizman. Nakreślił on pokrótce życiorys wielkiego uczonego, który potrafił swoją wielką wiedzę połączyć z postawą polityka i prawdziwego męża stanu.

Następnie przemawiali: Heftman w imieniu palestyńskich dziennikarzy; Rokach, prezydent miasta Tel-Awiwu; Zalcman, Rubszow i inni.

ZWIĄZEK ANGIELSKICH KOOPERATYW WYSYŁA DELEGACJĘ DO PALESTYNY

Główny Zarząd Związku Angielskich Towarzystw Spółdzielczych powziął uchwałę wysłania do Palestyny delegacji, której zadaniem będzie zaznajomienie się z zagadnieniami i warunkami rozwoju palestyńskich kooperatyw. Delegacja zbada również możliwości zacieśnienia kontaktu spółdzielczości angielskiej z palestyńską. W delegacji uczestniczy gen. sekr. Angielskiego Związku, Lord Rasholme i G. L. Perkins, przedstawiciel Towarzystwa Hurtowni Spółdzielczo - Konsumcyjnych na Anglię i Szkocję. (T).

Rząd U.S.A. popiera sprawę żydowską

Jerozolima (Palcor). Hebrajska prasa w Palestynie wyraża zadowolenie z powodu ostatniego oświadczenia rządu St. Zjednoczonych. W oświadczeniu tym rząd podkreślił, że natychmiastowe przewiezienie 100.000 Żydów do Palestyny, jest częścią składową polityki Stanów Zjednoczonych.

J'accuse Dra Tenenbauma

Warszawa (ŻAP.) Przed wyjazdem do Ameryki, prezes Światowej Federacji Żydów dr Józef Tenenbaum, wysłał do Ameryki depeszę następującej treści: „Oskarżam świat o haniebną zdradę Żydostwa polskiego!!!

Bandy faszystowskie mordują Żydów polskich, WIELKIE PAŃSTWA ZAMYKAJĄ PRZED NIMI SWOJE WROTA. Żydostwo amerykańskie po raz drugi zawiodło Żydów polskich: po raz pierwszy w czasie okupacji i obecnie, po wyzwoleniu".



GHETTO ŁÓDZKIE. Na przedzie ściana synagogi. Rys. prof. Willenberg.

Szymon Spund

Z cyklu: „Przechadzki powojenne"

Ulicami Łodzi

Któż nie lubi przechadzek? Dziennikarz chodzi i patrzy, słucha i szuka, pojmuje i wyczuwa. Jakże często rozbiegają i krzyżują się drogi i ścieżki. Gromadzą się podchwycone mimochodem momenty, przyczym wyrastają zwłaszcza ostatnio, do ogromu problemów.

Cóż dziwnego, że przesuwają się przed oczyma duszy setki i tysiące kamieni milowych dróg przebytych, dróg drogich, choć niby już zapomnianych! Retrospektywizm i reminiscencje z przechadzek po cudnym — a rozśpiewanym mieście młodości i marzeń i mąk! Czyżby przechadzki dla wspomnień o przechadzkach?...

Czyż tylko tam, czyż tylko drogami nam znanymi, gnani byli nasi ojcowie i bracia, nasze matki i siostry, nasze dzieci i starcy na śmierć piekielną i straszną? Czy tylko tam stawiali swe ostatnie kroki, myśląc w swych mękach przedśmiertnych o nas?... Czy tylko tam obryzgiwali bruki ulic i miast krwią swoich nóg i powiek nabrzmiałych, krwią swoich serc najświętszych?!

Wszędzie było to samo! Wszędzie, wszędzie wyciągali swe wychudłe ramiona ku nam! Wszędzie, wszędzie słali swe ostatnie spojrzenia i westchnienia, nawet w rzężeniu i w drgawkach już dogasających!

Niema zdaje się, miasta, miasteczka lub wsi w Polsce, niema ulicy lub drogi, szosy lub ścieżki, ogrodu lub lasu, któryby nie był zroszony krwią żydowską! Przechadzamy się — o jakże często — ulicami, na których wyżywała się w sposób najokrutniejszy złość i nienawiść, cynizm i podłota, zboczenie i okrucieństwo! Ile krwi, ile łez znaczyło te miejsca, na których stawiamy dziś kroki nasze! Ile dzieci patrzyło tu na śmierć męczeńską rodziców swoich? Ile ojców i matek spoglądać tu musiało bezradnie na rozbijanie główek swych dzieciątek niewinnych! Ile dławiono tu pod niebem polskim modłów i szlochów starców, ile zdławiono tu kwileń niemowląt i skowytów matek!

Czy byliście już, repatrianci, na gruntach ghetta stołecznego? Czy wżywaliście się w milczący krzyk cegieł i kamieni, pogruchotanych ścian i dachów, zmiętych klatek schodowych i gwałtem wyrwanych ram okiennych?... Czy przymknąwszy na chwilę powieki, byliście w stanie wyobrazić sobie, jak dantejskie rozgrywały się sceny?! Czy widzicie te rozwiane tam włosy kruczo-czarne i złotawo-jasne, — te ku milczącym niebiosom wzniesione oczy ciemne i fiołkowo-błękitne? Czy nie rozpiera was przyrosłe do gruzów zwątpienie i rozpacz, czy nie mrozi żył waszych rozszalały tu jeszcze stosunkowo niedawno wulkan rezygnacji i obłędu?! A czy nie przeżywano tam tego wszystkiego przed epokowym bohaterstwem ostatecznym Męczenników naszych?

Odejdźmy na chwilę od Maratonu Warszawy, zostawmy za sobą Ghetto stołeczne — za sobą, choć nosimy je w sobie, w sercach i w duszach naszych. Pozostaną na wieki bólem i dumą, myślą i oddechem naszym!

Nie, nie ukryjemy się przed tym, niema kroku bez tego! Ołów u nóg, ołów pod sercem!

A jednak należy iść dalej! Choć raz jedyny ujrzeć i zobaczyć, i zbadać i pojąć i wyczuć; zanurzyć się bodaj na chwilę w najczarniejsze bezdno tęsknoty i piołunu!

To nic, że nogi się chwieją, że gorycz chwyta za gardło i, że otwierają się ponownie wyschnięte źródła łez!

Jesteśmy w Łodzi: Tu tysiące, dziesiątki tysięcy mózgów i rąk żydowskich współpracowało wraz z Polakami przez długi szereg wieków nad wzbogacaniem miana Polski. Tu może bardziej niż gdzieindziej, służyli Żydzi polscy swoją inicjatywą i niezmordowaną pilnością mrówczą. Tak rosła Łódź i urosła na miarę światową! Spójrzcie, jak bogatą, jak piękną i strojną jest dziś ulica Piotrkowska, arteria główna stolicy tkaczy polskich! Jak migocą wystawy jej magazynów! Jakby zapomnieć kazały o wszystkim i o wszystkich!

A oto pojawił się na rogu preclarz żydowski. Po raz pierwszy po wojnie zachwala swe ciepłe obwarzanki w kobiałce. W mig wyciągają się po nie ręce i rączki przechodniów, jakby dla przywitania się z tym ciepłem w koszu i w sercu, z tym ciepłem, co tak koszmarnie zastygnąć musiało! A on, sprzedawca? Spoglądam badawczo w jego oczy. Milczy jak zaklęty...!

Dopiero po dłuższej chwili wyrzuca z siebie krwawe pytanie: „Czy był Pan na Bałutach?!" I odwraca się. Zamilkł i odchodzi złamany... Postępuję za nim i widzę, jak przesłania swą szarawą twarz, lecz spostrzegłszy mnie obok siebie, ociera swe łzami zroszone oczy i mówi jakby do siebie: „Ot i krwią przesiąknięte wyrosło to zboże i ta mąka i te ręce, które we łzach ugniatane... I ciepłe są te obwarzanki i świeże i smaczne"...

Po chwili milczenia, dodaje głosem zmienionym:

— Inaczej było przedtym. Byłem preclarzem dla żony i dzieci, dla matki-staruszki, a teraz? A teraz? Dla kogo? Kto mi pozostał? Kto czeka na mnie? Komu zaniosę wieczorem moje zarobione pieniądze? Kto mi poda miednicę z wodą dla moich nóg zbolałych? Kto i gdzie?!

Przejęty do głębi ogromem przytłaczającego żalu i bólu, skurczył się nagle i pokazując mi przed sobą bujną trawą zarośnięty placyk, zauważa:

— A tu stało nasze Templum łódzkie! Tu modliły się pokolenia! Tu przemawiał kaznodzieja nasz, Rabin dr Braude! A gdzie dziś mieszkanie Boga? Dziś stoją tu rzędem konie dorożkarskie, oto tu, właśnie tu, gdzie był nasz ołtarz i gdzie stały rzędem nasze rodały święte, nasza Tora! To wszystko jest krwią przesiąknięte, to wszystko ogień wypalił! A teraz spójrz Pan jeszcze na Bałuty!...

Bałuty! Oto jak nagrobek górująca jeszcze jedyna, krucha ściana synagogi! Jest wymownym nagrobkiem dla dziesiątek tysięcy w cienie przetopionych postaci ludzkich. Tu torturowano i tatuowano, tu łamano kości i dziesiątkowano, tu, w „Litzmannstadt", darto ludzi na strzępy, rzucając ich w kałużach krwi na spalenie! Tędy przeszedł orkan okropności! Tu szalał, sądzony właśnie obecnie w Poznaniu zbir Greiser i jego pomocnik, krwawy bubek Biebow! Ileż rozgrywało się tu makabrycznych scen stracenia! Ileż wsiąkło w te ruiny mózgów wylanych!!

Któż to słowem ująć i wyczerpać zdoła?! Jaki piewca kataklizmów?

Ból nie chce słów, nie chce rytmów lub rymów! Sielanką są Treny jeremiaszowe wobec obecnego bólu żydostwa! Taki ból żalem serce rozsadza! Ten oto ból żąda prozy ognia i grobu, żółci i zemsty; żąda prozy najkrwawszej, jaką krzyknął w świat największy współczesny poeta polski, syn tej, we krwi ukąpanej Łodzi, Julian Tuwim! Wrócił niedawno z Ameryki do Warszawy. Zawita zapewne do swego miasta rodzinnego, do miasta potwornie wyrżniętych ludzi, z łona których wyszedł. Stanie zapewne na progu Bałut powitawszy serdecznie Polaków, którzy nie ulegli wpływom faszyzmu, połączyć pod adresem nieuleczonych dotychczas z brunatnego jadu antysemitów, słowa ze swego krwią ociekającego credo: „Jojne, idź na wojnę! Poszedł proszę Państwa i zginął za Polskę...!

Icchak Szneyur (Paryż)

Kongres Żydów Polskich w Paryżu

(Korespondencja własna „Opinii")

TERMINY OBRAD — DELEGACI

Pierwszy Kongres Europejski Żydów Polskich rozpoczął się w Paryżu w dniu 14 maja 1946 r. (zamiast 16, jak to było oficjalnie zapowiedziane). Obrady trwały dni pięć, zamiast zapowiedzianych dni dziesięciu. Z ramienia Władz R. P. w Paryżu, obecny był Dębnicki Kazimierz, sekretarz Ambasady R. P. Towarzyszyła mu ob. Wierbłowska.

Na kongres przybyli delegaci z następujących krajów: **Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Italii, Niemiec, Palestyny, Szwajcarii i Szwecji. Delegatów polskich na Kongresie nie było.**

Prócz wymienionych , reprezentowana była Ameryka Północna w osobach: prezesa Federacji — p. Tenenbauma, wice-prezesa i skarbnika generalnego — p. Józefa Arnolda, radcy prawnego — p. Fiszera, oraz członka federacji p. Greenberga Dawida. Argentynę reprezentował p. Simon Lichtensztein.

Obrady toczyły się w pięknej sali hotelu „Luteria". Wśród haseł i transparentów widnieją szczególnie wyraźnie następujące; „Niech żyje Rząd Jedności Narodowej" — „Niech żyje Polska Demokratyczna", „Chwała bohaterom Ghetta, oraz partyzantom i żołnierzom żydowskim Armji Zjednoczonych".

OBRADY

Z punktu widzenia czysto żydowskiego, a więc jako zjawisko odizolowane, pierwszy Kongres Żydów Polskich w Paryżu nie był specjalnie ważnego znaczenia politycznego.

Referat sprawozdawczy o sytuacji Żydów w Polsce p. Tenenbauma, wygłoszony w pierwszym dniu obrad, nie wniósł w zasadzie nic nowego.

Podkreślić w nim należy przede wszystkim akcenty antybrytyjskie, antyandersowskie oraz uwagi, skierowane przeciw rządowi Arciszewskiego.

Dalej, nie należy pominąć stwierdzenia mówcy, że **większość Żydów polskich chce bezpowrotnie wyjechać z Kraju.** Sytuację Żydów w Polsce przedstawił p. Tenenbaum nagół obiektywnie.

Przemówienie powitalne wygłosili: w imieniu ob. Ambasadora Skrzeszewskiego ob. Dębnicki oraz cały szereg przedstawicieli politycznych i społecznych organizacyj żydowskich we Francji. Wszyscy mówcy podkreślali **KONIECZNOŚĆ NIESIENIA POMOCY ŻYDOM W POLSCE.**

Większość podkreśliła konieczność otwarcia bram Palestyny dla emigracji. Inni wyrażali mniemanie, że

należałoby z rozsianych po Europie Żydów polskich, stworzyć zdolną do działania jednostkę polityczną z centralą w Paryżu.

W następnym dniu delegaci zdawali sprawę z sytuacji Żydów polskich w poszczególnych krajach. **Prawie wszędzie położenie jest złe.**

Mówcy apelowali do przedstawicieli Ameryki o pomoc materialną. **Wyjątek pod tym względem, stanowi Italia, której ludność i rząd bardzo przychylnie odnoszą się do emigrantów żydowskich.** Dla wyjaśnienia warto dodać, że

Italia stała się obszarem etapowym dla Żydów polskich udających się legalnie i nielegalnie do Palestyny i czerpie niemałe korzyści materialne.

Drugim krajem, gdzie żydowscy emigranci znajdują pomoc materialną i poparcie rządu, jest **Szwecja**, która znowu stała się punktem etapowym dla Żydów, udających się do U. S. A. Z tej racji Sztokholm czerpie niemałe zyski.

Nie bez uczucia dumy mówił o sytuacji Żydów w Palestynie delegat Reintz. Godny podkreślenia jest fakt, że

w tej chwili znajduje się w palestyńskich domach dziecięcych 13.000 sierot powojennych z krajów Europy. Dzieci te mają doskonałą opiekę materialną i — jak zaznaczył mówca — bardzo troskliwą atmosferę wychowawczą.

W innych krajach europejskich Żydzi polscy wiodą żywot ludzi bezdomnych, obcych, wykolejonych wysferzonych społecznie.

Delegaci amerykańscy mówili o pomocy, jakiej udzielali Żydom w okresie wojny i po wojnie.

REZOLUCJE

Na zakończenie obrad uchwalił Kongres 5 rezolucji. Pierwsza tyczy Polski, druga — Francji, trzecia — Palestyny, czwarta — zagadnień emigracji, piąta — opieki społecznej.

Wszystkie rezolucje, z wyjątkiem palestyńskiej, uchwalono nagół zgodnie. Rezolucję palestyńską Kongres przyjął 31 głosami przeciw 2 bundowskim przy równoczesnym wstrzymaniu się 32 delegatów od głosowania.

Zaznaczyć także należy, iż bundowski delegat wyraził sprzeciw odnośnie punktu rezolucji „polskiej", w którym jest mowa o Andersie. Skoro rząd angielski, a więc rząd socjalistyczny — tłumaczył ten bundowiec — uważa, że armia Andersa i rząd Arciszewskiego powinien istnieć i trwać, to my, socjaliści żydowscy też jesteśmy zdania, że Anders i Arciszewski nie są naszymi wrogami.

Podaję tekst rezolucji in extenso:

Odnośnie Palestyny, Kongres Żydów Polskich uchwalił **żądać od krajów mandatowych natychmiastowego otwarcia bram Palestyny dla wszystkich Żydów, którzy chcą pojechać do Erec. Wyrażają swą solidarność z Żydami, którzy walczą o swoje narodowe wyzwolenie i o stworzenie niezależnego Państwa Żydowskiego, które będzie gwarantowało równe prawa dla wszystkich jego mieszkańców.**

Konferencja pozdrawia wszystkich tych którzy przedzierają się do Palestyny, nie patrząc na przeszkody stojące na ich drodze.

SPRAWY EMIGRACJI

Kongres Żydów Polskich żąda od Organizacji Narodów Zjednoczonych i rządów wszystkich demokratycznych państw, w imię haseł demokratycznych i humanitarnych, by położyli kres przynoszącym wstyd cywilizacji obozom w Niemczech, Austrii i we Włoszech, gdzie dotąd przebywają ofiary hitlerowskich zbrodni.

Żąda otwarcia granic wszystkich krajów Europy, Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Am. Połudn., i Australii dla Żydów i dania możliwości im osiedlenia. Zwraca się do Rządów Stanów Zjedn., Kanady i krajów Am. Połudn. z prośbą o zniesienie ograniczeń imigracyjnych dla Żydów

i przyśpieszenie załatwienia formalności dla tych, którzy prawo wjazdu już posiadają.

OPIEKA SPOŁECZNA

Wzywa wszystkich Żydów, gdziekolwiek się oni znajdują o pomoc moralną i materialną dla ich braci i sióstr, ofiar hitleryzmu, by pomóc im rozpocząć nowe życie.

ODWIEDZINY I SPOTKANIE

Obrady zakończyły się wprawdzie w dniu 19 maja, ale konferencje, spotkania i rozmowy pokonferencyjne trwały jeszcze przeszło tydzień. Wymienię niektóre przynajmniej, bo chociaż ich waga polityczna ustępuje wadze politycznej samego Kongresu, to jednak godne są one uwagi i zanotowania, po prostu ze względu na ich symptomatyczność.

Przez ob. ambasadora Skrzeszewskiego przyjęty byłem dwukrotnie.

W wyniku naszych rozmów i ze względu na to, że **Paryż staje się centrum Żydów europejskich, a jak niektórzy chcą — centrum żydostwa światowego,** ob. ambasador postanowił utworzyć **żydowski referat prasowy przy wydziale Informacji i Propagandy Ambasady na wzór takich referatów w Waszyngtonie i Londynie.**

W ten sposób nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie systematycznie informowane o sytuacji żydów polskich i nie polskich.

Na kolejnym spotkaniu z delegatami amerykańskimi dowiedziałem się, że byli przyjęci przez Premiera i ministra Spraw Wewnętrznych Francji.

Otrzymali przyrzeczenie, że Żydzi wyjeżdżający z Polski, otrzymywać będą długoterminowe (sześciomiesięczne) wizy pobytowe na ziemi Francuskiej. Równocześnie czynniki decydujące Francji wyraziły gotowość przyjęcia na pobyt większej ilości dzieci żydowskich.

Poprzednio jeszcze Rząd szwedzki (minister przemysłu i minister Spraw Wewnętrznych) wyraził gotowość przyjęcia na stałe do 10.000 tysięcy młodych wykwalifikowanych rzemieślników - żydowskich w wieku 18 — 35 lat.

POKŁOSIE

Kongres Żydów Polskich w Paryżu wykazał, że żydowstwo nasze we wszystkich krajach Europy nie jest dzisiaj siłą polityczną lub ekonomiczną, zdolną do oddziaływania i wpływania na czynniki decydujące o polityce europejskiej i światowej. W obecnej fazie rozwoju wydarzeń związki, łączące Żydów polskich z ich braćmi w Ameryce, wywołać mogą w najlepszym razie względnie dużą akcję, której znaczenie dla samych Żydów polskich mieć może niepoślednie walory charytatywne.

Ekonomicznie zniszczeni i przez hitleryzm zdemoralizowani i rozbici Żydzi polscy stanowią w chwili obecnej przedmiot filantropii żydowskiego drobnomieszczaństwa na drugiej półkuli. Wielki kapitał żydowski nie przejmuje się zbytnio nami.

W kilku wierszach

Pułkownik Charles Johnson oświadczył Żydowskiej Agencji Telegraficznej, że w **Bremie armia amerykańska roztoczy opiekę nad 1600 przyszłymi emigrantami do Stanów Zjednoczonych.** Do czasu zaokrętowania, uchodźcy mieszkać będą w blokach mieszkalnych „Von Tirpitz".

* * *

Jose Giral, premier emigracyjnego rządu hiszpańskiego, był obecny w Paryżu na uroczystościach, poświęconych powstaniu w ghetcie warszawskim.

Giral oświadczył, że Hiszpanie odnoszą się bardzo przyjaźnie do Żydów i po ustanowieniu republiki hiszpańskiej, w Hiszpanii nie będzie wogóle kwestii żydowskiej.

* * *

W Ameryce prowadzona w dalszym ciągu jest kampania zbiórkowa, mająca przynieść **100.000.000 dolarów.** Kwota zostanie rozdzielona pomiędzy wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych, w zależności od ilości zamieszkałych tam Żydów.

Kilka miast wypłaciło już wyznaczoną sumę.

Dr Jakub Zineman

Kogo i co reprezentuje literatura żydowska?

Zaczniemy od świeżej notatki dziennikarskiej o tym że na międzynarodowym zjeździe Pen-Clubów w Sztokholmie, znana poetka żydowska Rachela Korn złożyła deklarację, w której o wielu rzeczach była mowa, ale ani słowa o dążeniu żydostwa współczesnego do własnego niepodległego bytu w Palestynie. Deklaracja złożona była oczywiście w imieniu Pen-Clubu żydowskiego, a więc w imieniu oficjalnej reprezentacji literatury żydowskiej.

Chcemy sobie spokojnie, bez namiętności uświadomić to wystąpienie reprezentantki Pen - Clubu żydowskiego wobec międzynarodowej literatury i jej przdstawicieli, zebranych w Sztokholmie. Wątpię, czy u innego narodu, mówionoby o takim fakcie spokojnie, z zimną krwią. Wątpię również, czy taki fakt byłby w ogóle możliwy u jakiegokolwiek innego narodu. Bo pomyśleć tylko, naród przeszedł na oczach całej t. zw. cywilizowanej i chrześcijańskiej ludzkości krwawą tragedię i niesłychaną w dziejach martyrologię, tracąc 6 milionów najlepszych swych ludzi, t. j. 40% swego ogólnego składu, i oto, gdy skrwawiony i zgnębiony, wyciąga swe drżące bólem i tęsknotą ręce do Ojczyzny, do własnego kraju i państwa w Palestynie, literatura żydowska przemawiająca przez usta swego oficjalnego przedstawiciela, tego wszystkiego ani widzieć, ani słyszeć nie chce. Co za tragikomiczny obraz, z pewnością niepojęty i niezrozumiały dla każdego zdrowo i normalnie myślącego narodu, czy jednostki. **Palestyna jest dziś ośrodkiem zainteresowania całego świata.** I w tym świecie sprzedajnego egoizmu i obłudnego cynizmu, krwawiące masy żydostwa światowego i heroiczne zmagania się Jiszuwu palestyńskiego, nie pozostają bez echa i wpływu. Ale wszyscy Żydzi i nie-Żydzi na całym świecie, to wiedzą i to słyszą, o tym mówią i to komentują wszyscy, **oprócz oficjalnej reprezentacji literatury żydowskiej.**

Czy jest to tylko przypadek z tą deklaracją sztokholmską?

Nie jest to wyjątek i wypadek sporadyczny, gdyż ta deklaracja przedstawicielki żyd. Pen-clubu jest jakby definitywnym podkreśleniem całego dotychczasowego ustosunkowania się reprezentantów literatury żydowskiej do ruchu odrodzeniowego żydostwa i jego ideałów syjońsko - palestyńskich. Nienormalny, bezpaństwowy i bezterytorialny byt naszego narodu od 2000 lat spowodował niektóre bardzo smutne i zawstydzające objawy chorobliwe, stworzył paradoksy niemożliwe i niezrozumiałe u innych narodów, normalnych i zdrowych. Do takich smutnych, a chorobliwych paradoksów żydostwa zaliczyć należy stosunek literatury żydowskiej do syjonizmu, do odbudowującego się w heroicznych wysiłkach naszej Palestyny.

Nie trzeba tu dużo rozwodzić się nad tym, czym literatura była i jest w życiu każdego narodu. Szczególnie w narodach walczących o swój byt duchowy i polityczny. Dość uświadomić sobie, czym np. była literatura polska w okresie utraty niepodległości państwowej. Jak potężna i kierownicza była rola literatury romantycznej w epoce trzech wieszczów, jak głęboki był wpływ późniejszej literatury realistów-pozytywistów i jakim porywem i drogowskazem dla walki niepodległościowej była literatura neo-romantyczna na przełomie XX-go wieku.

A nasza literatura żydowska, czymże ona była, co i kogo ona reprezentowała? Niestety, nie posiadała linii zasadniczej, narodowo - społecznej, wyżywała się przeważnie w „sztuce dla sztuki", pozostała obojętną i obcą dla zmagań narodowych żydostwa. Pisarze żydowscy to przeważnie beletryści, lub poeci, królujący na wysokim Parnasie i stąd spoglądający z olimpijską obojętnością lub ironią na pospolitość i szarość ruchów narodowego wyzwolenia. Nieliczne wyjątki, mało znamienne, nie mogą zmienić tego obrazu rzeczywistości literatury żydowskiej. Czyż nie wystarczy dla ilustracji tej rzeczywistości fakt tak paradoksalny, **że wielki nasz Herzl, największy od zburzenia Jerozolimy prorok i mąż stanu żydostwa, postać niezwykle emocjonująca i dramatyczna, nie znalazł żadnego odpowiedniego wyrazu ani w poezji ani w powieści,** chociaż same „Pamiętniki" herzlowskie wystarczyłyby dla kilku powieści biograficznych itd. itd. Czyż to nie pewnego rodzaju kompromitacja, że jedyny, który napisał powieść o Herzlu, to wychrzta Leo Belmont.

Stosunek literatury żydowskiej do syjonizmu, do palestyńsko - syjońskich dążeń odrodzeniowych żydostwa był nieżyczliwy, często wrogi z reguły obojętny, rzadko pozytywny. A przecież **literatura żydowska powinna była być u narodu bezterytorialnego i bezpaństwowego, u „narodu książki", wodzem duchowym i szermierzem, pionierem naszego odrodzenia narodowego.** Niestety, stało się inaczej, inaczej z wielką szkodą dla naszego procesu narodowego odrodzenia i dla literatury żydowskiej samej. Nie tu miejsce na wyłuszczenie i opisanie przyczyn, dlaczego tak się stało. I na to przyjdzie czas i kolej. Dziś chodziło tylko o to, by na marginesie sprawy sztokholmskiej wyrazić nasz ból i żal w stosunku do literatury żydowskiej i jej oficjalnych reprezentantów.

Nasza straszna katastrofa narodowa, okupiona morzem krwi i cierpień 6 milionów Żydów najlepszych i najdroższych, wywołała w narodzie naszym głęboki historyczny przełom w kierunku aktywizacji sił żywotnych żydostwa o **jeden** decydujący front: **odbudowy, szybkiej odbudowy Państwa Żydowskiego w Palestynie.**

Niechaj na tym froncie odrodzenia i zbawienia żydostwa nie zabraknie odtąd literatury żydowskiej. Niechaj ona, literatura żydowska, ma być na tym froncie **pierwsza,** nie będzie chociaż **ostatnia!**

Żydostwo polskie solidarne z Jiszuwem

Akcja protestacyjna przeciwko bezprawiom mandatariusza

NA BARYKADACH SYJONU

(sp) Erec odpiera przemoc brytyjskiego imperium. Cały Jiszuw zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Albion zdarł maskę i okazał swe prawdziwe oblicze. Ale natrafił na jedność narodu, zahartowanego w walce o swe prawa.

Jiszuw wie jedno: jesteśmy na przełomie. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z twardego nakazu chwili dziejowej... A przełom ten wykuwa pancerze stalowej odporności naszej dookoła serc i dusz... Jiszuw wie, że zapleczem jego jest całe bez reszty żydostwo światowe i że nakaz chwili dziejowej dyktuje bezwzględne zrzucenie jarzma. Jiszuw wie, że u boku jego stoją narody, miłujące nadewszystko Wolność i wszysto, co z Wolności wypływa. I oto każda jednostka Jiszuwu goreje ogniem najserdeczniejszym dla ogółu!

Naród Żydowski już nie lęka się gwałtu, nie daje się spłaszczyć na brudnym kowadle przemocy — ale sam staje się młotem, który miażdżąc wszystko co spróchniałe — nowe i wolne wykuwa dla siebie bytowanie.

Wybija godzina Sprawiedliwości dziejowej i dla nas. Nastanie już wkrótce czas pełnego i wolnego powrotu do Syjonu.

Oto nasz imperatyw i nadzieja nasza, modły i psalmy nasze, wytyczna i cel.

Wierzymy i czujemy, że właśnie dzięki całopaleniu naszemu, zastanie nas zbliżający się ku nam XXII Kongres Syjonistyczny w zaraniu nowego świtania i że z pieśnią Wyzwolenia „Oz joszir..." staniemy u mety, krwią i dumą najszlachetniejszą osiągniętej!

* * *

Rechowoth (telegr.) Młodzież żydowska wznosi barykady dookoła Rechowoth, siedziby prezydenta Weizmana.

* * *

Tel - Awiw (obsl. wł.) Naczelny rabin Palestyny Hercog, który niezwykle ostro napiętnował niecne postępowanie mandatariusza, przyjęty był przez premiera Anglii, wobec czego odroczył swój przyjazd do Polski.

Jak wadomo, rabin Hercog otrzymał zaproszenie prezydenta R. P. Bieruta i premiera Osóbki Morawskiego, z którego skorzysta w czasie możliwie najbliższym.

* * *

Londyn (ŻAP.) Z Jerozolimy donoszą: Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Hajfie Chaj, który był ostatnio aresztowany wraz z innymi przywódcami żydowskimi, został w dniu wczorajszym zwolniony.

Gazety hebrajskie nie mogły ogłosić uchwały Żydowskiej Rady Narodowej o proklamacji biernego oporu Żydów w Palestynie, ponieważ cała prasa żydowska w Erec została postawiona pod cenzurę prewencyjną.

Donoszą, że 55 aresztowanym bojowcom żydowskim udało się zbiec z więzienia. Część ich została ponownie aresztowana.

Gazety londyńskie podają szczegóły o wykryciu magazynów broni w różnych osiedlach żydowskich w kraju.

* * *

Londyn (ŻAP.) Gazety londyńskie, w szczególności konserwatywne brukowce, w artykułach wstępnych popierają na ogół stanowisko Attlee w sprawie zarządzeń przeciwko żydowskim organizacjom bojowym w Palestynie.

„Manchester Guardian", pisze, że argumenty przytoczone przez premiera w obronie postępowania rządu angielskiego, nie są wystarczające w obliczu katastrofy narodu żydowskiego w Europie. Żadne drakońskie środki represyjne nie rozwiążą tego zagadnienia. Rząd powinien zgodzić się na otwarcie emigracji żydowskiej do kraju.

* * *

Tel - Awiw (tel. wł.) Brytyjski trybunał wojenny skazał za kradzież broni 2-ch młodzieńców żydowksich, a to: 19-letniego Józefa Limchona i 24-letniego Michała Asbla na karę śmierci przez powieszenie!

* * *

Tel Awiw (tel. wł.) W ubiegły poniedziałek rozpoczął się przed trybunałem wojennym proces przeciw 31 bojowcom „Irgunu Cwai Leumi". Jednego z nich skazano na więzienie dożywotnie, a resztę na karę więzienia po lat 15.

Na wieść, o ostatnich wypadkach w Palestynie i uwięzieniu członków egzekutywy Agencji Żydowskiej, odbyło się w Łodzi, dn. 1 lipca, zebranie przedstawicieli wszystkich frakcyj syjonistycznych i syjon. organizacji młodzieżowych, na którym powołano do życia Centralną Komisję Koordynacyjną dla spraw akcji protestacyjnej przeciwko zamachom na prawa naszego Narodu w Erec.

W skład Komisji Koordynacyjnej frakcji syjonistycznych, urzędującej równocześnie w Warszawie (dla kontaktu z władzami państwowymi i placówkami zagranicznymi) i w Łodzi (dla spraw wewnętrznoorganizacyjnych), weszli: adw. Rogoziński (Ichud), Szeftel (Poalej-Syjon zjedn. C. S.), Fritz (Poalej-Syjon lewica), Lajner (Mizrachi), Szyperowa (Wizo), Rubin (Hitachdut), Cederbaum (Haszomer Hacair), Brawerman (Merkaz Hechaluc), Bergzon (Org. Mł. Ichudowej). Kierownictwo Komisji powierzono tow. dr. Langnasowi. Komisja w Warszawie pracuje pod kierownictwem tow. Cukiermana.

Cent. Komisja Koordynacyjna ogłosiła odezwę do ludnoci żyd. w Polsce, wydała ulotkę rozpowszechnioną w całym kraju. Postanowiono zwołać wiece protestacyjne, konferencje prasowe i wydawać specjalny biuletyn informacyjny.

W odezwie Centr. Komisji Koordynacyjnej czytamy m. in.:

„Ostatni brutalny akt władz brytyjskich wobec przedstawicieli Agencji Żydowskiej stanowi pogwałcenie mandatu.

Nie tylko każdy siódmy Żyd palestyński znajduje się dziś w „Haganie" — cały naród żydowski znajduje się w walce obronnej.

Wobec pogwałcenia mandatu przez rząd angielski, żądamy odebrania mandatu nad Palestyną Anglii".

WIELKI WIEC W WARSZAWIE

Dnia 5 VII odbył się w Warszawie w sali teatru przy ul. Zygmuntowskiej 6, wielki wiec protestacyjny przeciwko zamachowi Anglików na prawa Narodu Żydowskiego w Palestynie oraz w sprawie ohydnego pogromu w Kielcach.

Na wiec przybyli przedstawiciele C. K. Żydów Polskich, polskich partji politycznych oraz Wojska Polskiego. Obecne były również delegacje żydowskie z USA i Palestyny.

Zebranie zagaił dr. Berman, poczym przemawiali w imieniu C. K. Żydów Polskich ob. Zelicki, z ramienia C. K. PPR — wicemin. Bieńkowski, z ramienia Stronnictwa Demokratycznego — prof. Górka, imieniem Wojska Polskiego — mjr. Bohusz.

Mówcy dali wyraz uczuciom bólu i wstydu, jakie krwawy pogrom w Kielcach budzić musi u każdego Polaka, i zdecydowanej woli usunięcia korzeni zła.

Tow. Kosower (C. K. „Ichudu") i delegaci z Palestyny i Ameryki, podkreślili niewzruszoną wolę walki Jiszuwu i całego żydowstwa światowego o nasze święte prawa do Erec. Przedstawiciel delegacji z USA w ciepłych słowach starał się natchnąć żydowstwo polskie otuchą po strasznym ciosie, jaki go spotkał w postaci pogromu

DELEGACJA U PREMIERA

3 lipca Premier Osóbka-Morawski przyjął delegację Centralnego Komitetu Żydów Polskich w osobach: posła dr. A. Bermana, I. Cukiermana, M. Kosowera i P. Zelickiego. Delegacja przedstawiła Premierowi stanowisko Żydów polskich w sprawie zajść w Palestynie oraz związaną z tym rezolucję.

Premier wyraził delegacji swoje współczucie z powodu pożałowania godnych wypadków i wyraził nadzieję, że względy rozsądku, humanitaryzmu i demokracji nie pozwolą na przedłużanie się stanu rzeczy panującego w Palestynie.

Ta sama delegacja złożyła odpowiedni memoriał ambasadorom: Stanów Zjednoczonych, radzieckiemu, i brytyjskiemu.

„ICHUD" ŁÓDZKI PROTESTUJE

W poniedziałek, 1. VII, wieczorem, odbyło się posiedzenie zarządu „Ichudu" poświęcone położeniu w Palestynie. Kierownicy „Ichudu" dali wyraz swej zdecydowanej postawie zmobilizowania mas żydowskich w Polsce do walki o Państwo Żydowskie w Palestynie. Zarząd postanowił zwołać na środę 3. VII zebranie mobilizacyjne członków, celem przedstawienia im sytuacji w Palestynie i zadań naszego ruchu wobec niej.

Zebranie to, które odbyło się 3. VII, zgromadziło cały nasz aktyw i wielką ilość członków. W sali zapełnionej po brzegi zebranie zagaił tow. inż. Chajkin. Do zebranych przemówił tow. adw. Strauch, który przy hucznych oklaskach oświadczył „że przeżyliśmy Hitlera — przeżyjemy Bevina i innych" i że nic nie wstrzyma narodu żydowskiego od odbudowy jego zrębów państwowych w Palestynie.

Zjednoczenie Żydostwa polsk. faktem dokonanym

Jednolita akcja i odezwa C.K. Żydów Polskich

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium C. K. Żydów Polskich, odbytym 2 lipca, uchwalono jednomyślnie — proklamować piątek, dnia 5 lipca, dniem protestacyjnym Żydostwa polskiego przeciwko gwałtom władz angielskich wobec Jiszuwu palestyńskiego.

Dla kierownictwa akcją protestacyjną wybrano Komitet w składzie: Dr. A. Berman (Poalej-Syjon lewica), M. Kosower (Ichud), Sz Zachariasz (PPR), S. Fiszgrund (Bund) i J. Cukierman (Poalej-Syjon zjedn. z C. S.).

W odezwie C. K. Żydów Polskich do ludności żydowskiej w Polsce czytamy:

Centralny Komitet Żydów Polskich, jako reprezentacja całej społeczności żydowskiej w kraju, uroczyście protestuje przeciwko niesłychanym gwałtom i stosowaniu brutalnej siły ze strony władzy mandatowej w stosunku do społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Żydowskie społeczeństwo w Polsce, pozostaje wierne bohaterskim tradycjom powstań w ghettach Warszawy i Białegostoku, podziemnego ruchu oporu i walk partyzanckich za wolność — wyraża swą solidarność z ludnością żydowską w Palestynie, która walczy o swoje prawa i przesyła jej braterskie pozdrowienia.

Nawołujemy Żydów całego świata do aktywnego protestu i oporu przeciw wszelkim atakom wymierzonym w naród żydowski i jego prawa.

Żydzi nie zrezygnują i nie mogą zrezygnować z prawa obrony własnego życia — rozbroić się nie dadzą.

Apelujemy do wszystkich demokratycznych państw i narodów, do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy miłują wolność i sprawiedliwość, do klasy robotniczej i demokracji całego świata — o pomoc dla narodu żydowskiego w jego walce.

Apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — najbliższego świadka tragedii mas żydowskich — by wszczął kroki dyplomatyczne w obronie narodu żydowskiego.

Żądamy oddania Palestyny pod opiekę Organizacji Narodów Zjednoczonych! Zagadnienie Palestyny nie może być rozwiązane tylko przez jedno mocarstwo — lecz winno być rozstrzygnięte przez cztery wielkie mocarstwa: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Anglię i Francję. Problem narodu żydowskiego jest problemem sumienia narodów całego świata.

STRAJK MANIFESTACYJNY I WIEC W ŁODZI

Zgodnie z proklamacją C. K. Żydów Polskich, w piątek, dn. 5 b. m., o godz. 11 rano, we wszystkich żydowskich instytucjach i organizacjach została przerwana praca. Kupcy i rzemieślnicy żydowscy zamknęli swe sklepy i warsztaty.

Tłumy Żydów pośpieszyły na wiece protestacyjne urządzone przez Komitety Koordynacyjne partji żydowskich.

W Łodzi, w sali kina „Włókniarz", odbył się przy udziale tysięcy Żydów, zapełniających salę i ulicę przed kinem, wielki wiec protestacyjny, na którym przemawiali adw. Sztrauch (Ichud), B. Mark (PPR), Szeftel (Poalej-Syjon zjedn. z C. S.), Beker (Poalej-Syjon lewica) Sztainberg (Hitachdut), Fogel (Bund), Cederbaum (Haszomer Hacair).

Donośny zew Żydostwa polskiego

Dr Emil Sommerstein w Ameryce i Kanadzie

(A.) Na przyjęciu, wydanym przez burmistrza Nowego Jorku, O'Dwyera na cześć delegacji żydostwa polskiego, przewodniczący i nestor delegacji, dr. Emil Sommerstein wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił m. in.:

„Straszliwe są straty żydostwa polskiego. Milionowe cyfry wymordowanych, rozsrzelanych, zagazowanych, spalonych, pogrzebanych żywcem — nie obrazują i nie wyczerpują jeszcze całego ogromu tragedji! Śmierć była wyzwoleniem!

O wiele straszliwsze od cierpień fizycznych były katusze moralne, które nieszczęsne ofiary znosić i przeżywać musiały przed śmiercią! I w tym właśnie czasie rozgorzała walka żydowska, która jest bez precedensu w historii ludzkości!!

Niezwykle ciężkie jest położenie pozostałych przy życiu Żydów polskich. Uratowali się cudem ludzie osamotnieni, bez rodzin, dzieci bez rodziców! Nic nie pozostało z ich życia minionego prócz wspomnień bolesnych i strasznych! Ciężki jest ich stan fizyczny i psychiczny!

Mimo to, balast niezwykle ciężkiej teraźniejszości nie załamuje żydostwa w Polsce! Ono czuje się częścią wielkiego narodu żydowskiego, walczącego o swe równouprawnienie w ramach dużej rodziny narodów, o swój samodzielny byt narodowy na swej własnej ziemi, w Palestynie!

Silny już przed wojną antysemityzm, inspirowany i zasilany przez grupy reakcyjne i rządy ówczesne — pogłębił i rozszerzył się znacznie w następstwie 6-letniej okupacji hitlerowskiej i djabelskiej, propagandy faszyzmu!

Owo codzienne mordowanie Żydów na oczach społeczeństwa polskiego wywoływało w sferach mniej uświadomionych tego społeczeństwa mniemanie i wiarę, że wolno zupełnie bezkarnie łamać i miażdżyć życie Żydów!

Wypadki mordowania Żydów, jakie wydarzają się obecnie w Polsce, zorganizowane są przez grupy terrorystyczne N. S. Z., które przeciwstawić się usiłują obecnemu rządowi demokratycznemu w Polsce.

Rząd polski zwalcza jaknajsilniej objawy i tendencje antysemityzmu w Polsce. Specjalna ustawa kwalifikuje propagandę antysemicką jako zbrodnię, przewidując kary długoletniego więzienia aż do kary śmierci za akty gwałtów wobec Żydów.

Bazując na zupełnym — nie tylko formalnym — równouprawnieniu Żydów, popiera rząd wszelkie starania w kierunku społecznej, kulturalnej i gospodarczej odbudowy ludności żydowskiej w Polsce.

W chwili obecnej jest w pełnym toku repatriacja żydostwa polskiego z Z. S. S. R. Wróciwszy, nie zastają repatrianci swoich rodzin, swych mieszkań i warsztatów pracy. Dla urządzenia 150 tysięcy repatriantów, którzy wrócili w czasach ostatnich i którzy wciąż jeszcze wracają, niezbędne są kolosalne fundusze.

W tej sytuacji przychodzą delegaci żydostwa polskiego do swych braci w Ameryce i wołają o pomoc natychmiastową.

Jesteśmy głęboko przekonani, że żydostwo amerykańskie wykaże swe całkowite zrozumienie dla potrzeb naszych i że spełni swój obowiązek wobec ciężko dotkniętego żydostwa polskiego."

*

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej udali się delegaci „Ichudu" Dr Emil Sommerstein i Alter Gerson w podróż propagandową do Kanady — a to w celu bezpośrednego zaznajomienia tam świata żydowskiego z obecnym życiem syjonistycznym w kraju i z wszelkimi przejawami postępu i pracy naszego „Ichudu".

*

Południowo-afrykański tygodnik „Jewish Times" podaje w korespondencji z Londynu, że dr. Emil Sommerstein, który wraz z delegacją Żydów polskich bawił w Londynie w drodze do Ameryki, oświadczył tam, że po latach trudu i walki zamierza osiedlić się w Palestynie, ale jednak trwa jeszcze na swym obecnym posterunku w Polsce. Wielu Żydów wyemigrowało już z Polski i wielu jeszcze wyemigruje, ale tysiącom repatriantów z ZS RR trzeba pomagać.

Dr. Sommerstein zakończył apelem do żydostwa światowego o wydatne powiększenie pomocy dla Żydów polskich.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Słynny polski znawca Talmudu

prof. Tadeusz Zaderecki wrócił do kraju

(Sp.) Do Łodzi przybył z Z. S. S. R. słynny orientalista, autor wielu dzieł i wybitny znawca Talmudu, b. współpracownik „Opinii" prof. Tadeusz Zaderecki, który przetrwał cały czas wojny w swym rodzinnym Lwowie, gdzie uratować zdołał prawie wszystkie, niezwykle bogate księgozbiory (drogocenne judaica) lwowskiej gminy żydowskiej. Znany jest prof. Zaderecki z prac i rozpraw swoich m. in. w kwestji osławionej ustawy o uboju rytualnym. W sposób nadzwyczaj odważny dzięki swojej głębokiej wiedzy talmudycznej zdarł już wtedy maskę z twarzy takich antysemitów i szalbierzy: jak ks. Trzeciak i osławiona pomocnica jego, Prystorowa...

Prof. Zaderecki przywiózł ze sobą jedyną Torę ze słynnej (spalonej już przez Niemców) zabytkowej synagogi im. „Złotej Róży" we Lwowie. Rodały te, pochodzące z XVII. wieku, wyniósł z płomieni obywatel lwowski Feiwel Blaustein i powierzył je prof. Zadereckiemu. W godne oddawszy je ręce, odszedł Blaustein wraz z całem prawie żydostwem Lwowa na śmierć męczeńską! Torę wraz z zabytkową makatą („parocheth") również z wieku XVII., złożył obecnie prof. Zaderecki na przechowanie w Centr. Żyd. Komisji Historycznej w Łodzi.

Prof. Tadeusz Zaderecki przywiózł ze sobą pozatym ponad 3.000 rzadkich rękopisów hebrajskich i ksiąg i czyni przygotowania do wydania dzieła, w którym naświetla szczegółowo dzieje Żydów lwowskich i nastroje społeczne we Lwowie wszystkich odłamów ludności pod okupacją niemiecką. Znakomity rodak podkreśla, że nie brak było jednostek ofiarnych, j. np. dyr. Biblioteki przy ul. Starotandetnej 2 (w domu Społecznym im. Runy Rajtmanowej) Maślak, który z narażeniem życia swego ukrywał w Bibliotece 108 Żydów, a w domu u siebie 8 osób, — ratując wszystkich.

Kardynał Szeptycki interweniował kilkakrotnie osobiście w sprawie ratowania zagrożonych Żydów, i wydał nawet bardzo odważną odezwę do Ukraińców, gdzie cytując wiersz Franki, ostro potępił bestialstwo banderowców i i. Pozatym ukrywał w Zakonie O. O. Bazylianów 80 osób, ratując wszystkich przed niechybną zagładą.

Z ważniejszych, wydanych dzieł naukowych prof. Zadereckiego, wymienić należy m. i.: Talmud w ogniu wieków (dzieło, tłumaczone dotychczas na jęz. angielski, francuski, niemiecki, czeski, a przygotowane były tłumaczenia na jęz. hebrajski i rumuński). O Żydach i mordzie rytualnym. Tajemna wiedza żydowska. Tajemnica alfabetu hebrajskiego. Z Biblią i Talmudem w walce.

Prof. Zaderecki przygotował już do druku: XII Traktatów Miszny (wstępy, przekłady i komentarze), monografie: Krzyż i swastyka, Legenda o Kainie i Ablu (w świetle archeologii z życia Wschodu). Przekład Jezajasza (wraz z komentarzem, z uwzględnieniem wszystkich najnowszych badań i wykopalisk. W opracowaniu II. część Krzyża i swastyki, a to: Symbol Tarczy Dawida i Pieczęci (pentagram). Monografia o „Mojżeszu" Iwana Franki.

Barbarzyńcy niemieccy zniszczyli wiele rękopisów prof. Zadereckiego, m. in. przekład Owidiusza, staroskandynawskiej Eddy e. t. c.

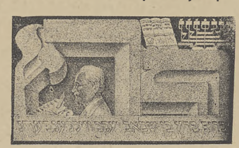
Prof. Zaderecki wierzy, że zorganizowany będzie w Warszawie lub Łodzi Instytut Wschodni (orientalistyki), gdzie objąłby ewentualnie katedrę.

O pogromie kieleckim, względnie o sprawach tej rzezi, mówi prof. Zaderecki nie bez szczerego żalu i bólu, podkreślając z naciskiem:

„POGROMCZYCY SĄ NAJOHYDNIEJSZYMI SZKODNIKAMI POLSKI! MSZCZENIE SIĘ NA SMUTNYCH RESZTKACH, KTÓRE I TAK CHCĄ UCIEC, ŚWIADCZY O BARDZO NISKIM POZIOMIE KULTURALNYM I OBRAŻANIU! A TE RESZTKI ŻYDOSTWA POLSKIEGO — PO ICH NAJWIĘKSZEJ W DZIEJACH MASAKRZE, ZACHOWANE I CZCZONE DZIŚ BYĆ POWINNY".

Twórca neorenesansu żydowskiego

plastyk prof. Willenberg



(SS.) Urodzony w r. 1874 w Makowie Mazowieckim (woj. warsz.), prof. P. Willenberg (jako syn misnagda z grupy słynnego gaona wileńskiego) przezwycięża wiele trudności i dostaje się do Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, a następnie w Warszawie. Już w zaraniu swej pracy, ujawnia swą indywidualność artystyczną, starając się o zobrazowanie przede wszystkim świata swej psychiki żydowskiej.

Już wtedy znajduje wiele zrozumienia i poparcia w swoim protektorze — a serdecznym przyjacielu ojca swego, Naumie Sokołowie. Już wtedy boli młodocianego artystę, że naród jego posługuje się w budownictwie swych Domów Bożych stylami obcymi (maurytańskim, bizantyńskim, gotyckim i t. d.). W Willenburgu świta myśl stworzenia własnego stylu żydowskiego. I wraca w swych wizjach twórczych do liter synajskich Mojżesza. Z nich to wyłania i uwypukla się podłoże i podstawa willenbergowskiego tworzywa.

Pełen wrodzonego autokrytycyzmu, tytan cierpliwości i pracy, doszedł po 45 latach ekspryments i udoskonaleń do własnego stylu, tworząc neorenesans żydowski. Już w r. 1894 publikuje o nim obszerną rozprawę „Hacefira" i i. W r. 1910 „Ika" Petersburska, wysyła prof. Willenberga jako swego delegata zagranicę, celem zwiedzenia wszystkich większych i znaczniejszych szkół sztuki stosowanej. Po powrocie z Niemiec, rozszerza i pogłębia zasięg swej twórczości, dzieląc się ideami swymi z serdecznym druhem swych lat najmłodszych, J. L. Perecem i i. Osiedla się w Częstochowie, urządza w r. 1916 wystawę prac, którą zwiedzili osobiście, pisząc obszernie o niej, m. i. J. L. Perec, Szalom Asz, prof. M. Bałaban i in. Prof. Willenberg pracuje też niezmordowanie w wielu państwowych zakładach naukowych, a pozatym otwiera w Częstochowie własną Szkołę Sztuk Pięknych, która wiele zdolnych wydała już elewów. Otrzymał też srebrny medal za swoje zasługi pedagogiczne.

Żydostwo przedwojenne Częstochowy i Piotrkowa powierza prof. Willenbergowi dekoracje wnętrz swych najokazalszych synagog.

Zachowała się niestety tylko częściowo synagoga w Piotrkowie. Resztę hitlerowcy spalili. Zabrali też dużo cennych prac prof. Willenberga, m. i. słynny obraz „Al naharetn Polin". Wiele przecierpiał prof. Willenberg w czasie okupacji niemieckiej, w Treblince, gdzie stracił na oczach swoje dwie córki i skąd ocalić się zdołał wraz z synem (odznaczonym por. lotnictwa W. P.). Obecnie prof. Willenberg poświęcić pragnie ostatni etap życia i twórczości swojej, odbudowie Palestyny i podniesienia na duchu znękanego Narodu swego.

Z ostatniej chwili

Manifestacyjny pogrzeb ofiar pogromu

Dnia 8 lipca odbył się w Kielcach manifestacyjny pogrzeb 34 Żydów zamordowanych i 6 zmarłych w szpitalu wskutek ciężkich ran, odniesionych w czasie pogromu.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej min. Kaczorowski, wojewoda Urbanowicz, przedstawiciele Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej i przedstawiciele Wojska, delegacja Centralnego Komitetu Żydów Polskich, delegacje partii politycznych i organizacji z całego kraju.

Kondukt żałobny otwierała kompania honorowa Wojska Polskiego, po czym szły liczne delegacje z wieńcami Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, partii politycznych, organizacji zawodowych i młodzieżowych, organizacji społecznych oraz poczty sztandarowe. Następnie na 38 samochodach ciężarowych jechały trumny ze zwłokami 40 ofiar zbrodni, wśród których było dwoje dzieci.

Za konduktem pogrzebowym kroczyły delegacje Żydów polskich i zagranicznych. Nie mniej, niż 10.000 osób, rekrutujących się ze wszystkich sfer społeczeństwa kieleckiego, wzięło udział w pogrzebie. Na cmentarzu przemówili nad otwartymi mogiłami przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej, przedstawiciele społeczeństwa, przedstawiciele władz i wojska żegnali zamordowanych i zapowiadali bezwzględną walkę o wytępienie morderców. W imieniu rządu przemówił min. Kaczorowski. W imieniu Centralnego Komitetu Żydów Polskich, Jointu i Żydów całego świata wygłosił piękne przejmujące przemówienie pos. Berman.

Następnie rabin płk. Kahane odprawił modły żałobne i Michał Kusewicki odśpiewał pieśni religijne. Rabin Kahane powiedział: „Po całej ziemi rozsiane są liczne mogiły żydowskie, nad którymi nikt nie zapłacze, nikt nie zmówi modlitwy żałobnej, nikt nie odśpiewa pieśni. Gdy stoję nad tą mogiłą, muszę stwierdzić, że my nie oskarżamy całej Polski, nie oskarżamy całego narodu polskiego. Ale pytamy wobec całego świata, gdzie jest polski stan duchowny, gdzie jest Kościół Katolicki, co oznacza ich milczenie? Biskupi polscy, gdzie jest wasz ważki głos, gdzie jest wasz list pasterski? Czy przykazanie „nie zabijaj" nie dotyczy Żydów? Gdzie są encykliki papieskie, które wyraźnie zadają kłam głosom o mordach rytualnych? Błagam was w imię miłości bliźniego, odezwijcie się!". Grobową, żałobną ciszę przerywają łkania.

*

Wśród ofiar strasznego pogromu w Kielcach znajduje się też Dr. Seweryn Kahane, przewodniczący Wojew. Komitetu Żydowskiego w Kielcach i członek Rady Naczelnej Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" w Polsce.

Dr. Kahane padł na posterunku wytężonej i ofiarnej pracy dla żydostwa.

Cześć Jego pamięci!

Warszawa (tel.) Ohydni sprawcy okrutnego pogromu niewinnych Żydów w Kielcach stanęli dnia 9 lipca br. o godz. 9-ej rano w Kielcach przed Najwyższym Sądem Wojskowym.

Zawiadamiamy w głębokim smutku o nagłym zgonie ojca naszego kolegi i towarzysza

B. P.

Dr. BLUMSZTAJNA CHAIMA

z Grodna zamieszkałego w Łodzi, Narutowicza 47/46. Wyprowadzenie zwłok odbyło się w dniu 5. VII b. m.

Koło Akademików Syjonistów przy Org. „Ichud" w Łodzi

Międzynarodowa Wystawa Grafiki

(S) New-York (kor. wł.) Cały świat artystyczny Ameryki zainteresowany jest przygotowaną obecnie na wielką skalę Wystawą Grafiki Międzynarodowej, która otwartą będzie w pełnych przepychu salach Biblioteki Pierpont Morgan Library w Nowym Jorku. Protektorem Wystawy jest prof. Dr Hellmut Lehmann-Haupt z Uniwersytetu Columbia. „The American Institute of Graphic Art." wespół z artystami wszystkich narodów, wchodzących w skład Narodów Zjednoczonych, wystawią swe prace graficzne (głównie ilustracje książek), które wykonywane były podczas wojny przeważnie na terenach okupowanych niejednokrotnie z narażeniem życia artysty, a które przetrwać zdołały okres straszliwej nawały teutońskiej. Z artystów polskich wywołuje już dziś wielkie zainteresowanie słynny iluminator **Artur Szyk, Łodzianin**, twórca m. i. wspaniałej „Hagady Lwowskiej", albumu „The nev order" itd.

Kto sprzeda lub wypożyczy

egzemplarz książki Szymona Spunda

p. t.

MIASTO OBŁĄKANYCH

(z ilustracjami Fryca Kleinmana) wyd. w r. 1939 nakł. „Myśl" Lwów.

Zgłoszenia do redakcji „Opinii"

Nowe kontury

teatru żydowskiego w Polsce

Powoli, po 7-miu latach wojny, poczynają się wykluwać nowe kontury żydowskiego światka teatralnego w Polsce. Wyraz temu dały ostatnio w Łodzi dwa przedstawienia wykonane przez zespoły: „Pierwszego Żyd. Teatru w Polsce" (kier. art. Z. Natan) i teatru rewiowego „Syraim" (kier. lit. M. Nudelman). Okazuje się, że choć 90% aktorów żydowskich zginęło, to przecież pozostały jeszcze dostatecznie silne zespoły aktorskie, gwarantując możność odbudowy żydowskiego teatru w Polsce.

„Pierwszy Żydowski Teatr w Polsce" wystawił ze smakiem znaną sztukę Szalom-Alejchema „Krwawy żart". Gra aktorów stała na odpowiednim poziomie. Szczególnie wyróżniał się Kalesznikow, który z trudnej roli charakterystycznej — grożącej niebezpieczeństwem szarżowania, wyszedł obronną ręką.

Dobrze również wypadło pierwsze przedstawienie teatrzyku rewiowego „Szyraim" w programie p. n. „Jak uzyskać minien", i to mimo niezawsze szczęśliwie dobranego materiału. Dotyczy to przede wszystkim tekstów dostarczonych przez aktorów samych, często pozbawionych smaku i prawdziwego humoru (sketche „Tempo", „Ślepiec", „Matka") w odróżnieniu od tekstów pióra M. Nudelmana (prolog i epilog, skecze: „Komitet w izbie", „Repatrianci" i inne).

Niedopuszczalnym jest również korektura tekstu Szalom-Alejchema, przez aktora Fiszera.

Mimo tych usterek oba przedstawienia naszych teatrów zdają się wskazywać na niezły początek...

J. K.

Balet radziecki Mojsiejewa

Gościnne występy radzieckiego baletu Mojsiejewa zgromadziły dn. 22/VI tysiące widzów na stadionie Ł. K. S.-u. Mimo, iż pogoda nie dopisywała, program został wykonany i musimy przyznać, że dawno już publiczność nie miała okazji podziwiania tak wysokiej klasy zespołu choreograficznego. Mojsiejew pokazał nam tylko część swego dorobku artystycznego, a to tańce, oparte na motywach ludowych.

Po odpowiednich zapowiedziach kierownika literackiego następowały kolejno suita rosyjska, taniec kirgiskich Tatarów, krakowiak, białoruski taniec „Bulba", wspaniała walka dwóch chłopców Nanajców, obfitująca w niebywałe wprost momenty akrobatyczne, i wkońcu druga część występów — suita ukraińska. Wszystkie kompozycje wykonane zostały nieszablonowo, i wszędzie na pierwszy plan wysuwa się realizm — tak istotny dla każdego rodzaju sztuki radzieckiej.

Podkreślić należy niebywałą technikę i doskonałe zgranie, a raczej stańczenie zespołu. Niespotykana precyzja, lekkość i harmonijność ruchów w połączeniu z grą aktorską i mimiką uwidaczniającą się szczególnie w żywych obrazach (Suita ukraińska) dają w sumie prawdziwą uciechę artystyczną. Barwne regionalne stroje i doskonale dobrane motywy muzyczne dopełniają całości.

Powrócili do Kraju

Dr Henryk Leser, b. długoletni współredaktor krakowskiego „Nowego Dziennika", kierownik Centrali Centasu i weteran ruchu syjonistycznego i znany działacz w dziedzinie teatru i sportu żyd., powrócił z Z. S. S. R. do Łodzi, gdzie obejmuje kierownicze stanowisko Centrali POZ u.

* * *

Do Łodzi przybył z Z. S. S. R. wybitny reżiser żydowski N. Raparot, który przeprowadza wnikliwe studia do nowego pomnika „Ghetto".

* * *

Jednocześnie powrócił z Z. S. R. R. młody a zdolny artysta-malarz Bromberg, który w dniach najbliższych wystawić zamierza swój pokaźny dorobek artystyczny z słonecznej Samarkandy.

* * *

Ze Związku Radzieckiego powrócił do Katowic na czele licznego ansamble'u znany żyd. artysta, kompozytor i pisarz sceniczny, **S. Prisament** (wraz z **Gizą Hajden** i i.). Ostatni mohikanin przedwojennej sztuki teatralnej, przywiózł ze sobą nowy i obfity repertuar.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Perspektywy rozwoju Negewu

Jeszcze 18 miesięcy temu Negew był nieznanym terenem, pomimo niewielkiej odległości od centrum kraju i stolicy — Jerozolimy. Nie znaczy to jednak, aby Negew został przeoczony w syjonistycznych planach rozwoju kraju.

W latach 1940 — 41 został zalesiony wielki obszar ziemi w rejonie Beer — Szeba.

Naogół jednak mało jest wiadomości o Negewie, o rozmiarze uprawianej i nieuprawianej przestrzeni, o jego źródłach wodnych i wreszcie — o jego mieszkańcach.

Dane te mogą być zdobyte jedynie przy dłuższym pobycie w Negawie i systematycznych badaniach gleby, klimatu, flory i zasobów wodnych.

Taka też była intencja Żydowskiego Funduszu Narodowego i Departamentu Osiedleńczego Agencji Żydowskiej gdy zdecydowały urządzić 3 punkty obserwacyjne w miejscach różniących się znacznie pod względem gleby i klimatu. Z końcem 1943 i początkiem 1944 roku powstały wspomniane trzy punkty: „Gewulot" w pobliżu Wadi Szenek, pomiędzy Khan Juris i Rafa, „Bejt Eszel" na wschód miasta Beer-Szeba i wreszcie „Tel-Zofim", najdalej wysunięty punkt na południe, w pobliżu źródła Asluj.

W ciągu pierwszego roku Wydział Chemii rolnej Instytutu Badawczego Agencji Żydowskiej przeprowadził badania na przestrzeni 2 i pół miliona dunamów. Badaniem warunków klimatycznych zajął się Wydział Meteorologiczny Uniwersytetu Hebrajskiego. Prócz tego przeprowadzono wiercenia w poszukiwaniu źródeł wodnych w różnych miejscach oraz dokonano wiele doświadczeń nad rozmaitymi metodami uprawy roli.

Jakkolwiek wszystkie te prace znajdują się w stadium początkowym i punkty obserwacyjne czeka jeszcze ogromna praca, to jednak pewne dane zostały zebrane i **na tej podstawie już obecnie jest możliwym wytyczyć plan osadnictwa w Negewie.**

Pod względem strukturalnym, Negew możnaby podzielić na 5 części: 1) prostokątny pas nadbrzeżny, którego północną granicę stanowi rzeka Gaza (Gerar), wschodnią — Wadi Szenek, południową — granica egipska i zachodnią — morze. 2) Płaskowzgórze Negewskie, okalające miasto Beer Szeba, 3) wzgórza Negewu, które zanikają w kierunku Azaby, 4) Araba — obszar pomiędzy Morzem Martwym a zatoką Arabską i 5) pustynia, która jest przedłużeniem Judei.

Powierzchnia poszczególnych części przedstawia się następująco:

1) Równina nadbrzeżna	709.200	dunamów
2) Płaskowzgórze negewskie	2,664.775	„
3) Wzgórza i pustynie Negewu	8,028.536	„
4) Araba	812.000	„
	12.214.511	dunamów

Ziemie uprawne napotyka się głównie w 2 pierwszych częściach Negewu, w równinie nadbrzeżnej i na płaskowzgórzu negewskim.

W równinie nadbrzeżnej znajduje się 603.000 dunamów pod uprawę, a na paskowzgórzu 1.455.000.

Prócz tego są jeszcze pewne obszary dotychczas nieuprawiane, które można jednak przystosować pod uprawę. Do tych zaliczają się doliny wśród wzgórz Negewu (72,000 dunamów). Na terenie płaskowzgórza znajdują się ponadto doliny o powierzchni 127.000 dunamów. Wreszcie wchodzą w rachubę wydmy piaszczyste na terenie pasa nadbrzeżnego o powierzchni 43.000 dunamów.

Można więc przyjąć, że **w tych częściach Negewu znajduje się 2.300.000 dunamów uprawianej lub zdatnej pod uprawę roli.**

W Arabie niema w tej chwili uprawianej ziemi, ale ostatnie badania wykazują, że **przy zastosowaniu nowoczesnych metod użyźniania, można zdobyć dla rolnictwa 250.000 dunamów.**

Powstanie Komitetu

Palestyna — Polska

WARSZAWA (tel. wł.). Premier Osóbka-Morawski otrzymał z Tel-Awiwu depeszę następującej treści:

„Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić o utworzeniu Komitetu Palestyna — Polska, którego zadaniem jest propagowanie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, wymiana dóbr kulturalnych, zdobyczy wiedzy i sztuki oraz współpraca na polu ekonomicznym.

Imieniem Komitetu, który reprezentuje całe żydowskie społeczeństwo postępowe w Palestynie i w myśl uchwały na posiedzeniu organizacyjnym przesyłamy rządowi życzenia jak najlepszych rezultatów w usiłowaniu stworzenia podstaw pod demokratyczną Rzeczpospolitą dla wszystkich obywateli.

Ufając tym wysiłkom i dobrej woli Rządu, wyrażamy pełną gotowość planowego działania dla zrealizowania żądań Komitetu".

Wielka żywotność Niebieskiej Puszki

Imiona królów uwiecznione w lasach Z.F.N.

ŻFN w Anglii i Irlandii zwiększył swoje wpływy, wynoszące 40.000 funt. w pierwszym roku wojny, do 220.000 w ostatnim roku.

Osiągnięcia te zawdzięcza ŻFN zorganizowaniu sieci komisji w 90 gminach na terenie W. Brytanii i wszystkich rejonach Londynu, oraz wzrostowi świadomości narodowej społeczeństwa żydowskiego w Anglii.

Zwykła akcja ŻFN-u obejmuje: niebieskie puszki, zapisy w Złotej Księdze oraz plantacje drzew.

W ostatnim roku przed wojną (w 1938 — 1939) było w Londynie 9593 puszek, z których zebrano sumę 3398 funt. Początek wojny zahamował pracę ŻFN w tej dziedzinie. Jakkolwiek obecnie nie osiągnięto jeszcze przedwojennej ilości puszek, bo tylko 1973, to jednak dały one w ubiegłym roku wpływ 7439 funt. Tak więc wpływ przedwojenny został w Londynie podwojony. Podobne zjawisko obserwujemy również na prowincji. W ciągu roku 1944/5 zanotowano 318 zapisów w Złotej Księdze ŻFN, podczas gdy w poprzednim roku osiągnięto 220 zapisów na sumę 5211 funt. Rok ten jest rekordowym w historii ŻFN w Anglii.

Prócz tego z okazji 70-lecia dra Chaima Weizmana, zebrano zapisów jubileuszowych w Złotej Księdze — w samej Anglii i Irlandii na sumę 20.000 funt. Akcja zalesienia, zapoczątkowana przez żydostwo W. Brytanii, dała wspaniałe wyniki: las Balfoura, obecnie największy w Palestynie, las króla Jerzego V-go, las dziecięcy, las króla Chrystiana Duńskiego. W ostatnim roku osiągnięto cyfrę 31.292 drzew w stosunku do 15.903 w roku poprzednim.

Godnym zanotowania jest fakt, że mimo wielkiego wzrostu ŻFN w W. Brytanii — pierwszy raz w ubiegłym roku Żydzi palestyńscy przekroczyli sumę zaofiarowaną przez swych braci w Anglii.

Zygmunt Czerski

Manewry z arabskim „przyjacielem"

Co naprawdę myślą o nich Anglicy...

Wypadki rozgrywające się ostatnio w Palestynie coraz częściej zmuszają do zastanowienia się nad sprawami Srodkowego Wschodu. Lecące w powietrze lokomotywy i mosty, uwodzeni oficerowie angielscy, ranni i trupy — są, może nie nazbyt głośną jeszcze, ale całkiem wyraźną synkopą w brytyjskiej imperialistycznej partyturze. Żydzi chcą przekonać świat, że mają moralne prawo do Ojczyzny. A prawo takie ma chyba każdy naród — trudno nie przyznać. I znowu Anglia, jak to już nieraz w historii bywało, przybiera pozę świętego męczennika i z namaszczeniem wyśpiewuje znany szlagierowy refren: — „Chciałabym... a boję się...".

Chciałabym dać Żydom Palestynę... — ale boję się... Ligi Arabskiej — bo ją łatwo mogą pchnąć w objęcia Związku Radzieckiego.... I rzeczywiście: Doniesienia agencyj prasowych, enuncjacje polityków arabskich — wszystko to harmonizuje doskonale z tym „boję się". Weźmy, np. ostatnie komunikaty:

„Sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył, że gdyby zlecenia Komisji anglo-amerykańskiej miały zostać przyjęte, to konsekwencje te byłyby groźne..."

A więc wygląda na to, że jest czego się bać.

Ale czy w rzeczywistości jest tak, jak się pisze i czyta?... Nie zawsze. I tym razem sprawa arabska ma swoją zakulisową płaszczyznę, na którą, — rzecz niezmiernie charakterystyczna — snop jaskrawego światła rzucają, bez zbytniego krępowania się, sami Anglicy. Warto rzucić okiem za te kulisy.

Leży przed nami Nr. 795 tygodnika „The New Staatesman and Nation" z dnia 18-go Maja 1946 r. Cóż pisze ten uważany organ dobrze poinformowanych kół londyńskich?

W artykule, zatytułowanym „Arabski Mit i Arabska rzeczywistość" — czytamy:

„...Liga Arabska nie jest jednolitym związkiem państw arabskich, ze wspólną polityką zagraniczną, czy nawet wspólnymi celami. W rzeczywistości jest u nich tylko jedno zagadnienie, co do którego panuje jako-taka zgodność anty-syjonizm. Ale nawet tutaj, za fasadą publicznej jedności, kryją się ostre różnice w ustosunkowaniu się do tej sprawy. Egipcjanie, naprzykład, chcą dać moralne poparcie Arabom palestyńskim, ale jak Azzam Pasza zeszłego tygodnia wyjaśnił, **nie mają zamiaru nawet na moment wystawiać na szwank swoich własnych pertraktacji z Wielką Brytanią.** Arabowie Iraku, natomiast, których ekonomiczne interesy są rzeczywiście zagrożone przez rozwój wypadków w Palestynie, byliby gotowi zaangażować się aktywnie w akcji zbrojnej, **gdyby nie groźba ze strony Kurdów.** Podobnie mało jest wspólnego między prymitywnym i srogim — ale także cokolwiek dalekim — anty-syjonizmem Ibn Sauda — a manewrowaniem transjordańskiego emira Abdulli, **który może wygrać wszystko przez porozumienie się z palestyńskimi Żydami.** Gdy ogień propagandy minie i nadejdzie moment dla akcji, **mało jest prawdopodobieństwa jakiegokolwiek realnego porozumienia między członkami Ligi.**

Prosty obraz więc Ligi Arabskiej, jako jednolitej organizacji z jednolitą polityką, jest niebezpiecznym złudzeniem. W rzeczywistości Liga jest „zgromadzeniem państw Środkowego Wschodu, ze wspólną kulturą i niektórymi wspólnymi, a niektórymi sprzecznymi interesami"... „Wiąże Arabów państw tych wszystkich w jedno, tylko gwałtowna i rosnąca determinacja, żeby przestać być zwykłym obiektem zagranicznego imperializmu i stać się panami własnego losu. Dzielą te państwa jedno od drugiego — i nawet więcej jeszcze, odłamy i klasy wewnątrz tych państw — metody, jakich chcą użyć dla osiągnięcia tych celów..."

Widzimy więc, że w ujęciu „The New Statesman and Nation", sprawa arabska przedstawia się daleko nie tak prosto, jak nam się wydaje, i że Liga Arabska jest dosyć skomplikowanym i... „delikatnym" tworem politycznym. Nadomiar złego, sprawa komplikuje się jeszcze cokolwiek... dziwnym ustosunkowaniem się do tego zagadnienia pewnych sfer angielskich. Posłuchajmy, co o tym mówi dalej p. R. H. S. Crossman, autor artykułu:

„...Jedną z naszych głównych bolączek na Środkowym Wschodzie jest naturalna brytyjska inklinacja do sympatyzowania ze wszystkim, co jest w arabskiej cywilizacji upadającego — i ignorowania, albo nienawidzenia, nowych, mniej czarujących i mniej służalczych rysów. W Jerozolimie, naprzykład, jak mi jedna bezstronna urzędowa osobistość opowiadała, jest, z jednej strony, towarzystwo anglo-arabskie, a z drugiej strony są Żydzi. Brytyjscy wysoko postawieni urzędnicy znajdują, że jest im o wiele wygodniej współżyć towarzysko z małą, wysoko cywilizowaną koterią, uprawiającą politykę arabską, — niż z sztywnymi, twardogłowymi bussinesmannami i socjalistami z Żydowskiej Agencji. „Zresztą" — jak powiedział mi jeden wyjąkowo rozumny oficer policji — „Stary Arab ma przyzwoite maniery i czujemy, że jesteśmy jego panami. Ale przeklęty Żyd jest dwa razy taki zdolny jak większość z nas i przypomina nam o tym każdego dnia". Ten gatunek pro-arabizmu w rzeczywistości wcale nie jest żadną miłością do Arabów. Jest to ukryty antysemityzm..."

„...Arabscy politycy, bez wątpienia, znajdują korzystnym wykorzystywanie naszej wyniosłej „przyjaźni" dla zwalczania Żydów. Ale nie jest to baza, na której może być zbudowana jakakolwiek realna współpraca między W. Brytanią, a Arabami, ani w Palestynie, ani w żadnym innym państwie Środkowego Wschodu..."

Widzimy więc, że w tej brytyjsko — arabskiej symfonii przez cały czas przewija się fałszywa, oportunistyczna nuta (i może nie jedna), i że brytyjska dyplomacja nie ma skrupułów w poświęcaniu Narodowej Siedziby Żydowskiej na ołtarzu sprawy pan-arabskiej i, z kolei, w poświęcaniu tejże na ołtarzu swoich bliższych, rodzimych imperialistycznych celów.

To też ta dyplomacja i te angielskie manewry z arabskim „przyjacielem" rzadko już dziś mogą kogo wprowadzić w błąd. I to nie tylko dziś, bo, jak twierdzi p. Crossman, nawet Biała Księga o Palestynie z 1939 r.była przez Arabów uważana jako

„... wzór klasycznego podstępu, ustępstwo, udzielone nie dlatego, że uważaliśmy (p. Crossman i wszyscy Anglicy — przyp. tłum.) je za słuszne — jakim, oczywiście ono nie było — a dlatego, że pragnęliśmy zredukować liczbę potrzebnych w tym rejonie dywizyj — na wypadek wojny z Niemcami..."

Z CAŁEJ POLSKI

Uroczysta akademia w Warszawie

z okazji 50-lecia „Judenstaat"u" T. Herzla

(B. M.) W dniu 3 ub. m. Wojewódzki Komitet Warszawski „Ichud" żegnał na uroczystym wieczorze wyjeżdżających do Palestyny członka C. K. „Ichud" w Polsce, **tow. Arona Waldmana**, członka Rady Partyjnej, tow. **Dinę Steiman**, oraz redaktora **J. S. Goldsztajna** („Lustiger Pesymist"). Z ramienia C. K. uczestniczyli w bankiecie: **tow. tow. Kosower, dr. Mandel i Zonszajn.** W przemówieniach mówcy podkreślali ofiarną pracę odjeżdżających towarzyszy oraz wyrazili nadzieję, że będą oni tę pracę kontynuować na ziemi ojczystej. Wyjeżdżający towarzysze zapewnili w odpowiedzi, że postawili sobie za cel pracę syjonistyczną i przeszczepienie na grunt palestyński haseł jedności, wyrazicielem których w Polsce jest „Ichud".

* * *

W Teatrze Powszechnym odbyła się akademia, poświęcona 50-leciu „Judenstaatu" Teodora Herzla. Przemawiali **tow. Epsztajn, dr. Zineman i adw. Ołomucki.** Sala była po brzegi przepełniona. Wywody wszystkich prelegentów były gorąco oklaskiwane przez obecnych. Akkademię zakończono odśpiewaniem „Hatikwy".

* * *

W dniu 6 ub. m. organizacja „Wizo" urządziła herbatkę z okazji święta Szewuoth. Podczas herbatki odbyło się uroczyste wręczenie pierwszych legitymacji „Wizo" oraz podpisanie deklaracji przez nowo-przyjęte członkinie. Wieczór przeszedł w nastroju podniosłym i serdecznym.

* * *

Organizacja „Wizo" rozwija się. Dziś liczy już ona 130 kobiet. Prowadzi się kurs języka hebrajskiego oraz palestynografii. Członkinie „Wizo" przystąpiły do nauki z zapałem. Z grona członkiń „Wizo" został wybrany Patronat nad kibucem, który spełnia solennie swoje obowiązki.

Galil Lubelski

rozbudowuje swe placówki

W ostatnich tygodniach galil lubelski wzmocnił swą działalnoć na całym szeregu odcinków pracy syjonisycznej i społecznej. W pierwszym rzędzie, „Ichud" w Lublinie bierze najczynniejszy udział w akcji szeklowej. Z pośród wszystkich ugrupowań syjonistycznch, „Ichud" rozsprzedał największą ilość szekli.

Dnia 16/VI odbyła się Akademia w Domu Ludowym im. Pereca, poświęcona problemom XXII Kongresu Syjonistycznego, na której z dłuższym przemówieniem wystąpił **tow. Feld.** Po wyjeździe kibucu lubelskiego natychmiast zorganizowano nowy kibuc, liczący już obecnie 60 członków. Również w Chełmie powstał kibuc, liczący 35 członków. W Hrubieszowie i Międzyrzeczu istnieją tylko snify „Ichudu". Z okazji pobytu tow. Felda i w związku z wyjazdem kierownika galilu tow. Goldringa, zreorganizowano dotychczasowy skład kierownictwa galilu. Do komendy galilu weszli tow. tow. **Garn, Mittelman, Kurc, Perec** i przybyli z Z. S. R. R. **Sztern i Goldrajch.** Z ramienia A. Z. S. D. wydelegowano **tow. Ajchenwalda.** Sekretarzem galilu wybrano **tow. Szterna.**

Nowe kierownictwo galilu prystąpiło odrazu do zorganizowania drugiego kibucu „Bogrim" w Lublinie. Na kierownika kibucu wyznaczono **tow. Goldrajcha.**

Z 15 studentów żydowskich w Lublinie 11 jest członkami A. Z. S. D. przy „Ichudzie".

Czynna działaczka syjonistyczna **tow. Mittelman** przystąpiła do organizowania oddziału „Wizo" w Lublinie. Poczyniono również realne kroki zmierzające do utworzenia Domu Dziecka dla sierot żydowskich wojew. lubelskiego.

Dnia 16/VI odbył się wieczór pożegnalny z intencji wyjazdu **tow. Goldringa,** jednego z najbardziej oddanych pracowników naszego ruchu, energicznego i zasłużonego kierownika galilu lubelskiego.

Praca w Tarnowie

aktywizuje się

(Od naszego korespondenta)

Niedawno odwiedzili Snif w Tarnowie delegaci Galilu krakowskiego tow. tow. Jakub Blech, Bernard Johanes i Marek Anisfeld.

Delegaci wzięli udział w uroczystym posiedzeniu miejscowego aktywu Organizacji „Ichud", na czele którego stoi tow. dr. Kohn Marek.

Postanowiono wzmóc pracę organizacyjną i utworzyć kibuc „Ichudu" do dyspozycji którego postawili towarzysze tarnowscy, a w szczególności prezes Żydowskiego Komitetu, tow. Schiffer, odpowiedni lokal.

Tegoż dnia odbyło się w salach Komitetu Żydowskiego zebranie publiczne przy licznym udziale towarzyszy tarnowskich.

Zebranie zagaił dłuższym przemówieniem tow. **dr. Kohn,** poczym przemawiali tow. tow. **dr. J. Blech, i Bernard Johanes.**

Wieczorem w lokalu miejscowego „Ichudu" odbył się bankiet który przeciągnął się w miłym i towarzyskim nastroju do późna.

Dr. S.

Starzy działacze

wracają do Bielska

(Od naszego korespondenta)

Wraz z falą repatriacji, przypływającą ostatnio do Bielska, wrócił szereg starych działaczy syjonistycznych, którzy natychmiast przystąpili do istniejącej organizacji, aby nawiązać do tradycyj syjonistycznych tego miasta, sięgających jeszcze zeszłego stulecia, t. j. samych początków ruchu.

Ożywienie pracy syjonistycznej znalazło swój wyraz w dwóch zebraniach publicznych, na których przemawiał przewodniczący Komitetu Wojew. Śląsko-Dąbrowskiego, tow. **mgr. Rostal**, na tematy: „Palestyna w ogniu walki" i „Przed Kongresem". Referaty ściągnęły za każdym razem setki syjonistów wszystkich kierunków politycznych.

Na drugim zebraniu starzy bielszczanie mieli ponadto możność spotkania się z dawnym towarzyszem i gorliwym działaczem lokalnym przez cały okres międzywojenny drem. Sternhellem. W dłuższym przemówieniu wskrzesił on smutne wspomnienia o towarzyszach, którzy zginęli, oraz przypomniał zaślepienie społeczeństwa przedwojennego. Tow. **dr. Sternhell,** który niedawno wrócił jako repatriant do Krakowa, przybył do Bielska specjalnie na otwarcie Snifu, „Ichudu". Po zebraniu, nowo założone „Koło Kobiet" przyjmowało gości i aktyw miejscowy herbatką.

Snif mieści się w kilku pokojach 3-piętrowego budynku, w którym znajdują się prócz tego dwa kibuce, urządzone przy czynnej pomocy miejscowej organizacji.

Można mieć nadzieję, że napływ nowych sił spowoduje dalsze ożywienie zainteresowań sprawami odradzającego się narodu i przygotowania do życia na jego Ziemi.

Tow. S. Epsztein na konferencji prasowej

(Korespondencja z Katowic)

Korzystając z pobytu sekretarza departamentu przemysłu i handlu Agencji Żydowskiej w Palestynie, tow. Epsteina, staraniem Komitetu Wojewódzkiego Syjonistów-Demokratów „Ichud" w Katowicach odbyła się konferencja prasowa, z udziałem przedstawicieli miejscowych demokratycznych dzienników.

Konferencję zagaił członek C. K. „Ichudu" w Polsce **mgr. E. Rostal,** prosząc prasę polską o żywsze zainteresowanie się problemem walki narodu żydowskiego o własne państwo w Palestynie. Naród żydowski ma pełne prawo liczyć na poparcie polskiej prasy demokratycznej w obronie jego słusznych praw.

Skolei **tow. Samuel Epstein** dał wszechstronny przegląd przemian natury politycznej i ekonomicznej, jakie dokonały się w ciągu ostatnich lat w Palestynie. Opierając się na faktach, zadał on kłam twierdzeniom wrogów Państwa Żydowskiego, jakoby Arabom dzieje się w Palestynie krzywda. Dla przykładu mówca przytoczył kilka cyfr: W 1929 roku uczęszczało do szkół arabskich 25.000 dzieci, zaś w ostatnich latach liczba wzrosła do 105.000. Szkolnictwo arab. utrzymywane jest na koszt podatnika żydowskiego. Statystyka bowiem wykazuje, że 85% podatków pokrywa producent żydowski z chwilą, gdy szkolnictwo żydowskie otrzymuje tylko 15% subwencji ogólnopalestyńskiego budżetu szkolnego. Co się tyczy konsumcji, prelegent przytoczył kilka ciekawych danych porównawczych: W latach 1920—1927 — konsumcja na głowę wynosiła 8.7 funta szt. w roku 1928—30 — 13.5 funta, zaś w roku 1937—8 już 17 funtów szt. na głowę. Znaczenie emigracji żydowskiej dla rozwoju gospodarki palestyńskiej jest kolosalne. Jeżeli w krajach Bliskiego Wschodu jak: w Iraku, Syrii i Persji, import surowców na głowę wynosi 2 funty szt. to w Palestynie wynosi 8—9 funtów na głowę.

Przechodząc do zagadnienia agrarnego w Palestynie, tow. Epstein wskazał na wysoką kulturę rolną kolonizatorów żydowskich. Aczkolwiek Żydzi są w posiadaniu tylko 12% całej ziemi uprawnej w Palestynie, to jednak dzięki intensyfikacji gospodarki rolnej, osiągnęli 29%, ogólnej produkcji rolnej w Erec. Zadaje to jednocześnie kłam różnym insynuacjom żydożerców, jakoby Żydzi nie byli zdatni do pracy na roli. Rolnictwo żydowskie wzrosło w ostatnich latach o 85%, z chwilą gdy Arabowie osiągnęli tylko 16% wzrostu.

Dalej tow. Epstein przytoczył szereg cyfr, charakteryzujących udział Żydów w ostatniej wojnie przeciwko państwom faszystowskim. Żydzi nietylko rozwinęli przemysł zbrojeniowy w Palestynie, ale utworzyli kilkaset warsztatów dla zaopatrzenia armi iangielskiej w żywność i umundurowanie. Żydzi walczyli czynnie pod Tobrukiem, El-Alamein, Monte-Cassino i inn.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, tow. Epstein podkreślił, że 50% ziemi w Palestynie jest znacjonalizowane, gdyż należy do Żydowskiego Funduszu Narodowego. W wielu koloniach uprawiana jest gospodarka kolektywna. Na pytanie, jaki jest stosunek żydostwą palestyńskiego do Rządu Jedności Narodowej, tow. Epstein odpowiedział, że sympatia każdego Żyda zawsze będzie po stronie czynników, przychylnie ustosunkowanych do idei odbudowy Państwa Żydowskiego.

Jechiel Kimelman

Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Polsce

WARSZAWA (ŻAP). Komitet Organizacyjny Żydowskich Zrzeszeń Religijnych w Polsce został powiadomiony, iż — zgodnie z pismem Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 21 czerwca 1946 L. dz. V W. Nch. 2881/46 — nazwa „Żydowskie Zrzeszenie Religijne" zostaje zmieniona na „Żydowska Kongregacja Wyznaniowa".

Tow. S. Epstein w Wrocławiu

W niedzielę, 23 czerwca, odbyła się we Wrocławiu wielka manifestacja syjonistyczna. W przepełnionej po brzegi sali Teatru Komitetu Żydowskiego wystąpił delegat palestyński **tow. Samuel Epsztajn** z referatem n. t. „Palestyna w walce i odbudowe". Szczególne wrażenie wywołał utsęp jego przemówienia, poświęcony dzieciom żydowskim w Palestynie. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem „Hatikwy". Zebrani długo nie opuszczali sali. Otoczyli tow. Epsztajna, prosząc o szczegóły z życia palestyńskiego i o pomoc w wyjeździe do Palestyny.

Z pobytu tow. S. Epsteina w Bytomiu

W sobotę, dnia 8/VI-46 r. gościł w Bytomiu sekretarz departamentu przemysłu i Handlu Żydowskiej Agencji w Palestynie, **tow. Epsztajn,** który w Snifie „Ichud" w Bytomiu został przywitany przez zarząd Snifu z prezesem tow. Statterem na czele.

W niedzielę, dnia 9/VI-46 r. w sali Domu Kultury w Bytomiu zgromadziło się kilka tysięcy osób, by wysłuchać kolektywnego referatu **tow. tow. Epsztajna, mgr. Rostala i Rozenbluma** p. t. **„Prawda o Palestynie".**

Sala z entuzjazmem przyjęła żywe słowo o rozwoju Erec i osiągnięciach Jiszuwu.

Odśpiewaniem „Hatikwy" zebranie zamknięto.

* *

Akcja Szeklowa w Bytomiu prowadzona jest na szerszą skalę, aktywiści „Ichudu" wytężają swoje siły, by jak najsprawniej przeprowadzić akcję. W pierwszych trzech dniach akcji, liczba sprzedanych szekli wynosiła około 1.500.

Należy się spodziewać, że nietylko zostanie osiągnięty projektowany kontygent szekli na Bytom, ale nawet będzie on znacznie przekroczony. **I. Kryszer**

Z życia WIZO

W dniu 29 czerwca 1946 r. w Łodzi odbyła się druga z kolei konferencja Komisji Organizacyjnej „Wizo" dla zwołania Ogólnopolskiego Zjazdu, przy udziale delegatek z Warszawy, Krakowa, Katowic, Chorzowa, Bytomia i Łodzi. Postanowiono zwołać Ogólnoplski Zjazd w dniach 20 i 21 lipca w Katowicach i zawezwać do wzięcia udziału wszystkie Snify w całej Polsce. Oznaczono minimum delegatek, po jednej z każdego Snifu, średnia — po jednej na każde 30 członkiń oraz maksimum po 5 delegatek bez względu na ilość członkiń „Wizo" w danym Snifie. Wszystkie Galile oraz Snify proszone są o przesłanie danych o ilości delegatek do Komitetu Organizacyjnego, organizującego bezpośrednio Zjazd pod adresem „Ichud" dla „Wizo" — Łódź, Gdańska 44/3. Materiał redakcyjny obejmuje skróty sprawozdań poszczególnych Snifów skróty referatów, które mają być wygłoszone na Zjeździe oraz wszelkie inne artykuły, które prosi się natychmiast przesłać pod wskazanym adresem. Dokładne dane odnośnie organizacji Zjazdu, zostaną rozesłane do wszystkich oddziałów „Wizo" oddzielnym okólnikiem.

* * *

Dnia 26 czerwca b. r. odbyło się w lokalu „Wizo" uroczyste zebranie. Przy przepełnionej sali otworzyła zebranie przewodnicząca tow. Felicja Szyperowa, referując równocześnie o 25-letniej pracy „Wizo" w Golusie i Erec. Następnie inż. Leon Chajkin wygłosił referat p. t. „50 lat politycznego syjonizmu".

Po części artystycznej, na którą złożyły się pieśni hebrajskie i żydowskie w bardzo pięknym wykonaniu młodzieży kibucowej, nastąpiła uroczysta chwila wręczenia legitymacji członkiniom „Wizo" przez sekretarkę Mgr. Gizelę Finel-Sack. W głębokiem milczeniu, przejęte ważnością chwili przyjmowały członkinie legitymacje, przysłane z Centrali „Wizo" z Londynu. Każda z nich ze wzruszeniem, zdawała sobie sprawę ze znaczenia tego podniosłego aktu. Legitymacja „Wizo" jest dla każdej kobiety żydowskiej dowodem przynależności do najpotężniejszego w dziejach Żydostwa ruchu, który dąży do odbudowy własnego domu, własnej Ojczyzny. Przyjmując legitymacje, każda z nich czuje się budowniczym, który dokłada własną cegiełkę do tego dzieła.

Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończono to bardzo piękne zebranie, które na długi czas pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

Z Akad. Zw. Syjonistów Demokratów

Zarząd Międzynarodowej Federacji Studentów-Żydów komunikuje o powołaniu do życia czasopisma pod nazwą „Hilel", wydawanego w Paryżu w języku francuskim. „Hilel" ma być wyrazicielem dążeń i myśli studentów-Żydów całego świata. W imieniu Kolegium Redakcyjnego prosimy wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie na nasze ręce odpowiednich artykułów. Równocześnie zawiadamiamy o tym, iż przez nas można czasopismo prenumerować.

Z całego kraju, a także z zagranicy otrzymujemy bardzo często pisma, świadczące o zainteresowaniu naszym istnieniem i działalnością. Jednodniówka „Na Straży" dotarła na krańce Europy. Ze Szwecji otrzymaliśmy, ostatnio list, wyrażający uznanie dla naszej pracy. Równocześnie nadawca prosi o przesyłanie mu wszelkich wydawnicw naszego ruchu. Dużą radością napawa nas fakt, iż praca nasza znajduje oddźwięk wśród szerokich rzesz młodzieży żydowskiej.

Kolegium Redakcyjne: *Sz. Rogoziński, S. Rozenberg, Sz. Spund i M. Tauchner.*

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon.-Demokratów „ICHUD" w Polsce. Redaktor: *Mgr. M. Tauchner*

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13. tel. 279-30, K-to w PKO. VII. 866

Druk. Państw. w Łodzi. Zakl. Nr 1 — 6.000 — 584/46 D. 012010

CZEŚĆ PAMIĘCI MĘCZENNIKÓW!

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE



Numer dzisiejszy w znacznie zwiększonej objętości!

przynosi m. in.:

TADEUSZA ZADERECKIEGO „Führer wielki i führerek mały"

Korespondencje własne z Paryża

Felieton *Szymona Spunda*

Rok II Nr 1 (14) **Warszawa — Łódź, 10 lipca 1946** **Cena zł 10**

Nasza „Opinia"

Z dniem dzisiejszym znów nawiązuje organ nasz pod względem idei, nazwy i formatu do uświęconej tradycją trybuny syjonistycznej.

Każdy z nas pamięta genezę „Opinii" pod redakcją D-ra M. Kleinbauma w Warszawie — owej Warszawie, która była wtedy całą, nierozbitą i niespaloną jeszcze Mekką całego, nierozbitego i niespalonego jeszcze żydostwa polskiego. Już wtedy „Opinia" stanęła na poziomie najpoważniejszych pism demokratycznych stolicy Polski, już wtedy podnosiła nieraz swój odważny głos ostrzegawczy, donośne swoje memento w kwestiach demokracji polskiej, w sprawach, które doczekały się wreszcie realizacji w dużej części powojennego świata, w tej liczbie — w Polsce Odrodzonej.

Krystalizacja wytycznych Syjonizmu, nasza Siedziba Narodowa w Palestynie, ciężkie przechodziła wówczas etepy. Zagadnienia podstawowe, wołające po dziś dzień głosem coraz donośniejszym o ręce i mózgi nasze, nie czekały nazbyt długo na pojawienie się d-ra Klajnbauma w Erec. Pracuje i działa tam owocnie po dziś dzień w szeregach najprzedniejszych.

Z przyczyn od Redakcji wówczas niezależnych, przeszła „Opinia" z Warszawy na teren Lwowa. Przeszła w wierne i wypróbowane ręce b. posła na Sejm, d-ra Szymona Inslera. „Opinia" była nadal niezmordowaną orędowniczką Wolności i Samodzielności naszej, stała nadal czujnie na straży praw i obowiązków Żydów polskich. B. poseł Insler rozbudowuje wówczas pod skrzydłami opiekuńczymi tej „Opinii" pięknie zapowiadające się wydawnictwo „Cofim". Ale niestety! Śmierć nieubłagana podcina Go nagle wśród pracy! Wstaje przemęczony od biurka redakcyjnego, by udać się na chwilę wytchnienia do kawiarni „Roma" i tam, przy śniadaniu, pęka Jego młode a gorące serce żydowskie.

Nasza „Opinia" przechodzi w godne ręce wielkiego demokraty, kaznodziei i trybuna żydowskiego, w ręce Naczelnego Rabina Lwowa, d-ra Jecheskiela Lewina. Utrzymuje się ona, dzięki Niemu, nietylko na poziomie, ale nabiera nawet rumieńców. Staje się obok warszawskiego „Steru", obok lwowskiej „Chwili" i krakowskiego „Nowego Dziennika", najczulszym i najdoskonalszym filtrem tchnień i myśli, tęsknot i nadziei żydostwa polskiego. Pamiętamy wszyscy, którzyśmy stali blisko d-ra Lewina, jak bardzo ukochał On obok swej ambony w Templum, przy ul. Żółkiewskiej, swoją drugą ambonę, łamy swej „Opinii". Z jakim to niemal rozrzewniającym ukochaniem, z jakąż to troską ojcowską dbał ten trzeci z rzędu naczelny redaktor „Opinii" o dobrą i przychylną dla niej opinię! I starał się o nią bezustannie i niezłomnie!

Aż zwaliła się na Lwów krwawa tłuszcza germańska i w pierwszym rzędzie wywlokła na ulicę z za biurka redakcyjnego jednego z najwspanialszych przedstawicieli żydostwa lwowskiego, cenionego pisarza i mówcę złotoustego, by zadać Mu w sposób wyrafinowany śmierć męczeńską! I zginął wśród strasznych katuszy i krwią swoją bezcenną uświęcił tradycję szczytnego pojęcia „Opinii".

Kanibale teutońscy spalili w szeregu tysięcy naszych Domów Bożych, również przepiękne Templum Lwowa, spalili ambonę kaznodziei Jecheskiela Lewina, ale Jego „Opinia", nasza „Opinia", znów zaistniała! Wyrasta z potopu najkrwawszego, na gruzach najświętszych 6 milionów, zamęczonych w ghettach Sióstr i Braci naszych, wyrasta jak Feniks z popiołów, by być nietylko świadectwem żywotności naszej, nietylko sztandarem naszej godności i dumy narodowej, ale i heroldem świtania jaśniejszego już Jutra naszego w Erec Izrael.

SZYMON SPUND

Maksymilian Tauchner

Dopełnia się czara goryczy!

Coraz szybciej następują po sobie wydarzenia. Coraz głośniej rozlegają się echa walki w Erec. Coraz silniej zwierają się szeregi Jiszuwu, coraz mocniej ściskają się pięści, twardnieje wola, rośnie gniew. **Wzbiera potężny gniew ludu żydowskiego.** Taki gniew to ogromna, żywiołowa siła, która wyzwolona z krępujących ją pęt, ruszyć może jak lawina, niszcząc wszystko, co stoi na drodze do długo dławionej wolności.

Po ostatniej mowie Bevina na kongresie socjalistów angielskich, którą naród żydowski przyjął, jako cyniczne wyzwanie, rzucone mu w twarz, w obliczu jego największej na przestrzeni dziejów tragedji, następujący dalszy wypadki, które coraz dobitniej wykazują, czego może „naród Biblii" oczekiwać od tak bardzo z nim i z Biblją sympatyzujących Anglików. Anglicy postanowili złamać hart i siłę moralną Jiszuwu. Chcieliby bardzo, by Hagana złożyła broń. Jiszuw śmieje się z tego i wzmacnia czujność. A Anglicy osadzają w więzieniach coraz więcej młodych Żydów za nielegalny przyjazd do Kraju, za posiadanie broni, i przynależność do „terrorystycznych" organizacji. Sędziowie angielscy ferują wysokie wyroki dożywotniego i wieloletniego więzienia.

Zapominają oni, że tak niedawno jeszcze „terroryści" ci przelewali w mundurach angielskich krew na polach bitewnych całego świata, walcząc z znienawidzoną hydrą hitlerowską.

Zapominają sędziowie angielscy, że „terroryści" ci, to przeważnie młodzi chłopcy żydowscy, którzy stracili matki, ojców, rodzeństwo i wszystkich najbliższych w Europie okupowanej przez Hitlera, **młodzi Żydzi, w których burzy się wszystko za ich sponiewierany i prześladowany naród.**

Powinni zrozumieć angielscy włodarze, że nienawiść, którą noszą w sercach swych Żydzi ocaleli z masakry hitlerowskiej, do sprawców bezpośrednich i pośrednich tej największej w dziejach rzezi, może się z łatwością przerzucić na tych, którzy dziś jeszcze odważają się igrać z nieszczęśliwym narodem, którego tragedia krzyczy o własny wreszcie kąt na ziemi. Nie zależy chyba na tym Anglikom, by, u progu nowego powojennego świata stali się przedmiotem nienawiści żydowskiej.

A przecież wszystkie poczynania rządu brytyjskiego wywołać mogą największe oburzenie całego postępowego świata. Wzbudzająca wstręt, niemoralna podstawa wobec wczorajszych arabskich sprzymierzeńców i satelitów osi, zupełne lekceważenie żydowskich narodowych dążeń, sabotowanie zaleceń komisji dla spraw Palestyny, które doraźnie mogły by ulżyć tragicznemu losowi tułających się Żydów, wszystko to jest jasnym i niedwuznacznym podkreśleniem zobowiązań zaciągniętych przez Anglię w deklaracji Balfoura i mandacie palestyńskim. I wszystko to w chwili, **kiedy świat cały zdaje sobie sprawę z tego, że żydowska Palestyna, to jedyna jeszcze możliwość życia i regeneracji naszego nadszarpniętego organizmu narodowego.**

W czasie kiedy znużony wojną świat przystępuje do odbudowy pokoju, my zmuszeni jesteśmy walczyć, i ginąć jeszcze za prawo do wolnego życia, na skrawku ziemi, gdzie żyć chcemy w spokoju i pracy. Świat, wywalczywszy krwawo okupiony pokój, sądzi dziś wszędzie przykładowo zbrodniarzy wojennych, a w Erec Jisrael, kraju szarego bohaterstwa pracy i odrodzonego Żyda, pozwalają sobie brytyjscy sędziowie skazywać na dożywotnie więzienie młodych, prawych ludzi, wyrażających zgodną wolę całego Jiszuwu Palestyńskiego walki aż do zwycięskiego końca o prawo do wolnego i spokojnego życia, o prawo do szczęścia posiadania własnej ojczyzny.

Ociekającego krwią i łzami Żyda, ocalałego z katogi niemieckiej, zasądzają dziś sędziowie angielscy za to, że chce żyć i pracować na ziemi, co do której wiemy, że ma prawo ją swoją nazywać — a o morderców troszczą się pewni humanitaryści angielscy, by przypadkiem nie stracili kalorji odżywczych, i by biednym ich dzieciom nie zabrakło czekolady i innych przysmaków...

Oto jeszcze jeden z tragicznych paradoksów, do których historia usiłuje nas przyzwyczaić. Ale nie przyzwyczaimy się do nich! Nie zniesiemy ich już więcej! Czara goryczy naszej dopełnia się.

Nie jesteśmy słabi! Mamy siłę i determinację ludzi zdecydowanych na wszystko i mających silniejszy atut w ręku: przeświadczenie, że ich sprawa jest najsprawiedliwsza i najsłuszniejsza. Wrze w nas oburzenie, gniew i nienawiść do porządku, opartego na krzywdzie i gwałcie.

I dlatego jesteśmy spokojni o nasz los. Spokojni jesteśmy o los skazywanych dziś na długoletnie więzienia, bo nie wątpimy, że już w bardzo niedługim czasie wypuścimy ich wszystkich z więzień i uczcimy tak, jak czci każdy wolny naród swych bojowników i męczenników o wolność. Cierpliwości, sterani Bracia! Rozgrywamy ostatnią batalie. A ostatnie bywają najcięższe. Ale **ją niewątpliwie wygramy! Bo za walczącą dziś awangardą w Erec Izrael, stoi twardo i jednolicie cały naród żydowski, który każdą agresję na swe prawa, zdecydowanie i zwycięsko odeprze.**

POGROM ŻYDÓW w KIELCACH

Tuż przed zamknięciem numeru, dobiegła nas straszna wieść o nowym monstr-pogromie żydowskim w Kielcach.

Jak dotąd jest już około 40-tu zabitych, kilkadziesiąt osób walczy ze śmiercią!

Wśród tragicznie zabitych Braci naszych, znajduje się wielu członków kibucu naszej młodzieży syjonistycznej „Ichud" w Kielcach.

Zbyt wielki jest nasz ból, zbyt świeżą rana, zadana nam, zbyt rozległy rozmiar zbrodni, byśmy mogli — i podawać musieli coś więcej poza tą suchą, tragiczną wiadomością!

Nad nową zbiorową mogiłą tych, co ocaleli z rąk hitlerowskich zbrodniarzy, aby paść od wrażych kul ich polskich pobratymców, chylimy w bezbrzeżnym smutku czoła!

Pochylamy nasze krepą spowite sztandary syjonistyczne nad grobem młodych chaluców, którym nie dane było dożyć utęsknionego dnia realizacji ich snów młodzieńczych o Wolnej Żydowskiej Ojczyźnie w Erec Izrael.

Cześć Pamięci Męczenników!



Wojna w Palestynie rozgorzała

Tel - Awiw (obsł. wł.) Represje Anglików wobec broniącego się Jiszuwu, trwają prawie bez przerwy. Datują się od dnia 29 czerwca b. r. Wczesnym rankiem wojska brytyjskie wmaszerowały do Jerozolimy i, obsadziwszy siedzibę Agencji Żydowskiej, zaaresztowały Mojżesza Szertoka i rabina J. L. Fiszmana.

*

Tel - Awiw (obsł. wł.) Sposób zaaresztowania rabina Fiszmana wywołał gwałtowne oburzenie Jiszuwu. Gdy rabin Fiszman, jako osoba duchowna, usiłował przeciwstawić się aresztowaniu go, został brutalnie siłą wepchnięty do auta.

*

Tel - Awiw (teleg.) Rabin Fiszman rozpoczął w więzieniu protestacyjny strajk głodowy.

*

Rechowoth (telegr.) Prezydent Weizman konferuje z Wysokim Komisarzem Palestyny, gen. Cunninghamem.

*

Jerozolima (tel. wł.) Tajne radio żydowskiego ruchu oporu „Głos Izraela", odpowiadając na przemówienie brytyjskiego premiera Attlee w Izbie Gmin oświadcza: „Jesteśmy gotowi do walki i nie złożymy broni".

Radio ostrzega, że rozbrojenie „Hagany", liczącej około 90.000 ludzi, pociągnęłoby za sobą „zniszczenie całej żydowskiej gminy".

Cenzura zabroniła ogłoszenia w prasie manifestu zgromadzenia przywódców żydowskich.

Według ostatnich wiadomości, stan zdrowia rabina Fishmana pogorszył się.

Żydowska Rada Narodowa grozi, że wybuchnie wojna domowa w całym kraju.

Egzekutywa światowego kongresu Żydów przyjęła wniosek następujący: „Uważamy aresztowanie członków egzekutywy Żydowskiej Agencji w Palestynie, za czyn skierowany nie tylko przeciw Gminie Żydowskiej w Palestynie i Organizacji Syjonistycznej, ale przeciw narodowi żydowskiemu na całym świecie.

Siedemdziesięcioletni przewodniczący Żydowskiej Agencji Rabbi Jehuda Fishman, który rozpoczął strajk głodowy po aresztowaniu, jest obecnie ciężko chory i znajduje się w szpitalu w Jerozolimie.

Znaleziono w żydowskim osiedlu w Yagur Mashec w pobliżu Haify dwa składy amunicji, setki granatów, oraz moździeży.

Podczas rewizji, przeprowadzanych przez policję w 25 osiedlach żydowskich napotkano na opór, tak, że trzeba było użyć siły, aby dostać się do wnętrza. Rząd wydał komunikat, w którym stwierdza, że znaleziono wiele dokumentów, które obecnie są przeglądane.

*

Tel - Awiw (obsł. wł.) Sądy angielskie pracują jakby w permanencji, ferując niezwykle ostre wyroki. Za przeciwstawienie się z bronią w ręku policji angielskiej, skazano chaluca J. Feuchta na 14 lat — a O. Rabinowicza na 4-ry lata więzienia.

*

Londyn (PAP.) Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył na konferencji prasowej w ministerstwie spraw zagranicznych, że w dniu 19 czerwca premier Attlee powiadomił prezydenta Trumana, iż rząd brytyjski jest zmuszony do podjęcia ostrych środków represyjnych w Palestynie.

Departament Stanu Stanów Zjednoczonych wydał oświadczenie, w którym zaprzeczył, jakoby prez. Truman został poinformowany o mającym nastąpić zastosowaniu ostrych środków w Palestynie.

Pismo, wysłane przez premiera Attlee do prezydenta Trumana wyrażało jedynie wielkie zaniepokojenie rządu brytyjskiego w związku z sytuacją w Palestynie. Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał jednakże szczegółowe sprawozdanie o działalności władz brytyjskich w Palestynie w godzinę po jej podjęciu przeciwko Żydom.

*

Londyn (ŻAP). Z Tel-Awiwu donoszą: Generalna Federacja robotników żydowskich w Palestynie („Histadruth Haowdim") wystosowała protest do organizacyj robotniczych Z. S. R. R., Ameryki i Wielkiej Brytanii przeciwko represjom rządu mandatowego wobec instytucyj żydowskich organizacyj robotniczych w Palestynie.

Nowy Jork (teleg. wł.) Żydostwo Ameryki złożyło płomienny protest na ręce prezydenta Trumana, a dr. Stefan Wisex i Rabin Hillel Silver odlecieli z Ameryki samolotem do Palestyny.

*

Waszyngton (telegr.) Prezydent Truman wezwał do Białego Domu 4 członków egzekutywy żydowskiej w Stanach Zjednoczonych dla rozpatrzenia sytuacji w Paletsynie.

Pomocna dłoń Ameryki

LONDYN (ŻAP). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, iż

Ameryka gotowa jest przyjąć odpowiedzialność tak techniczną, jak i finansową za wykonanie zaleceń komisji anglo-amerykańskiej co do natychmiastowego osiedlenia 100.000 Żydów europejskich w Palestynie. Prezydent uważa, że ostatnie wypadki w Erec nie są żadną przeszkodą dla realizacji powyższego przedsięwzięcia.

Delegacji „Jewish Agency" w osobach Stephena Wise'a, rabina Hilela Silvera, Louisa Lipskiego i Dr. Nauma Goldmana — która odwiedziła go w Białym Domu —

Truman oświadczył, że ubolewa bardzo spowodu ostatnich wydarzeń w Palestynie. Rząd amerykański nie był ani konsultowany ani poinformowany o mających nastąpić zarządzeniach władzy mandatowej.

Dr. Naum Goldman, jeden z delegatów, oświadczył: „Jeżeli po 25 latach współpracy Wielka Brytania ma zamiar zniszczyć to, cośmy zbudowali w Palestynie,

zdecydowani jesteśmy do walki z brytyjczykami".

Jerozolima (obsł. wł.) Jiszuw otrzymuje ze wszystkich stron świata, i to nie tylko od żydostwa światowego ale i od wielu osobistości z postępowych organizacji chrześcijańskich, gorące wyrazy uznania i podziwu dla zdecydowanej postawy Żydów wobec niecnych pociągnięć mandatariuszy.

* * *

Tel - Awiw (obsł. wł.) Nadchodzą wieści z całego kraju, że wszędzie trwają obławy i areszty. Zatrzymano naogół ponad 500 osób.

STRAJK GŁODOWY 1.000 UCHODŹCÓW ŻYD.

Londyn (ŻAP.) Z Rzymu donoszą: 1.000 uchodźców żydowskich, znajdujących się we Włoszech i oczekujących wyjazdu do Erec, ogłosiło strajk głodowy jako protest przeciwko akcji represyjnej władz brytyjskich w Palestynie.

Od Redakcji!

Wobec dużych trudności technicznych, z jakimi borykać się musimy, ukazuje się numer dzisiejszy „Opinia" z opóźnieniem, jednakowoż w znacznie zwiększonej objętości (tym razem po cenie 10 zł za egz.).

Wydawnictwo naszę dołoży wszelkich starań, by numery następne „Opinii" ukazywać się mogły regularnie.

POD ZNAKIEM ŻAŁOBY

Dookoła ohydnej zbrodni w Kielcach

(r) Jeszcze raz polała się krew żydowska!

Krew najtańsza, bez ceny, bez notowań na najczarniejszej giełdzie świata: giełdzie antysemityzmu, giełdzie podłości i ciemnoty.

Tą krwią żydowską kupczył Hitler, gdy kroczył ku władzy w Niemczech, a potym — nad światem. Tę krew wymieniają dziś na naftę mossulską zimni Fenicjanie współcześni. Z tej krwi postanowiło uciułać sobie kapitał polityczny podziemie polskiej reakcji, zbierając mord za mordem, jak grosz za groszem, do swej pustej sakwy bankrutów politycznych!

Ta krew żydowska, która leje się dziś w Palestynie i Polsce jest niepodzielna!

Czy przelewa się ją w Erec na odcinku walki z brytyjskim imperializmem, czy w Polsce, gdzie motłoch daje się podburzyć tysiąckrotnie uż zdemaskowanymi bezmyślnymi oszczerstwami przeciwko żydowskim „porywaczom dzieci" — źródło tego jest jedno i to samo: NASZA BEZDOMNOŚĆ NARODOWA.

Dlatego walcząc z tymi lub owymi mordercami, musimy pamiętać, że są to tylko fragmenty jednej walki wyzwoleńczej: O NASZĄ NIEZAWISŁOŚĆ NARODOWĄ.

Gdy dziś, w bólu i gniewie, stoimy nad mogiłą ofiar pogromu kieleckiego, jeszcze jednego ogniwa w niekończącym się łańcuchu krwawej daniny, którą płacimy najniższym instynktom ludzkim, niech nam nie zadrży ręka wznosząca się w walce tam, na naszym centralnym froncie, w Erec!.

Jak grom z jasnego nieba gruchnęła dnia 4 lipca br. czarna wieść o straszliwej rzezi Żydów w Kielcach. Zorganizowany pogrom miał wedle oficjalnych relacyj, przebieg następujący:

Jak ustaliło dotychczasowe dochodzenie niejaki Antoni Pasowski, zamieszkały w Kielcach, ukrył w mieszkaniu swym w dniu 1 lipca 8-letniego chłopca Henryka Błaszczyka, którego wypuścił po dwóch dniach. Jak zeznał chłopak, w ciągu tych dwu dni wyuczono go, aby opowiadał, że Żydzi zamieszkali przy ul. Planty 7, trzymali go przez dwa dni w piwnicy z zamiarem zamordowania, lecz udało mu się cudem zbiec.

W związku z powyższą pogłoską, rozpowiadaną przez chłopca i ojca jego, zebrał się przed domem przy ul. Planty 7, zamieszkałym przeważnie przez Żydów, tłum który podburzony przez celowo rozstawionych organizatorów pogromu, rozpoczął demolowanie mieszkań żydowskich i mordowanie Żydów, napotykanych w mieszkaniach i na ulicy.

Bestialskim mordom towarzyszyły przemówienia dodżegaczy, którzy m. in. wznosili okrzyki na cześć Andersa.

Organy bezpieczeństwa, przybyłe na miejsce zajść, rozproszyły tłum i zaprowadziły porządek, aresztując 62 podżegaczy i sprawców pogromu.

Dalsze aresztowania w toku. M. in. zostało aresztowanych kilku funkcjonariuszy M. O.

Ministerstwo Bezpieczeństwa i Ministerstwo Sprawiedliwości wysłały na miejsce wypadków Komisję Specjalną, celem pokierowania dalszymi dochodzeniami.

Sprawcy zajść staną przed sądem doraźnym.

* * *

Wczoraj o godzinie 7 rano do szpitala poewangelickiego w Łodzi pociągiem sanitarnym PCK zostało przewiezionych 27 Żydów — ofiar bestialstwa antysemickiego w Kielcach.

W Kielcach został aresztowany przez władze bezpieczeństwa zastępca wojewódzkiego komendanta M. O. — major Gwiazdowicz — częściowo odpowiedzialny za przebieg krwawych wydarzeń kieleckich.

* * *

PARYŻ (tel. wł.). Wiadomość o pogromie w Kielcach wywołała we wszystkich ośrodkach, żydowskich, głębokie wrażenie i powszechną żałobę. Szczególnie silne poruszenie mas żydowskich daje się zauważyć w Palestynie i w Ameryce, gdzie przerwano przedstawienia rozrywkowe, zwołano meetingi, a pisma żydowskie wszelkich odcieni zamieściły dłuższe artykuły, pełne żałoby potępiające ohydny pogrom.

Prem. Osóbka-Morawski o pogromie kieleckim

W związku z ohydnym pogromem w Kielcach Premier Osóbka-Morawski złożył przedstawicielowi PAP następujące oświadczenie:

„Wypadki kieleckie dowiodły całemu narodowi, że nie wyleczyliśmy się jeszcze całkowicie ze straszliwej choroby hitlerowskiej, która trawiła Polskę w ciągu 5 i pół lat. Ewangelia nienawiści rasowej i mordu znalazła drogę do zatrutych, zdegenerowanych jednostek, usiłujących dziś przy pomocy pogromowej dywersji walczyć z demokracją polską. Wypadki kieleckie wstrząsnęły sumieniem całego narodu, zgrozą napełniły każdego Polaka.

Raz jeszcze na widownię wystąpił człowiek-zwierzę, którego widzieliśmy niedawno przy robocie w Majdanku, w Treblince czy Oświęcimiu. Użyła go reakcja polska jako narzędzia w walce o swoje cele. Reakcja polska w swojej nienawiści do demokracji nie waha się kalać niewinnie przelaną krwią imienia Polski, nie waha się przy pomocy najnikczemniejszych zbrodni plamić imię Polski i tę aureolę bohaterstwa, jaką Polska zdobyła swą męczeńską walką z hitlerowskim najazdem.

Pragnę podkreślić z całym naciskiem, że w Polsce demokratycznej nie będzie miejsca dla niczego, co poczęte zostało z niemiecko-hitlerowskiego ducha. Wraz z innymi wolnymi narodami dorzymamy przyrzeczenia, złożonego ONZ wytrzebienia do końca faszyzmu we wszelkich postaciach, jako najgroźniejszego wroga ludzkości.

Rząd użyje wszystkich sił i środków, aby wyciąć ten wrzód. Dla jednostek czy grup czy organizacji, które popełniają zbrodnie rasistowskie i bratobójcze, lub je propagują, miejsca w odrodzonej Polsce nie ma.

Razem z sądzonymi dziś niemieckimi katami poślemy na szubienice ich krajowych wspólników i naśladowców.

Taka jest odpowiedź każdego uczciwego Polaka na piekącą hańbę pogromu kieleckiego."

Żywa ściana kobiet i dzieci

Bierny opór w Palestynie

Tel-Awiw (obsł. wł.) Wszystkie osiedla żydowskie otoczone są pierścieniem wojsk angielskich. Żydzi stawiają wszędzie bierny opór a to w ten sposób, że gdziekolwiek ukazują się Anglicy, wyrasta jak spod ziemi żywa, gęsta ściana kobiet i dzieci żydowskich, przez którą ani tanki ani armaty brytyjskie przedostać się nie mogą.

Aresztowani są dotychczas wszyscy członkowie Agencji Żydowskiej z wyjątkiem prez. Weizmana i Ben-Guriona który dowiedziawszy się w Paryżu o aresztowaniach, oświadczył, że udaje się samolotem do Palestyny, by podzielić los swych towarzyszy z Agencji Żydowskiej.

Istnieją pewne dowody, że rząd palestyński już w 2 tygodnie przed rozpoczęciem aresztowań, przygotował specjalną listę 5000 Żydów, których osadzić chciał za kratami.

Wszyscy aresztowani Żydzi trzymani są w obozie Latrun (pod Jerozolimą), gdzie trzymano dawniej jeńców niemieckich i włoskich.

Sz. Sp.

Okruchy:

Tak to już w tym życiu bywa,
że ktoś w drugim się wyżywa.

*

W każdej twarzy,
jak w zegarze,
zbyt wyraźne są wskazówki:
na nic wykręt lub wymówki...

*

Kiedy się nienawiść zziszcza,
miast rozkwitu, krew i zgliszcza.

*

Nie znajdziesz schronu,
przed chwilą skonu.

*

Kto dzikiego zwierza głaszcze,
w końcu nie uniknie paszczy...

*

Głód ma moce tajemnicze,
zmienia duszę i oblicze...

Seweryn Rozenberg

„Agresja przeciw Narodowi Żydowskiemu"

Tymi słowy określił Komitet Wykonawczy Agencji Żydowskiej w Londynie ostatnią akcję władz brytyjskich w Palestynie.

Po wielu „akcjach" lat wojenych mamy przed sobą nowy typ akcji w edycji angielskiej: masowe aresztyi sądy nad młodzieżą żydowską w jej własnej ojczyźnie, areszty członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej, a więc publiczno-prawnej reprezentacji Narodu Żydowskiego wobec władz mandatowych.

Autorytatywna ocena sytuacji, wyniesiona przez najwyższą urzędującą instancję narodową, Komitet Wykonawczy Agencji Żydowskiej, zawiera w sobie orzeźwiające stwierdzenie prawdy o nowym układzie stosunków w Palestynie, o nowym stanowisku naszego narodu w rodzinie narodów, o nowych aspektach naszego narodowego istnienia.

Minęły czasy, kiedy byliśmy tylko biernym obiektem działalności państw, kiedy krzywdzące nas zarządzenia i akcje były — według terminologii cierpiętników — określane jako „Gzejrot" — dyskryminacje, prześladowania. Minęły czasy, kiedy na wieść o ekcesach przeciwko współbraciom, miliony Żydów na całym świecie reagowało tylko cichymi lub głośnymi westchnieniami oraz apelem do głuchych uszu świata.

Dziś, kto dopuszcza się zamachu na prawa Narodu Żydowskiego w jego Ojczyźnie, na jego prawem usankcjonowane Władze Narodowe, ten dopuszcza się agresji.

To kwalifikacja już nie z dziedziny moralności lub obyczajowości, ale z dziedziny prawa narodów.

A konsekwencje tej kwalifikacji są równie jasne jak i doniosłe: **uprawniają one stronę napadniętą do wszelkich form odwetowych, aż do słusznej wojny obronnej włącznie.**

Dlatego też jakby propaganda brytyjska nie usiłowała przedstawiać zajścia w Palestynie, jako akcję policyjną na własnym podwórku kolonialnym, dla nas jak i dla świata walka ta jest i będzie **słuszną walką napadniętego narodu przeciwko agresji, w obronie swoich naturalnych praw: prawa do niezawisłego bytu i prawa do czci narodowej.**

W tej walce na froncie palestyńskim, w ogniu której krwawi bohaterski Jiszuw, całe światowe żydostwo **stanowić będzie zdyscyplinowane zaplecze**, zbiornik nie tylko moralnych, ale też ludzkich i materialnych rezerw dla frontu.

W tej nierównej walce, przeciwko wyposażonym w najnowocześniejszą technikę dywizjom brytyjskim walczyć będzie robotnik i rolnik żydowski, uzbrojony nietylko w sprzęt wojenny, ale w gorącą wiarę w świętość swej sprawy. Taktyka krętych manewrów palestyńskiej administracji kolonialnej zmierzy się z politycznym rozumem Mojżesza Szertoka i patosem strajku głodowego rabina Fiszmana. Rutyna sędziów **angielskich**, sądzących na **ziemi Izraela** według ustaw **ottomańskich** spotka się oko w oko z pogardą śmierci i siłą moralną młodzieży, dla której psalmy nie przestały być żywą prawdą.

Braci naszych w Erec i we wszystkich krajach świata niechaj, w tę chwilę walki i próby, zagrzeją gorące słowa błogosławieństwa naszego Wieszcza Narodowego Chaima-Nachmana Bialika:

Techzakna jedej kol amejnu! — Niech krzepną dłonie całego naszego Narodu!

„Droga do Wolności!"

Nowy film o Palestynie

W Południowej Afryce nakręcono krótkometrażowy film **„Droga do Wolności".** Film został wykonany pod kierownictwem znanego syjonisty poł. afrykańskiego, Normana Lourie, który jest speakerem tego filmu.

Pierwsze sceny filmu rozgrywają się w Oświęcimiu, a następnie kamera przenosi się do Palestyny.

Norman Lourie pokazuje największe osiągnięcia 25 lat. Specjalną uwagę poświęca producent filmu, **Brygadzie Żydowskiej.**

* * *

W Waszyngtonie prowadzona jest na wielką skalę zbiórka, celem urządzenia wioski dla dzieci w Palestynie, ku czci pamięci Jerzego Waszyngtona.

Wioska przeznaczona będzie dla sierot żydowskich z Europy. Położona będzie ona koło Jawne, około 25 mil na południe od Tel-Awiwu.

Dr S. Langnaś

Nowej „Opinii"

Jakże inną była atmosfera, wśród której wyrosła i rozwinęła się nasza stara, przedwojenna „Opinia". Trzy i półmilionowe, kipiące życiem i natchnione twórczą energią środowisko o tak różnorodnym nastawieniu społecznym i politycznym, a zarazem o tak jednolitym typie narodowo-żydowskim, środowisko o najpiękniejszych tradycjach i o najbarwniejszej teraźniejszości, bogatej w pierwszorzędnych pisarzy i myślicieli, artystów i publicystów, pedagogów i literatów.

Któż z nas, nie pamięta, jak bogata i wszechstronna była prasa żydowska w Polsce przedwojennej i jak dominująca wśród niej była nasza prasa, prasa syjonistyczna.

Poprzez lwowski „Tugblat" i „Chwilę", krakowski „Nowy Dziennik", warszawski „Hajnt", „Nasz Przegląd", i „Moment" oraz wileński „Cajt" cały nieskończony szereg tygodników i dwutygodników, miesięczników i periodyków syjonistycznych, omawiających skrupulatnie i z powagą każdy najdrobniejszy przejaw w życiu żydowskim, w problematyce syjonistycznej, w rzeczywistości palestyńskiej. Jakież znakomite pióra posiadała ówczesna prasa syjonistyczna w Posce. Ceitlin i Gotlieb, Hescheles i Kaufer, Carlebach i Singer, Insler i Wurzel, Imber i Horowitz, Neuman i Jeuszzon, a obok nich ile młodych zapowiadających się talentów, poetów i historyków, literatów i publicystów.

Minęło lat siedem. Krwawa bestia hitlerowska unicestwiła żydostwo polskiej i wraz z nim wszystko, co najcenniejsze, co najdroższe. Zginęli nasi najlepsi publicyści i literaci, poeci i uczeni, zginęła cała elita duchowa.

Zaledwie jeden rok minął od chwili wyzwolenia, a oto ze zgliszcz wyłania się i odradzać się zaczyna — życie żydowskie w Polsce. Zasilone repatriacją ze Wschodu, starają się pozostałe szczątki kwitnącego ongiś żydostwa polskiego nawiązać do starej i chlubnej tradycji życia żydowskiego w Polsce.

Wraz z powstaniem nowych skupisk żydowskich, zaczyna odradzać się życie kulturalne żydowskie, powstają szkoły i teatry, ukazują się gazety i czasopisma.

Lecz jakżeż inna jest obecna problematyka życia żydowskiego w Polsce. Nauczone tragicznym doświadczeniem ostatnich kilku lat, żydostwo polskie wyzbyło się wielu złudzeń, a wśród nich największego złudzenia: **możności kontynuowania bytu golusowego.** Problem Palestyny, problem ojczyzny żydowskiej przestał być jednym z problemów żydowskich a stał się najważniejszym, **jedynym** problemem żydowskim .Dla społeczeństwa żydowskiego nie istnieje więcej zagadnienie: Palestyna czy golus, syjonizm czy asymilacja. **Jedyne** zagadnienie, które interesuje obecnie społeczeństwo żydowskie to jak najrychlejsza likwidacja golusu i jak najszybsza realizacja państwa żydowskiego w Palestynie. Żadna inna problematyka dla Żydów w chwili obecnej nie istnieje i istnieć nie może.

Ideowemu pogłębieniu tego hasła służył dwutygodnik „Ichud", służyć będzie nasza nowa „Opinia".

Owiana zaszczytną tradycją starej „Opinii", orędowniczki bojowych haseł renesansu żydowskiego, snuć będzie nasza nowa „Opinia" przerwaną nić swojej godnej poprzedniczki, podnosić na duchu wątpiących i wytyczać drogę dla błądzących.

Na tej drodze towarzyszą nowej „Opini" najserdeczniejsze życzenia wszystkich syjonistów.

Inż. L. Chajkin

Szczytne tradycje

Ze skromnego anonsu w ostatnim numerze „Ichudu", dowiedzieliśmy się, że „Ichud" zmienia nazwę i od następnego numeru ukaże się pod nazwą „Opinia".

Dla ludzi, którzy nie w roku 1946, zgłosili swój akces do ruchu syjonistycznego, ale cały okres między dwiema wojnami w tym ruchu tkwili, oznacza to nie jakąś prostą zmianę nazwy, ale nawiązanie do szczytnej tradycji syjonistycznej, do tradycji bojowego organu demokracji syjonistycznej, jakim była wydawana w latach 1933 — 1936 przez tow. dr. Kleinbauma „Opinia".

Przypomnijmy sobie, jakie to były lata. W Niemczech doszedł do władzy hitleryzm, a Polska Beka i Rydza zaczęła prowadzić swą „mocarstwową" politykę, kokietując brunatnego „fuerera". We Francji jest to czas próby frontu ludowego, a w Hiszpanii—pierwszej próby sił między demokracją a faszyzmem. Jednym słowem, zaczyna się zarysowywać ta linia podziału między siłami postępu a reakcji. „Opinia" — pierwszy poważniejszy tygodnik żydowski w języku polskim, zajmuje niedwuznaczne w tej walce stanowisko. Dr. Kleinbaum młody ale już doświadczony działacz syjonistyczny rzuca cały swój talent cały swój dar przekonywania na szalę wychowania szerokich mas syjonistycznych w duchu demokracji. „Opinia" demaskuje politykę germanofilską Beka i Rydza, broni praw żydowskich w ówczesnej części Śląska niemieckiego (do roku 1935 obowiązywała tam ochrona praw mniejszości narodowych), solidaryzuje się z więźniami Brześcia. W dużej mierze dzięki dziennikowi „Hajnt" i właśnie „Opini", społeczeństwo syjonistyczne w swej przygniatającej większości zbojkotowało wybory do sanacyjnych władz ustawodawczych i do rady partyjnej sanacji, — jaką był bezsporne ówczesny sejm — swych przedstawicieli nie wysłało. Wszystko to przypomnieć w roku 1946, jest nie od rzeczy. Trzeba bowiem objektywnie stwierdzić, że nasz rodowód demokratyczny na odcinku polityki krajowej w Polsce, datuje się nie od dziś, ale od czasu 1-szej konstytuanty, pierwszego i drugiego sejmu, od czasu Brześcia i Berezy.

W sprawach syjonistycznych „Opinia" zajmowała również zdecydowanie postępowe stanowisko i reprezentowała radykalną linię demokracji syjonistycznej. Akcentowała z jednej strony aspekt polityczno-państwowy, jak i z drugiej strony— pracę codzienną, zdobycze ekonomiczno-kolonizacyjne w Palestynie.

Nie jest więc ściśle twierdzenie organu polskiego Poalej - Syjon, głoszące: jak twierdzą rewizjoniści i ogólni syjoniści wszelkiej maści, „osiągnięcia polityczne umożliwiają nam rozwój ekonomiczny". Zaznaczyć należy, że właśnie „Hajnt" i „Opinia", — były drogowskazem syjonizmu polskiego. One właśnie dzień w dzień nawoływały do żmudnej i codziennej pracy w Palestynie, do wzmocnienia naszych pozycji, do zbudowania portu w Tel-Awiwie, do założenia nowych kolonii. One to właśnie otwierały swe szpalty dla konstruktywnych wysłanników Jiszuwu, Natana Bystryckiego i Abrama Harcfelda i tych wszystkich, którzy propagowali pracę kolonizacyjną i jej główne instrumenty Keren-Hajesod i Keren-Kajemet.

Dla „Opinii" i dla nas, kontynuatorów tej linii, właśnie tylko syjonizm i Palestyna bez dyskontowania dla celów wąsko-partyjnych, jest gwiazdą przewodnią i parafrazując stare przysłowie rzymskie, mówimy: „Jesteśmy syjonistami i nic syjonistycznego nie jest dla nas obce".

Do tych szczytnych tradycji nawiązując, odrodzona „Opinia" skupi wokół siebie demokratyczny trzon ruchu renesansu żydowskiego w Polsce.

Mimochodem

Wstrząs na... raucie

Ambasador Wielkiej Brytanii wydał w Warszawie raut z okazji urodzin króla Jerzego VI. Na raucie był obecny jako przedstawiciel Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich, ppłk. Rabin dr. Dawid Kahane. Na raucie tym odbył dłuższą rozmowę z drem Kahane, bawiący w Polsce członek rządu angielskiego, naczelny prokurator w procesie norymberskim, sir H. Shawcross.

Prokurator oświadczył, że jest głęboko wstrząśnięty tragedią narodu żydowskiego, którego martyrologia wyziera z każdej karty aktów oskarżenia w Norymberdze. Tu dopiero, na ruinach ghetta w Warszawie, obraz zgrozy uwidocznił mu tragedię Żydów w całej pełni! Prok. Shawcross przesłał na ręce Rabina dra Kahane wyrazy współczucia dla narodu żydowskiego oraz słowa uznania i podziwu dla ocalałych resztek ludności żydowskiej w Polsce.

Wierzymy szczerze w miły nastrój rautowy, w głęboki mimo to wstrząs naczelnego prokuratora, w jego współczucie, uznanie i podziw... Ale jak to pogodzić z tem, co dzieje się obecnie pod auspicjami Anglii na odwiecznej ziemi Żydów? Jak wygląda konkretnie dla pozostałych przy życiu Żydów „...współczucie, uznanie i podziw" rządu, którego członkiem jest właśnie sir Shawcross? Gdzie podstawowa linia styczna słów i czynów? W czym tkwi sedno probierza dla pewnych twierdzeń ministerialnych? Wszak i Churchill oświadczył dziennikarzom w Ameryce, że jest starym... „syjonistą"... O tempora — o verba — o mores...!

(sz. sp.—)

Dr Herman Parnas

Dokąd idziemy?

Problemy społeczno-polityczne żydowskiej społeczności w Polsce

Dziś już z pewną dokładnością możemy określić społeczne oblicze społeczności żydowskiej w Polsce. Znamy już częściowo oblicze demograficzne tej części Żydów polskich, która została pod okupantem i uratowała się w bunkrach i lasach.

Już wróciła przeważająca część repatriantów żydowskich ze Związku Radzieckiego.

Nie rozporządzamy, niestety, dokładnym materiałem statystycznym któryby nam pozwolił na jasne określenie budowy demograficznej i społecznej społeczności żydowskiej w Polsce.

Centralny Komitet Żydów Polskich, mimo swego znacznego aparatu statystycznego, **nie jest w stanie dać odpowiedzi na wiele pytań**, które nasuwają się każdemu piszącemu o tych sprawach a także tym, którzy zamierzają opracować plan nowych zrębów społeczności żydowskiej w Polsce. W naszym posiadaniu znajdują się jedynie fragmentaryczne ilustracje cyfrowe, próbne analizy statystyczne i szacunkowe dane demograficzne. Ale podchodząc krytycznie i ostrożnie do tych materiałów, **mamy już dziś prawo do wyciągniecia niektórych ogólnych wniosków.**

Zarówno na podstawie tych cyfr jak i obserwacji własnej, możemy stwierdzić, że część żydostwa polskiego, która przeżyła okupację, znacznie się różni od tej części, która wróciła drogą repatriacji. **Uderzającym objawem u pierwszych jest wielki brak dzieci.** Podczas gdy np. w Polsce w roku 1931, na sto ludzi 34 znajdowało się we wieku poniżej lat 15, to u Żydów uratowanych z pod okupacji mamy przeciętnie około 7-miu w tym wieku na 100 Żydów.

Analogiczne zjawisko stwierdzić należy odnośnie starszych roczników — powyżej 50 lat, reprezentowanych liczbą przeciętną 4 na 100. Cyfry te są zrozumiałe, **bo szanse uratowania się dla dzieci i starszych były najmniejsze.** Nic dziwnego więc, jeżeli kategoria ludzi, znajdujących się we wieku pełnej produktywizacji, a więc między 18 a 50 rokiem życia, wśród tego odłamu żydostwa polskiego reprezentowana jest cyfrą 78 na stu.

Z punktu widzenia gospodarczego, ta cyfra jest zjawiskiem dodatnim. Przypatrzmy się stopniowi zatrudnienia tych zdolnych do pracy ludzi.

Nieznaczny odsetek, bo około 15%, znalazło zajęcie w administracji, przemyśle i rzemiośle, nieznaczny odsetek — szacunkowo 6 — 8% zajmuje się niezorganizowanym handlem, a reszta, często mimo posiadanych kwalifikacji, jeszcze nie znalazła stałego sposobu zarobkowania albo obciąża budżety opieki społecznej. Częściowo znajduje to swoje **uzasadnienie w stanie psychicznym** tych Żydów, dalekim jeszcze od równowagi życiowej. Wciąż jeszcze znajdują się oni w poszukiwaniu swych krewnych w kraju i zagranicą, niespokojnie wędrują z jednej miejscowości do drugiej. Oprócz tego każdy nowy mord dokonany na Żydach, wzbudza w nich panikę i niewiarę w rychłą stabilizację stosunków. Poza tym, albo raczej ponad tym wszystkim, działa nieodparcie, pęd do powrotu do własnego życia narodowo-państwowego w Palestynie, który stanowi w obecnej rzeczywistości żydowstwa polskiego **najbardziej ważki gatunkowo** ruch społeczny.

Stąd silne prądy emigracyjne oraz tendencja skupienia się w kilku większych centrach na miejscu. Na tym tle zrozumiałym się staje, że w ciągu kilku miesięcy zlikwidowały się małe osiedla we wschodnich i centralnych województwach, i że gros ludnoci żydowskiej skoncentrowało się w większych miastach województw przemysłowych, a więc w Krakowie, Łodzi, Katowicach, Rychbachu, Wrocławiu i t. d.

Nieco odmiennie wygląda struktura demograficzna repatriantów, — już bardziej zbliżająca się do normy. Odsetek dzieci i młodzieży do lat 14, dochodzi do 17. Wśród repatriantów jest również znaczniejszy procent ludności w wieku starszym, niż u grupy pierwszej. Liczba repatriantów osiągnie prawdopodobnie 140 tysięcy, razem więc z około 60-tysięczną rzeszą Żydów grupy pierwszej, która została w Polsce, **liczba Żydów w Polsce osiągnie cyfrę około 200 tysięcy.**

Ze zrozumiałych względów reprezentują repatrianci element społecznie bardziej zrównoważony. Tułaczka na emigracji wyrwała ich wprawdzie z ich normalnych warunków bytowania, ale **twarda konieczność życiowa** z jednej strony i chęć udziału w walce ze znienawidzonym hitleryzmem z drugiej, wprzągnęła wszystkich zdolnych do pracy w ten wielki warsztat rosyjski, który wykuwał środki dla zwycięstwa nad wrogiem. Wielu ludzi nieprzywykłych do ciężkiej pracy nauczyło się jej, wielu niewykwalifikowanych nabyło wysokich nieraz kwalifikacji. Wedle danych, które otrzymaliśmy za pośrednictwem Z. P. P., zaledwie 10% znajdujących się we wieku zdolnym do pracy, nie pracowało ze względów rodzinnych lub zdrowotnych.

Wedle danych przybyło do Polski: około 10.000 krawców żydowskich
„ 6.000 szewców „
„ 9.500 stolarzy „
„ 2.000 szoferów „
„ 1.500 metalowców „
„ 1.700 inżynierów, techników, lekarzy, i wiele tysięcy fachowców innych grup.

Przeszło 80% repatriantów skupiło się w chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych, a głównie w południowych powiatach Dolnego Śląska i w Szczecinie, reszta w Łodzi i innych centrach przemysłowych Centralnej Polski.

Wraz z nową falą repatriacyjną, stanęły przd odpowiedzialnymi za los tych ludzi, czynnikami pytania, jak urządzić tych ludzi, gdzie dla nich znaleźć możliwości i warsztaty pracy, odpowiadające ich tradycjom, skłonnościom i kwalifikacjom, jak ich należycie przygotować do zorganizowanej emigracji. Smutnym jest fakt, że repatriacja zastała Centralny Komitet Żydów Polskich zupełnie nieprzygotowanym do spełnienia zadań, związanych z przyjęciem repatriantów i bez jasno wykrystalizowanego planu, ba, bez odpowiedniego aparatu do urządzenia repatriantów w nowych warunkach, zarówno pod aspektem ich pozostania na miejscu, jak i ostatecznej repatriacji do Palestyny.

Nic dziwnego, że zarówno czynniki miarodajne w kraju, jak i żydowskie organizacje społeczne zagranicą, które okazują chęć poparcia i współdziałania przy rozwiązywaniu tych zadań, również nie są przygotowane do wypełnienia swej roli.

W dalszych artykułach, spróbujemy nakreślić wynikłe w związku z repatriacją problemy i linie ich rozwiązania.

J. Hirszhaut (Paryż)

W walce o nasze jutro

(Kor. wł.). Sprawa raportu Anglo-Amerykańskiej Komisji Ankietowej nie przestaje jeszcze ciągle być przedmiotem rozważań żydowskich i nieżydowskich kół politycznych świata.

Raport Komisji jest typowym przykładem kompromisu. Nie zaspakaja on żądań arabskich, ani żydowskich i dlatego nie będzie nigdy on podstawą dla ostatecznego rozwiązania problemu palestyńskiego. Problem ten prawdopodobnie i nadal pozostanie zawieszony pomiędzy politycznymi interesami wielkich mocarstw, a intrygami większych i mniejszych polityków.

Raport Komisji nie uzyskał jeszcze dotąd mocy ważności, lecz **wcześniej czy później rząd angielski bedzie musiał zaakceptować raport Komisji.**

Gwarancją tego jest drugi partner Anglii — Ameryka, domagająca się otwarcia bram Palestyny dla 100.000 uchodźców żydowskich.

Tak więc sprawę raportu Komisji uważać można prędzej czy później za załatwioną. Lecz nie w tym mieści się treść naszych dążeń i naszej walki. Wyobraźmy sobie, że doczekaliśmy się chwili, kiedy owych 100.000 imigrantów przybędzie do Palestyny.

A CO DALEJ?

W tym pytaniu mieści się niepokój o przyszłość naszej sprawy, o istotę naszej walki.

Zachowanie się Anglii w obecnym sporze politycznym na Bliskim Wschodzie, jest dla nas wiele mówiącym. Zgoda na wycofanie wojsk angielskich z Egiptu, Syrii i Libanu, usamodzielnienie Cyrenaiki i Tripolitanii — wszystko to jest symptomem, wskazującym na to, że Anglia skierowała swą politykę na drogę daleko idących ustępstw na rzecz Arabów.

To zachowanie się rządu angielskiego jest dla nas bardzo niepokojącym objawem, zwłaszcza dziś, gdy po ewakuacji Egiptu, Palestyna stanie się głównym zapleczem Anglii, w ochronie tak ważnej arterii wodnej, jaką jest kanał Suezki. W obliczu takiej sytuacji, nie posiada dla nas raport Komisji Ankietowej, żadnego większego znaczenia na przyszłość. Jiszuw palestyński zdaje sobie z tego w pełni sprawę i dlatego oświadczył, że nie złoży broni dopóty, dopóki całokształt problemu palestyńskiego nie zostanie rozwiązany po myśli dziejowej sprawiedliwości i deklaracji, Balfoura.

Przybywający z Palestyny ludzie opowiadają, że Palestyna czyni dziś wrażenie potężnego obozu wojennego. Fortyfikacje i zasieki z drutów kolczastych, działa z najeżonymi paszczami luf, to codzienny pejzaż dzisiejszej Palestyny. Jiszuw żydowski trwa na posterunku w walce o prawa narodu żydowskiego w jego własnej ojczyźnie.

Walka toczy się dziś o trzy najistotniejsze prawa: o prawo osiedlenia się Żydów na ziemi, o wolną żydowską imigrację, kontrolowaną jedynie przez Żydów, oraz o zlikwidowanie systemu opłacania haraczu.

Typowym przykładem walki o prawo osiedlenia się na ziemi, były wypadki w Birii, gdzie Arabom i Anglikom chodziło o usunięcie z ziemi grupy żydowskich osadników. Dzięki zdecydowanej postawie całego Jiszuwu **sprawę tę wygraliśmy w zupełności. Anglicy wycofali się, a osadnicy żydowscy pozostali na swojej ziemi.**

Drugie zagadnienie dotyczy imigracji. Jest to alfa i omega wszystkich dążeń Jiszuwu. Od jej powodzenia zależy bez wątpienia przyszłość naszego narodu.

Trzecie zagadnienie—to kwestia nieznośnego dla nas dotychczas stanu, że Jiszuw żydowski ponosi 80% ciężarów podatkowych w Palestynie. Z tych opłacanych przez Żydów podatków nieznaczna część tylko przydzielona zostaje na cele żydowskie, reszta zaś zużyta zostaje na cele obojętne nam, lub wręcz wrogie (utrzymanie budżetu „króla" Abdulli, opłacanie arabskiej służby policyjnej na pograniczu i t. p.)

Jiszuw nie będzie dłużej znosił swojego położenia pariasów. Nie jesteśmy narodem zwyciężonym, ażebyśmy mieli płacić kontrybucje naszym wrogom.

W tej walce o naszą przyszłość, w obliczu niesprzyjającej nam sytuakcji politycznej, MUSI CAŁY NARÓD WYSTĄPIĆ JEDNOLICIE.

Ta myśl przyświeca dziś wszystkim przywódcom syjonistycznym, tym którzy szukają pomiedzy ugrupowaniami syjonistycznymi dróg do zjednoczenia się. 22 Kongres Syjonistyczny będzie musiał dzieło zjednoczenia się Syjonizmu, doprowadzić do końca. W tym mieści się wielka waga dziejowa tego Kongresu i OGROMNE ZADANIE POLSKIEGO „ICHUDU", który musi stać się pomostem dla połączenia się wszystkich syjonistycznych grup.

Żydzi polscy w oczekiwaniu alijji

Oświadczenie M. Kołodnego

LONDYN (Palkor). Misza Kołodny, członek Komitetu Akcyjnego, po powrocie z podróży, odbytej po krajach Europy, jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej, oświadczył, że delegacja Agencji Żydowskiej, która odwiedziła Polskę postanowiła jednomyślnie, że 1/4 kontyngentu certyfikatów należy przydzielić dla Żydów polskich.

Kołodny powiedział, że obecnie w Polsce znajduje się 130.000 Żydów. 80.000 przybyło do Polski w ostatnich trzech miesiącach, a 40.000 ma jeszcze przybyć. 95% Żydów polskich oczekuje z niecierpliwością certyfikatów. Rząd Polski odnosi się pozytywnie do emigracji żydowskiej do Palestyny. Rośnie rozgorvczenie przeciw rządowi angielskiemu wśród Żydów polskich, którzy mieli nadzieję, że zalecenie komisji o przyznaniu 100.000 certyfikatów zostanie natychmiast urzeczywistnione.

Duże przygnębienie panuje z powodu braku pomocy ze świata żydowskiego, szczególnie od Żydów amerykańskich.

Repatrianci z Rosji znajdują się w opłakanym stanie i pomoc „Jointu" nie jest wystarczająca. W kibucach w Polsce znajduje się 15.000 chaluców, oczekujących certyfikatów. Żydom polskim potrzebne są certyfikaty w tej samej mierze, co i Żydom znajdujących się w obozach w Niemczech, i dlatego delegacja Agencji Żydowskiej postanowiła, że należy przydzielić im 25% ilości certyfikatów, które będą w przyszłości otrzymywane. 80% Żydów polskich ma krewnych w Palestynie.

Tadeusz Zaderecki

„Führer" wielki i führerek mały

Dwa symbole jednego systemu

Dwaj byli to ludzie zgoła niewspólmierni. Jednego wyniosła historia bardzo wysoko na czoło pysznego narodu, pomawiającego się o misję przodowania ludzkości i panowania nad światem, — drugi, aczkolwiek łotr zgoła nieprzeciętny, był raczej pionkiem małym na tej potwornej szachownicy. Jeden tworzył hasła górne i świat od podstaw przeobrazić się kusił; drugi, na ciasnym podwórku własnych przeznaczeń, jako jeden z wielu, hasła te miał ucieleśniać, miał dokonać ich realizacji. Ten trząsł Europą i o Azję czy Afrykę się kusił — tamten zaś był panem wszechwładnym jednego tylko zakątka Lwowa, marnego janowskiego obozu. A jednak!... Mimo dzielących ich różnic i stanowiska i roli — dziwnie zgodnie uwypuklili w sobie istotę psychiki teutońskiej, tak doskonale skrystalizowanej w doktrynie i praktyce narodowego socjalizmu, iż w konsekwencji urośli bodaj że do miary symbolu Pokazali, czym jest dusza niemiecka i niemieckie słowo i pojęcie rycerstwa, widziane przez pryzmat germański.

* * *

Był wrzesień 1939.

Kiedy na gruzach broniącej się rozpaczliwie Westerplatte zatknięte wreszcie zostały zwycięskie sztandary swastyki, wówczas, zupełnie nieoczekiwanie dla ludności, kanclerz i führer Trzeciej Rzeszy Adolf Hitler, błysnął nagle przed zdumionym światem gestem prawdziwie wielkodusznym: oto resztkom bohaterskiej załogi polskiej, idącej teraz w niewolę, nadał w uznaniu cnót żołnierskich „wieczne" prawo zatrzymania na czapkach godeł polskich, tudzież pasów i białej broni u boku, wątpliwą zaś kwestię (kilku żydowskich bojowników Orła Białego rozwiązał naprawdę rycerskim w jego ustach hasłem: „Ein Kriegsgefangener ist kein Jude!"

Zdawało się, że psychika germańskich knechtów istotnie się przeobraziła, że nowocześni Hunnowie rzeczywiście stali się rycerzami.

* * *

Był październik roku 1942.

Skoszarowani w obozie janowskim robotnicy żydowscy Lwowa, pracowali dość często w różnych zakładach i warsztatach wojskowych po mieście, a ówczesny komendant obozu, Untersturmführer Gustaw Willhaus, jeździł po warsztatach tych na inspekcje. I zdarzyło się podówczas w t. zw. H. K. P. przy ul. Niemcewicza, iż jeden z robotników, ukrywający dla bezpieczeństwa życia od dłuższego czasu groźny absces na pięcie, naraz niebezpiecznie zaniemógł, tak, iż zaszła konieczność natychmiastowego zabiegu na miejscu. Znalazł się felczer, ale narzędzi nie było, krom zwykłego ostrego noża. Czegoż trzeba więcej dla Żyda, wywnioskował felczer i już chciał przystąpić do cięcia. Żachnął się na to Willhaus; pełnym wyrzutu tonem robił wymówki choremu, iż przydługim zaniedbywaniem zaostrzył chorobę; żalił się na nieuzasadniony brak zaufania do niego; wyjąwszy zaś z portfelu większą kwotę i oddawszy auto własne do wyłącznej dyspozycji sprawy, polecił natychmiast sprowadzić lekarza i zakupić najdroższe medykamenty; sam własnoręcznie przy zabiegu pomagał i, wbrew regulaminowi, kazał chorego pomieścić wygodnie w fabryce, zwalniając go aż do wyzdrowienia z obowiązku powrotu do obozu. „Ich bin doch der Vater meiner Leute und bin für sie moralisch verpflichtet. Wenn es um Gesundheit meiner Burschen geht, da gibt es keine Verordnungen und Geld spielt hier keine Rolle".

W parę dni później, gdy tylko chory wyzdrowiał i mógł już powrócić do obozu, własnoręcznie przywitał go Willhaus wystrzałem z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

* * *

I była wiosna 1943.

Znękany jarzmem niemieckim, Lwów ujrzał nagle na swoich ulicach dziwne a zgoła niezwykłe widowisko. Na czele wyborowych grup obozowców, ukazał się na mieście sierżant w mundurze polskim, z orzełkiem u czapki i z białą bronią przy boku, jeżdżący codziennie bez żadnej straży i załatwiający przeróżne interesy obozowe po sklepach. Z wyglądu poznano rychło, że to Żyd; fama stugębna rozniosła też natychmiast dalsze szczegóły: że jest to były obrońca Westerplatte, Żyd, nazwiskiem Krauss, co to wedle słów Hitlera jest „kein Jude" i ma wszelkie prawa uprzywilejowanego czcią dla bohaterstwa — przeciwnika.

Słowo Hitlera tym razem naprawdę ciałem się stało. Zdumieli się ludzie, nienajlepsze dotąd z praktyki mający o rycerstwie Niemców pojęcie.

* * *

Przyszedł jednak Stalingrad, a za nim listopad 1943.

Nadeszły do obozu specjalne rozkazy Berlina. Zginęła wtedy wysługująca się dotąd Niemcom resztka wybranej policji obozowej żydowskiej, zginęli ulubieńcy i wybrańcy poszczególnych dygnitarzy miejscowych, przystąpiono do likwidacji zadużo zorientowanych w tym co się działo askarów, wysyłając ich „na wyprawę", rzekomo przeciw partyzantom polskim w Lubelskie. Sierżant Krauss żył jeszcze, broniony uroczystym słowem Hitlera. Ściskając go, podkreślali wciąż nietykalność jego, panowie obozu. Ale wreszcie i to słowo okazało się bardziej gibkie, niż zdawały się mówić pozory: przyszła instrukcja specjalna i ranka pewnego przy pijatyce, kiedy rozjeżdżać się miano do innych obozów, gestapowiec Bittner, całując go pożegnalnie i ściskając, położył go wystrzałem z tyłu.

* * *

W dwu faktach tych zilustrowała się doskonale treść cała niemieckiej duszy, a „fides teutonica" znalazła swój pełny symbol. Okazało się raz jeszcze, że rycerskość zwyczajna a rycerskość niemiecka, to dwa zgoła różne pojęcia. Że rycerskość niemiecka polega na zewnętrznych gestach jedynie, na blichtrze i bladze, przyczym cała nędza duchowa bodaj że i niezrozumiała zostaje dla tych notorycznych histrionów, pomawiających się o jakieś właściwości nadludzkie, a stojących niżej moralnie od zwyczajnych opryszków z podziemnego światka. Bo światek podziemny miewa przecież swój honor i prawideł tego honoru święcie przestrzega. Tymczasem dla Niemców nawet taki honor nie istnieje. Komedią on dla nich tylko, jednym ze środków tumanienia świata, „honorem", godnym... wyrzucenia na śmietnisko.

Hitler i Willhaus, dwaj ludzie, „wielki" i mały W tym jednym okazali się zgodni, jako synowie tego samego narodu i realizatorzy tego samego systemu.

Dr Henryk Leser

Nieco samokrytycyzmu!

Refleksje żydowskiego repatrianta

Ciężko jest chwycić za pióro po 6 i półletniej przerwie. Przymusowa bezczynność tułacza-emigranta, tym bardziej społecznika-publicysty, — to moralna martyrologia. Przeżyło się tę gigantyczną zawieruchę wojenną, trzeba więc wrócić do pracy. Wszyscy musimy pracować dla siebie, dla narodu, dla kraju, dla ludzkości.

* * *

Widzieliśmy tam na wschodzie, w dalekiej Azji, mniej więcej o wszystkim co działo się z żydostwem polskim i europejskim. Wiedzieliśmy, że Polska jest cmentarzem całego żydostwa Europy, a w szczególności Żydów polskich.

Hitler wykonał swój szatański plan, zgładził i zniszczył Żydów. Widocznie było mu to potrzebne w walce Niemiec o prymat w świecie, w walce faszyzmu przeciw demokracji, w walce imperializmu przeciw socjalnym i narodowym ruchom wolnościowym. Musiał on wytępić ten myślący i krytyczny element, moralną i etyczną filozofię starego-wiecznego narodu, który dał światu monoteizm i chrystianizm, panteizm i socjalizm, Mojżesza, Chrystusa, Spinozę i Marksa.

Hitleryzm zniszczył Żydów, ale nie złamał żydostwa. Do ruin i zgliszcz żydostwa polskiego powracają tułacze i emigranci z wielu krajów, oddają hołd milionom męczenników i bohaterom walk powstańczych, otrząsają się z żałoby i smutku, rozpoczynają odnowa akcję odbudowy i przebudowy resztek żydowskiej ludności przy pomocy całego świata żydowskiego pozaeuropejskiego i demokratycznego rządu polskiego, zgłaszają spontaniczny akces do światowego żydowskiego ruchu odrodzeniowego, do walki o własną Ojczyznę żydowską, o własne Państwo Żydowskie, łączą się i solidaryzują z całą światową demokracją w walce przeciw faszyzmowi i antysemityzmowi.

* * *

Ogromne zmiany zaszły we fizjognomii i strukturze żydostwa polskiego. Pod względem gospodarczym, socjalnym, politycznym i moralnym. Wszystkie przesłanki i statystyki przedwojenne straciły aktualność i stały się częściowe bezprzedmiotowe. Nastąpiło przegrupowanie i przewarstwowienie w ekonomice żydowskiej. Hasłami naczelnymi są dziś produktywizacja i emigracja. Powstała jednolita polityczna reprezentacja żydowskiej demokracji. Ostatni mohikanie wszelkiego autoramentu asymilatorów, indywidualni i grupowi, zbankrutowali doszczętnie. Stanowią oni w obecnej epoce przełomowej, samookreślenia i samostanowienia wszystkich ludów i krajów, — śmieszny i reakcyjny przeżytek byłego liberalno - kosmopolitycznego asymilatorstwa i renegactwa.

* * *

Są jednak nietylko objawy dodatnie naszego obecnego życia żydowskiego. Są, niestety, także i ujemne, co jest zjawiskiem naturalnym we wszystkich okresach powojennych, po wszystkich kataklizmach światowych. Niemniej właśnie patriotyzm zobowiązuje nas do samokrytyki. Nie wystarczy tylko biadać i narzekać, należy szczerze i odważnie wskazać na nasze własne wewnętrzne niedomagania: zgniliznę koniunkturalnych społecznych nuworyszów i spekulantów politycznych, elementów płynących zawsze i wszędzie z prądem. Pod tym ostatnim względem konieczny będzie zdecydowane przeprowadzenie czystki szkodliwych elementów z dziedziny pracy społecznej.

A o naszych niektórych wewnętrznych problemach, wymagających uzdrowienia, jako to: bezplanowość akcji repatriacyjnej, maranizm 20-go wieku, rozgardiasz i biurokratyzm w akcjach pomocowych — innym razem.

* * *

Cieszyć się należy, że zastaliśmy narodowo-żydowski organ „Ichud" i że obecnie wychodzić zaczyna „Opinia". Winna się ona stać wolną trybuną syjonistycznego obozu demokratycznego, z którego łamów przemawiać się będzie nietylko do ludności żydowskiej, ale także do postępowego demokratycznego świata polskiego, w szczególności do inteligencji i intelektualistów polskich.

Otwartymi oczyma

Błąd dżentelmenów

Zdawałoby się, że aspiracje żydowskie do Palestyny, fizycznie już wykluczające wszelki imperializm polityczny lub gospodarczy, nie mogą w żadnym wypadku być groźne dla „szerokiej" polityki imperialnej Wielkiej Brytanii. Oznacza to dalej, że w tym zakątku kuli ziemskiej, który — według pewnej orientacji — ma być wieżą patrolową Imperium w punkcie stycznym dróg trzech kontynentów, jedynym sprzymierzeńcem Anglików może być tylko żydowska Palestyna, otoczona systematem ambitnych państw i państewek arabskich i dlatego też skolei zainteresowana w tym sojuszu z wielkim mocarstwem światowym.

Jest to prawda na tyle powszechnie znana, że aż kwalifikująca się do rzędu komunałów politycznych.

A jednak wszystkie prawie posunięcia Wielkiej Brytanii w sprawie palestyńskiej od przeszło dwuch dziesięcioleci wskazują, że polityce imperialnej obce są te orientacje. Obce dlatego, że Anglia w Palestynie szuka nie sojuszników, którzy przecież są gospodarzami w swoim państwie, ale — zamętu kolonialnych tarć, w którym brytyjski suweren pozostałby „tertius gaudens".

Rzeczywiście, zasada polityki „dzielenia i rządzenia" jest stara i wypróbowana. Ale Rzymianie stosowali ją z powodzeniem wobec tych, których nazywali barbarzyńcami (barbari), a Anglicy zawdzięczają jej swe sukcesy — na „Czarnym lądzie" i w Indiach, w Gujanie i w Polinezji.

Czy dżentelmeni sądzą, że można ją stosować i wobec Żydów? Że ci, których religia legła u podstaw etyki europejskiej, będą tak samo podatnymi królikami doświadczalnymi dla imperialistycznego eksperymentatorstwa, jak mieszkańcy Fidżi lub Samoa? Że naród, który od zarania cywilizacji i kultury europejskiej sam nią nasiąkał i równocześnie wzbogacał ją swoimi sokami życiowymi, nagle zapomniał o nauce i doświadczeniu tysiącleci? Że wreszcie współrodacy największej z gwiazd brytyjskiego imperializmu, Disraelli'ego, nie zdołali się jeszcze wtajemniczyć w arkana polityki kolonialnej?

Reakcja prasy żydowskiej i światowej na nowe harce ukrytych reżyserów z „gwiazdorem" Colonial Office'u, Muftim, zdaje się coś o tym mówić.

Caveant consules!...

Najbliższe posunięcia polityczne Agencji Żydowskiej w stosunku do tych kół arabskich, z którymi możemy znaleźć wspólny punkt wyjściowy, powinny dowieść kuglarzom z nad Tamizy, że wytarta karta, która przynosi jeszcze dziś szczęście na rynku hinduskim lub indonezyjskim, w żydowskiej Palestynie nie da łatwych zarobków.

No, gentlemen. Czarne nie wygrywa!

Dwie dusze Greisera

Syn „narodu poetów i myślicieli", Artur Greiser zapewne długo myślał w samotności swej celi, jak najkorzystniej wypoetyzować swą obronę.

W rezultacie, świat dowiedział się w poznańskiej sali sądowej o nowej teorii niemieckiej: teorii o dwóch duszach, tkwiących w ciele każdego dostojnika hitlerowskiego.

Pierwsza dusza — germańska i twarda — żyje i działa w dniach zwycięstwa i tryumfu, działa bezlitosnym mechanizmem szubienic, komór gazowych i krematoriów. Druga dusza — europejska i kontemplacyjna — pozostaje w rezerwie, aby w dni klęski i „katzenjammeru" móc przemówić słodkawym językiem humanitaryzmu przed sądem narodów zwycięskich.

To „odkrycie" germańskiego ducha, cyniczne w swojej perwersji i naiwności, wychodzi oczywiście ze starego założenia o niższości intelektualnej tych, wobec których sądu koncepcja ta ma być użyta.

Świat powojenny jednak, świat mogił, ruin i kalectwa poniemieckiego, nie ma zamiaru uczynić z sądu nad masowymi mordercami narodów — faustowskiego dramatu psychologicznego.

Dlatego też nawet szantaż dwóch dusz nie uratuje jednego ciała, tak samo jak cały „psychomontaż" humanitaryzmu, sentymentalizmu i skruchy nie zasłonią nagiej prawdy psychologicznej, której na imię: tchórzostwo tyranów i okrutników!

(ROZ.)

Szymon Rogoziński

Program na „godzinę rozstrzygnięć”...

„I dlatego dzisiaj w przeddzień XXII Kongresu Syjonistylznego wzywamy masy żydowskie w Polsce, aby poparły tę **narodową** (podkreślenie nasze) politykę ruchu robotniczego w syjoniźmie, politykę realną i walczącą, jedyną politykę zwycięską.“

Jak sądzicie, Drodzy Czytelnicy, kto apeluje do was o poparcie narodowej polityki ruchu robotniczego w syjoniźmie? Czy ogólno-syjonistyczna (czytaj „Ichudowa“) młodzież chalucowa, jak należałoby sądzić? Bynajmniej. Z tym apelem zwraca się do społeczeństwa nie kto inny tylko „Nasze Słowo“ (pismo Żyd. Socjalistycznej Partii Robotniczej „Poalej Syjon“. zjedn. z C. S.) w swoim artykule, zatytułowanym „W godzinę rozstrzygnięć“.

Istotnie trzeba stwierdzić, że postulat „narodowej polityki“ zjawia się w „Poalej Syjon‘ie“ dopiero wtedy, gdy jego przywódcy w „godzinę rozstrzygnięć“ zwracają się po poparcie do narodu żydowskiego.

A że na odcinku „narodowej polityki“ szermierze socjalistycznego syjonizmu nie czują się zbyt mocni, napadają więc na ogólnych — syjonistów z niewybrednymi atakami.

A więc pierwsze uderzenie: „Cała argumentacja ogólnych syjonistów, że w „państwie żydowskim w drodze“ — trzeba odroczyć wszystkie antanizmy klasowe — jest zaprzeczeniem socjologii syjonizmu.“

Dla redaktora „Naszego Słowa“ wystarczy samo to stwierdzenie. — Jego zdaniem, argumentacja jest zbędna. A więc, według „Naszego Słowa“, „socjologia syjonizmu“ żąda i wymaga, aby w Palestynie prowadzona była właśnie walka klas. To ma wyjść na korzyść syjonizmu. — „Nasze Słowo“ zapomina, — że w Palestynie toczy się jeszcze walka o „awoda iwrit“, t. j. o zatrudnienie na placówkach pracy Żydów. „Nasze Słowo“ zapomina również, że zatrudnianie Żydów pociąga za sobą pewne ofiary ze strony pracodawcy ze względu na wyższą stopę życiową robotnika żydowskiego, a tym samym i większe jego zarobki.

Jak w tych warunkach wyglądałaby walka klasowa, nie trudno sobie wyobrazić. Robotnik żydowski będzie **tylko** walczył o większy zarobek, pracodawca żydowski będzie dążył **tylko do** największego zysku i będzie zatrudniał Arabów, a w wyniku... ma się zbudować Państwo Żydowskie. Tak ma być według prawideł socjologii syjonizmu „Naszego Słowa“.

„Nasze Słowo“ nie ogranicza się jednak do dziedziny socjologii. „Nasze Słowo“ postanowiło raz na zawsze „zerwać zasłonę z oblicza ogólnego syjonizmu jako ruchu ponadklasowego“ i oto cała „prawda“ o ogólnym syjoniźmie:

„Ogólny syjonizm dąży do tego, aby państwo żydowskie w Palestynie uosabiało interesy pardesana, fabrykanta, kupca i rentiera palestyńskiego“. C‘est tou! Rzeczywiście wyjątkowo trafne sformułowanie zasad ogólno-syjonisycznych. A więc już Herzl, twórca syjonizmu politycznego, ten pierwszy ogólno-syjonista, dbał tylko o interesy pardesanów, fabrykantów i rentierów, a po jego śmierci dzieło to w tym samym kierunku prowadzili prezydenci Organizacji Syjonistycznej Wolfsohn, Warburg i inni. Jeszcze i teraz ogólnemu-syjoniście Wajzmanowi niepokój o interesy pardesanów i rentierów spędza sen z powiek. W tym popieraniu fabrykantów i rentierów specjalnie celowała Krajowa Organizacja Syjonistyczna w Polsce z jej wieloletnim prezesem Icchakiem Grynbaumem na czele. Że była główną podporą w zbiórce Funduszów Narodowych, które umożliwiły nasze zdobycze w Erec, że ona powołała do życia hebrajskie szkolnictwo Tarbutowe, że ona wychowała na swoim łonie ruch „Haszomer Hacair“ i popierała go nawet wiele lat potym, jak Ruch ten zeszedł daleko z szerokiego gościńca „narodowej polityki robotniczej“, że wreszcie ona stworzyła samodzielny „młodzieżowy ruch chalucowy“, „Hanoar Hacijoni“, prawdziwie narodowy ruch robotniczy, jako jeden z trzonów Ogólnej Organizacji Robotniczej, — to było wszystko i jest tylko „parawanem“ do istotnego i rzeczywistego celu, którym jest zaprowadzenie i ugruntowanie rządów pardesanów, kupców i rentierów w Państwie Żydowskim.

Tak rzecze „Nasze Słowo“ w „godzinę rostrzygnięć“. Zaiste biedne to „Nasze Słowo“ — za bardzo je przycisnęła gorączka przedkongresowa.

Oczywiście, że w takiej sytuacji nie mogło się obejść bez żelaznego repertuaru, w rodzaju „mieszczański syjonizm“ i „burżuazyjny syjonizm“. W pojęciu „Naszego Słowa“ te określenia w dzisiejszym klimacie politycznym powinny zastąpić argumenty.

Mieszczaństwo mieszczaństwem, ale Poalej Syjon (zjedn. z C. S.) jednak chętnieby skorzystało w wyborach kongresowych z tych „mieszczańskich“ głosów, jako, że nienormalne życie w galucie wywołane antysemityzmem spowodowało, że ci „mieszczanie“ stanowią prawie cały naród żydowski.

I oto w „godzinę rozstrzygnięć“ mieszczanie żydowscy, w magiczny sposób zamieniają się w „**najszersze** masy ludowe“, którym przewodzi robotnicza partia Poalej Syjon.

„Nasze Słowo“ ma także receptę „ratowania“ Syjonizmu. Cóż, o zgrozo, dowiadujemy się, że rewizjoniści i ogólni syjoniści wszelkiej maści (to sąsiedztwo miało nas już zupełnie zgnębić) twierdzili, że osiągnięcia polityczne umożliwiają nam rozwój ekonomiczny. Ale „Nasze Słowo“ zna marksistowską prawdę i nie da się zbić z tropu. „Tylko zdobycze ekonomiczno-kolonizacyjne dadzą nam w rezultacie siłę polityczną, a nie naodwrót“ powiada „Nasze Słowo“, nie pamiętając, że kilkadziesiąt wierszy wcześniej cytując innego marksistę uderzyło w defetystyczny ton, że albo nowy milion Żydów przybędzie w najbliższym czasie do Palestyny, albo katastrofa dziejowa nawiedzi ten milion Żydów i sześćset tysięcy Żydów w Palestynie. Czy ten milion Żydów przybędzie w najbliższym czasie bez politycznych osiągnięć? Jak sądzi „Nasze Słowo“?

Na szczęście jednak „Nasze Słowo“ jest słowem tylko „Poalej Syjonu“, a nie Narodu Żydowskiego. Społeczeństwo żydowskie jest w swej znakomitej większości syjonistyczne i właśnie ogólno-syjonistyczne. Te szerokie masy ludowe są ogólnosyjonistyczne dlatego, ponieważ wiedzą, że Palestyny jako kraju budującego się nie można porównać z innymi państwami. Te szerokie masy ludowe instynktem swoim wyczuwają to, czego nie chce zrozumieć „Nasze Słowo“, że nasze dzieło w Palestynie może być zbudowane tylko wspólnym, zgodnym wysiłkiem całego narodu żydowskiego, a więc i wysiłkiem, pogardzanego przez „Nasze Słowo“, „mieszczaństwa“ żydowskiego.

Te szerokie masy ludowe wreszcie „mieszczaństwa“ swego się nie wstydzą wcale, ponieważ w Palestynie potrafią równie dobrze, jak poalej-syjoniści z „Naszego Słowa“, być zdrowym i produktywnym czynnikiem w budowie Państwa Żydowskiego.

„W godzinę rozstrzygnięć“, w wyborach na XXII Kongres Syjonistyczny — te szerokie masy ludowe odpowiedzą „Naszemu Słowu“, jak rozumieją narodową politykę ruchu robotniczego.

Wielka pożyczka dla imigracji żyd. do Erec

Jerozolima (Palcor). Kierownik Resortu Finansowego Agencji Żydowskiej, Kapłan, oświadczył, że wkrótce uda się do Stanów Zjednoczonych A. P. w celu podjęcia rokowań w sprawie pożyczki, która potrzebna będzie dla osiedlenia przybyć mających do Palestyny nowych 100.000 imigrantów.

Zdaniem Kapłana, wyniosą koszty osiedlenia tych imigrantów około 35 mil. funtów.

Milionowe inwestycje w Palestynie

dla celów wojskowych

Rząd Palestyński rozpoczął wielkie prace budowy dróg w płd. Palestynie dla celów wojskowych. Prace trwać będą 8 miesięcy, a zatrudnienie przy nich znajdą znaczne ilości robotników, wśród których będzie ponad 500 Żydów. W prace te zainwestuje się ponad 4 miliony dolarów.

Władze wojskowe zawarły w tej sprawie umowę z 3-ma żydowskimi towarzystwami budowlanymi w Palestynie: „Solel Boneh“, „Paloud“ i „Palestyński Syndykat Budowlany“, którym powierzone zostały częściowo roboty. (H).

Cyfry uzupełniające z ruchu chalucowego „Ichudu“

W uzupełnieniu, zamieszczonych uprzednio danych cyfrowych ruchu chalucowego „Ichudu“, podajemy niektóre dane, pominięte wskutek przeoczenia:

Dolny Śląsk	
Nimcza	— 1 kibuc — 70 osób
Chojnów	— 1 kibuc — 80 osób
Złotoria	— 1 kibuc — 68 osób
Duszniki	— 1 kibuc — 95 osób
Ziębice	— 1 kibuc — 73 osób
Wrocław	— 1 kibuc — 63 osób
Górny Śląsk	
Gliwice	— Dom Dziecka — 65 dzieci
Bytom	— Dom Dziecka — 60 dzieci
Małopolska	
Przemyśl	— 1 kibuc — 47 osób
Kraków	— 1 kibuc — 25 osób
Pomorze Zachodnie	
Szczecin	— 4 kibuce — 800 osób
Szczecin Domy dzieci	— 600 dzieci

KONFERENCJA WŁADCÓW KRAJÓW ARABSKICH

Z Kairu donoszą: W odbytej konferencji monarchów arabskich, wzięli udział monarchowie: Egiptu, Transjordanii, Saudii, Jemenu, Syrii, Libanu i Iraku.

Charitas Zachodu...

Rys. H. Pokrzywa

„Litości dla zwyciężonych!“

Jak dzieci żydowskie jadą do Erec

(Korespondencja z Włoch)

Na aerodromie w Bari żołnierz palestyński zakomunikował mi radosną wieść, że wieczorem odchodzi do Palestyny pierwszy transport ocalałych Żydów. Znajdują się oni w obozie pod Bari, dokąd przywieziono ich przed paru miesiącami z obozów koncentracyjnych z Niemiec i Polski.

Zrezygnowałem z mego lotu do Rzymu i pojechałem pożegnać się z naszymi braćmi i siostrami.

Od czasu mojej uprzedniej wizyty w obozie żadnych zmian nie zauważyłem. To samo kierownictwo — te same warunki. Brudne, ciemne baraki. Zardzewiałe druty kolczaste plączą się koło nóg. Muchy nie dają spokoju. Idziemy czym prędzej na otwarte pole poza barakiem, gdzie leżą bezdomni Żydzi, oczekując chwili, kiedy opuszczą Europę i odjadą do Palestyny.

Dzieci mnie poznały z daleka, okrążyły mnie i serdecznie się ucieszyły.

— Zawsze on przychodzi wczas, nasz chawer Oszer — odzywa się mały chłopczyk. — Słyszeliśmy, że byłeś w Palestynie — co tam słychać?

Ja im opowiadam, że wszyscy w Palestynie: chaluce i fermy, miasto i wieś, góry Jehudy i doliny Emeku, czekają na ich przybycie.

Zaczął wiać zimny wiatr jesienny, gdy słońce powoli posuwało się ku zachodowi. Dzieci tulą się jedno do drugiego, jak owce na polu. Stojąc, czuję ten głęboki wiatr smutku, który wieje i kipi w ich cierpiących duszach.

Głęboka samotność patrzy z ich pięknych oczu. Jakie szczęście, że przeżyły one te wszystkie okropności i doczekały się chwili, kiedy mogą wyjechać do Palestyny. Trudno zauważyć uśmiech, radosny wyraz twarzy. Żadne z dzieci niema ze sobą matki, któraby je przycisnęła do serca i któraby mu powiedziała matczyne „Bądź zdrów“!

Stoję koło grupy „Frumka“ na wzgórzu, z którego można widzieć wszystko wokół. Grupa dzieci śpiewa cicho pieśni Syjonu.

Na polu leżą walizy, stare paczki, związane sznurkiem, i para skrzypiec. To wszystko, co zostało z żydowskiego dobytku w Europie. Tak wygląda alija żydowska po drugiej wojnie światowej. Tak wędrują Żydzi w epoce bomby atomowej do Palestyny. Nie! To nie wędrówka, bo gdy naród wędruje, to wozi ze sobą trochę dobytku. Nawet cyganie posiadają własny wóz, konia i worek, gdy wędrują. Ale ci bezdomni są zupełnie biedni goli. Odzież, którą noszą na sobie, też nie jest ich własna. Niektórzy są ubrani w rzeczy, które im dali żydowscy żołnierze z Ameryki, a większość nosi jeszcze na sobie odzież z obozów koncentracyjnych.

— A kto jest ten, który idzie tam samotny na gołym polu? — wyrywa się z moich ust pytanie. On ma w sobie tyle siły i ognia.

—To jest Eliasz — partyzant — odzywają się głosy. — Cała Rosja zna go. Otrzymał on tam najwyższe odznaczenia za bohaterskie czyny, i w bojach stracił rękę. Nazywają go Eljahu z Żetla.

— On jest z Żetla? To jest przecież miasteczko, gdzie ja się urodziłem, zawołajcie go.

Eljahu podszedł skromnie, prawie wstydliwie. Odrazu go poznałem.

— Czy nie jesteś z rodziny Romanowiczów? Ty miałeś jeszcze 4 braci? Ja jestem Szapsaja Szosana wnuk, nasz dom stał koło bóżnicy na rzece, pamiętasz, byliśmy sąsiadami?

Eljahu z Żetla na chwilę się zastanowił, a potym powiedział:

— Chodź, pójdziemy i ja ci opowiem, co się stało z moimi braćmi i naszym miasteczkiem Żetel.

Przy samotnym drzewie zaczyna Eljahu opowiadanie:

— Było to na trzeci dzień po rzezi w miasteczku, w której zginęli „rosz-jesziwa“ rabi Cwi Hirsz Urgen, rabi Abram Porusz i moi trzej bracia, których rozstrzelano. Wiesz przecież, jakimi siłaczami oni byli. Również moją żonę i dziecko zamordowano w tym dniu, a ja uciekłem z szopy na cmentarz, gdzie niedawno odbyła się rzeź. Krew spływała po całym cmentarzu, bo ciała nie zostały pogrzebane głęboko. Stałem we krwi moich kochanych braci i przyjaciół, i przysiągłem zemścić się na mordercach. Uciekłem do lasu z jeszcze paru mieszkańcami Żetla. Zorganizowaliśmy się w grupę partyzantów i noc za nocą, dzień za dniem, mściliśmy się na hitlerowcach za krew naszych braci!

Moje wyczyny wsławiły mnie w całej okolicy i zostałem dowódcą ogromnych oddziałów partyzantów. Pewnej nocy wraz z małą grupą, zerwałem 15 wagonów, co spowodowało śmierć tysiąca hitlerowców. Straciłem owej nocy prawą rękę. Pokażę Ci medale, które otrzymałem.

Wyjmuje medale, które trzyma w rękawiczce z lewej ręki.

— Wiodło mi się ostatnio dobrze w Rosji — opowiada on dalej. — Leczono mnie w największym moskiewskim szpitalu. W Rosji pisze się książkę o moich trzech latach partyzantki. Ale powiem Ci prawdę — chciałem jechać do Palestyny. Mam w Palestynie brata i siostrę. **Zawsze marzyłem o Palestynie.** Mogę Cię zapewnić, że jestem gotów, dla obrony naszego Narodu i Kraju, drugą rękę stracić.

Jego wysokie, barczyste ciało odruchowo się wyprostowało, szeroka, atletyczna pierś jeszcze silniej oddychała.

Zapadła ciemna noc. Słychać dźwięk trąb. To sygnał na kolację. Eljahu kończy swe opowiadanie:

— Widzisz te trzy wzgórza na fotografii? To są te wielkie groby, które wykopaliśmy na cmentarzu, zmówiliśmy „El-Mole-Rachamim“ i Szalom-kowal odprawił „hesped“.

— Eljahu skończył i stanął w kolejce, aby dostać trochę pokarmu: kromkę chleba i skromny kawałek mięsa.

Mały chłopak podbiega do mnie i prosi, bym wziął jego list do wujka. Pisze on po hebrajsku: „Drogi wujku! To mój ostatni dzień pobytu we Włoszech. Jadę do Palestyny. Jestem nagi i goły, bez odzieży i obuwia. Czy nie wiesz, gdzie mój brat Józef? Pisz do mnie, drogi wujku. Bądź zdrów!“

Treść listu chłopca może właściwie być treścią 700-set innych pisanych listów do krewnych w Ameryce. „Goły i nagi, bez odzieży i obuwia“.

Gdy kładłem się spać w hotelu, stały jeszcze przed moimi oczyma twarzyczki setek dzieci żydowskich z ich czarnymi czapeczkami z ghetta, a w uszach moich wciąż dźwięczało pyanie jednego z uchodźców:

— Kiedy będziemy w Erec?...

Oszer Wolk

Żydowska Szkoła Morska w Cezarei

imienia 23 poległych bohaterów

W Cezarei otwarta zostanie wkrótce Żydowska Szkoła Morska poświęcona pamięci 23 towarzyszy, którzy w roku 1941 zostali wysłani przez władze wojskowe do Syrii, dla wysadzenia w powietrze znajdujących się tam zbiorników nafty i podczas tej operacji zginęli. Przedstawiciele prasy palestyńskiej odwiedzili przyszłą szkołę morską, gdzie młodzież ucząca się na kursach morskich demonstrowała przed zebranymi swoje osiągnięcia w wyszkoleniu morskim.

Na zebraniu dziennikarzy opowiedziano o przebiegu ekspedycji wojskowej 23 bohaterów żydowskich, których imię ma odtąd nosić zawiązana szkoła morska.

Jak wiadomo, Syria znajdowała się w r. 1941 w rękach rządu Vichy, który wiernie służył Hitlerowi i jego planom zdobywczym na Wschodzie. Były to czasy niebezpieczne dla Jiszuwu w Palestynie, ponieważ Syrja stała się bramą wypadową dla różnych dywersantów i zamachowców hitlerowskich i włosko — faszystowskich. Z Syrji szły zapędy wrogie dla państw sprzymierzonych atakując i podżegając kraje arabskie. Brytyjskim władzom wojskowym bardzo na tym zależało, by zniszczyć zbiorniki nafty znajdujące się w Syrii a użytkowane przez niebezpiecznego wroga. Do tej ważnej i ryzykownej akcji szukano ochotników wśród Żydów palestyńskich. Zgłosiło się 23 młodych Żydów, którzy przeszli specjalny kurs w porcie Tel-Awiwskim, a następnie wyruszyli 17 maja 1941 roku łodzią wojskową do Syrii. Wzięli oni ze sobą aparat radiowy i w ciągu całej doby utrzymywali kontakt ze swoją władzą wojskową. Później urwał się wszelki związek z nimi i nie było wiadomo, czy zginęli, czy też wpadli w ręce wroga. Po kapitulacji Włochów i Niemców, przeszukiwano dokładnie obozy jeńców, niestety, nie natrafiono na żaden ślad 23 ochotników żydowskich.

Przypuszcza się, że w łodzi nastąpił wybuch wiezionego dynamitu, co spowodowało katastrofę łodzi i jej załogi.

Powstająca obecnie Żyd. Szkoła Morska imienia 23 bohaterów, ma wychować pokolenie marynarzy żydowskich. Już teraz szkoła liczy około 50 wychowanków. Obok budynku szkoły, naprzeciw morza, ma powstać pomnik, na którym wyryte zostaną nazwiska 23 bohaterskich ochotników.

Rząd U.S.A. popiera sprawę żydowską

Jerozolima (Palcor). Hebrajska prasa w Palestynie wyraża zadowolenie z powodu ostatniego oświadczenia rządu St. Zjednoczonych. W oświadczeniu tym rząd podkreślił, że natychmiastowe przewiezienie 100.000 Żydów do Palestyny, jest częścią składową polityki Stanów Zjednoczonych.

J'accuse Dra Tenenbauma

Warszawa (ŻAP.) Przed wyjazdem do Ameryki, prezes Światowej Federacji Żydów dr Józef Tenenbaum, wysłał do Ameryki depeszę następującej treści: „Oskarżam świat o haniebną zdradę Żydostwa polskiego!!!

Bandy faszystowskie mordują Żydów polskich, WIELKIE PAŃSTWA ZAMYKAJĄ PRZED NIMI SWOJE WROTA. Żydostwo amerykańskie po raz drugi zawiodło Żydów polskich: po raz pierwszy w czasie okupacji i obecnie, po wyzwoleniu".

W 10-tą rocznicę śmierci Nachuma Sokołowa

(H) Z Tel Awiwu donoszą, że odbył się tu wielki meeting w sali teatru „Habimah" dla uczczenia pamięci błp. Nachuma Sokołowa. Uroczystość ta była transmitowana przez jerozolimskie radio. Przy tej okazji uchwalono utworzyć fundusz na budowę w Tel-Awiwie wielkiego Domu Prasy im. Nachuma Sokołowa.

Na meetingu pierwszy zabrał głos prof. Chaim Weizman. Nakreślił on pokrótce życiorys wielkiego uczonego, który potrafił swoją wielką wiedzę połączyć z postawą polityka i prawdziwego męża stanu.

Następnie przemawiali: Heftman w imieniu palestyńskich dziennikarzy; Rokach, prezydent miasta Tel-Awiwu; Zalcman, Rubszow i inni.

ZWIĄZEK ANGIELSKICH KOOPERATYW WYSYŁA DELEGACJĘ DO PALESTYNY

Główny Zarząd Związku Angielskich Towarzystw Spółdzielczych powziął uchwałę wysłania do Palestyny delegacji, której zadaniem będzie zaznajomienie się z zagadnieniami i warunkami rozwoju palestyńskich kooperatyw. Delegacja zbada również możliwości zacieśnienia kontaktu spółdzielczości angielskiej z palestyńską. W delegacji uczestniczy gen. sekr. Angielskiego Związku, Lord Rasholme i G. L. Perkins, przedstawiciel Towarzystwa Hurtowni Spółdzielczo - Konsumcyjnych na Anglię i Szkocję. (T).



GHETTO ŁÓDZKIE. Na przedzie ściana synagogi. Rys. prof. Willenberg.

Szymon Spund

Z cyklu: „Przechadzki powojenne"

Ulicami Łodzi

Któż nie lubi przechadzek? Dziennikarz chodzi i patrzy, słucha i szuka, pojmuje i wyczuwa. Jakże często rozbiegają i krzyżują się drogi i ścieżki. Gromadzą się podchwycone mimochodem momenty, przyczym wyrastają zwłaszcza ostatnio, do ogromu problemów.

Cóż dziwnego, że przesuwają się przed oczyma duszy setki i tysiące kamieni milowych dróg przebytych, dróg drogich, choć niby już zapomnianych! Retrospektywizm i reminiscencje z przechadzek po cudnym — a rozśpiewanym mieście młodości i marzeń i mąk! Czyżby przechadzki dla wspomnień o przechadzkach?...

Czyż tylko tam, czyż tylko drogami nam znanymi, gnani byli nasi ojcowie i bracia, nasze matki i siostry, nasze dzieci i starcy na śmierć piekielną i straszną? Czy tylko tam stawiali swe ostatnie kroki, myśląc w swych mękach przedśmiertnych o nas?... Czy tylko tam obryzgiwali bruki ulic i miast krwią swoich nóg i powiek nabrzmiałych, krwią swoich serc najświętszych?!

Wszędzie było to samo! Wszędzie, wszędzie wyciągali swe wychudłe ramiona ku nam! Wszędzie, wszędzie słali swe ostatnie spojrzenia i westchnienia, nawet w rzężeniu i w drgawkach już dogasających!

Niema zdaje się, miasta, miasteczka lub wsi w Polsce, niema ulicy lub drogi, szosy lub ścieżki, ogrodu lub lasu, którżby nie był zroszony krwią żydowską! Przechadzamy się — o jakże często — ulicami, na których wyżywała się w sposób najokrutniejszy złość i nienawiść, cynizm i podłota, zboczenie i okrucieństwo! Ile krwi, ile łez znaczyło te miejsca, na których stawiamy dziś kroki nasze! Ile dzieci patrzyło tu na śmierć męczeńską rodziców swoich? Ile ojców i matek spoglądać tu musiało bezradnie na rozbijanie główek swych dzieciątek niewinnych! Ile dławiono tu pod niebem polskim modłów i szlochów starców, ile zdławiono tu kwileń niemowląt i skowytów matek!

Czy byliście już, repatrianci, na gruntach ghetta stołecznego? Czy wżywaliście się w milczący krzyk cegieł i kamieni, pogruchotanych ścian i dachów, zmiętych klatek schodowych i gwałtem wyrwanych ram okiennych?... Czy przymknąwszy na chwilę powieki, byliście w stanie wyobrazić sobie, jak dantejskie rozgrywały się sceny?! Czy widzicie te rozwiane tam włosy kruczo-czarne i złotawo-jasne, — te ku milczącym niebiosom wzniesione oczy ciemne i fiołkowo-błękitne? Czy nie rozpiera was przyrosłe do gruzów zwątpienie i rozpacz, czy nie mrozi żył waszych rozszalały tu jeszcze stosunkowo niedawno wulkan rezygnacji i obłędu?! A czy nie przeżywano tam tego wszystkiego przed epokowym bohaterstwem ostatecznym Męczenników naszych?

Odejdźmy na chwilę od Maratonu Warszawy, zostawmy za sobą Ghetto stołeczne — za sobą, choć nosimy je w sobie, w sercach i w duszach naszych. Pozostaną na wieki bólem i dumą, myślą i oddechem naszym!

Nie, nie ukryjemy się przed tym, niema kroku bez tego! Ołów u nóg, ołów pod sercem!

A jednak należy iść dalej! Choć raz jedyny ujrzeć i zobaczyć, i zatrzeć i pojąć i wyczuć; zanurzyć się bodaj na chwilę w najczarniejsze bezdno tęsknoty i piołunu!

To nic, że nogi się chwieją, że gorycz chwyta za gardło i, że otwierają się ponownie wyschnięte źródła łez!

Jesteśmy w Łodzi: Tu tysiące, dziesiątki tysięcy mózgów i rąk żydowskich współpracowało wraz z Polakami przez długi szereg wieków nad wzbogacaniem miana Polski. Tu może bardziej niż gdzieindziej, służyli Żydzi polscy swoją inicjatywą i niezmordowaną pilnością mrówczą. Tak rosła Łódź i urosła na miarę światową! Spójrzcie, jak bogatą, jak piękną i strojną jest dziś ulica Piotrkowska, arteria główna stolicy tkaczy polskich! Jak mogocą wystawy jej magazynów! Jakby zapomnieć kazały o wszystkim i o wszystkich!

A oto pojawił się na rogu preclarz żydowski. Po raz pierwszy po wojnie zachwala swe ciepłe obwarzanki w kobiałce. W mig wyciągają się po nie ręce i rączki przechodniów, jakby dla przywitania się z tym ciepłem w koszu i w sercu, z tym ciepłem, co tak koszmarnie zastygnąć musiało! A on, sprzedawca? Spoglądam badawczo w jego oczy. Milczy jak zaklęty...! !

Dopiero po dłuższej chwili wyrzuca z siebie krwawe pytanie: „Czy był Pan na Bałutach?!" I odwraca się. Zamilkł i odchodzi złamany... Postępuję za nim i widzę, jak przesłania swą szarawą twarz, lecz spostrzegłszy mnie obok siebie, ociera swe łzami zroszone oczy i mówi jakby do siebie: „Ot i krwią przesiąknięte wyrosło to zboże i ta mąka i to ciepło we mnie łzach ugniatane... I ciepłe są te obwarzanki i świeże i smaczne"...

Po chwili milczenia, dodaje głosem zmienionym:

— Inaczej było przedtym. Byłem preclarzem dla żony i dzieci, dla matki-staruszki, a teraz? A teraz? Dla kogo? Kto mi pozostał? Kto czeka na mnie? Komu zaniosę wieczorem moje zarobione pieniądze? Kto mi poda miednicę z wodą dla moich nóg zbolałych? Kto i gdzie?!

Przejęty do głębi ogromem przytłaczającego żalu i bólu, skurczył się nagle i pokazując mi przed sobą bujną trawą zarośnięty placyk, zauważa:

— A tu stało nasze Templum łódzkie! Tu modliły się pokolenia! Tu przemawiał kaznodzieja nasz, Rabin dr Braude! A gdzie dziś mieszkanie Boga? Dziś stoją tu rzędem konie dorożkarskie, oto tu, właśnie tu, gdzie był nasz ołtarz i gdzie stały rzędem nasze rodały święte, nasza Tora! To wszystko jest krwią przesiąknięte, to wszystko ogień wypalił! A teraz spójrz Pan jeszcze na Bałuty!...

Bałuty! Oto jak nagrobek górująca jeszcze jedyna, krucha ściana synagogi! Jest wymownym nagrobkiem dla dziesiątek tysięcy w cienie przetopionych postaci ludzkich. Tu torturowano i tatuowano, tu łamano kości i dziesiątkowano, tu, w „Litzmannstadt", darto ludzi na strzępy, rzucając ich w kałużach krwi na spalenie! Tędy przeszedł orkan okropności! Tu szalał, sądzony właśnie obecnie w Poznaniu zbir Greiser i jego pomocnik, krwawy bubek Biebow! Ileż rozgrywało się tu makabrycznych scen stracenia! Ileż wsiąkło w te ruiny mózgów wylanych!!

Któż to słowem ująć i wyczerpać zdoła?! Jaki piewca kataklizmów?

Ból nie chce słów, nie chce rytmów lub rymów! Sielanką są Treny jeremiaszowe wobec obecnego bólu żydostwa! Taki ból żalem serce rozsadza! Ten oto ból żąda prozy ognia i grobu, żółci i zemsty; żąda prozy najkrwawszej, jaką krzyknął w świat największy współczesny poeta polski, syn tej, we krwi ukąpanej Łodzi, Julian Tuwim! Wrócił niedawno z Ameryki do Warszawy. Zawita zapewne do swego miasta rodzinnego, do miasta potwornie wyrżniętych ludzi, z łona których wyszedł. Stanie zapewne na progu Bałut powitawszy serdecznie Polaków, którzy nie ulegli wpływom faszyzmu, powtórzy pod adresem nieuleczonych dotychczas z brunatnego jadu antysemitów, słowa ze swego krwią ociekającego credo: „Jojne, idź na wojnę! Poszedł proszę Państwa i zginął za Polskę...!

Icchak Szneyur (Paryż)

Kongres Żydów Polskich w Paryżu

(Korespondencja własna „Opinii")

TERMINY OBRAD — DELEGACI

Pierwszy Kongres Europejski Żydów Polskich rozpoczął się w Paryżu w dniu 14 maja 1946 r. (zamiast 16, jak to było oficjalnie zapowiedziane). Obrady trwały dni pięć, zamiast zapowiedzianych dni dziesięciu. Z ramienia Władz R. P. w Paryżu, obecny był Dębnicki Kazimierz, sekretarz Ambasady R. P. Towarzyszyła mu ob. Wierbłowska.

Na kongres przybyli delegaci z następujących krajów: **Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Italii, Niemiec, Palestyny, Szwajcarii i Szwecji.** Delegatów polskich na Kongresie **nie było.**

Prócz wymienionych , reprezentowana była Ameryka Północna w osobach: prezesa Federacji — p. Tenenbauma, wice-prezesa i skarbnika generalnego — p. Józefa Arnolda, radcy prawnego — p. Fiszera, oraz członka federacji p. Greenberga Dawida. Argentynę reprezentował p. Simon Lichtensztein.

Obrady toczyły się w pięknej sali hotelu „Luteria". Wśród haseł i transparentów widnieją szczególnie wyraźnie następujące; „Niech żyje Rząd Jedności Narodowej" — „Niech żyje Polska Demokratyczna", „Chwała bohaterom Ghetta, oraz partyzantom i żołnierzom żydowskim Armji Zjednoczonych".

OBRADY

Z punktu widzenia czysto żydowskiego, a więc jako zjawisko odizolowane, pierwszy Kongres Żydów Polskich w Paryżu nie był specjalnie ważnego znaczenia politycznego.

Referat sprawozdawczy o sytuacji Żydów w Polsce p. Tenenbauma, wygłoszony w pierwszym dniu obrad, nie wniósł w zasadzie nic nowego.

Podkreślić w nim należy przede wszystkim akcenty antybrytyjskie, antyandersowskie oraz uwagi, skierowane przeciw rządowi Arciszewskiego.

Dalej, nie należy pominąć stwierdzenia mówcy, że **większość Żydów polskich chce bezpowrotnie wyjechać z Kraju.** Sytuację Żydów w Polsce przedstawił p. Tenenbaum naogół obiektywnie.

Przemówienie powitalne wygłosili: w imieniu ob. Ambasadora Skrzeszewskiego ob. Dębnicki oraz cały szereg przedstawicieli politycznych i społecznych organizacyj żydowskich we Francji. Wszyscy mówcy podkreślali **KONIECZNOŚĆ NIESIENIA POMOCY ŻYDOM W POLSCE.**

Większość podkreśliła konieczność otwarcia bram Palestyny dla emigracji. Inni wyrażali mniemanie, że

należałoby z rozsianych po Europie Żydów polskich, stworzyć zdolną do działania jednostkę polityczną z centralą w Paryżu.

W następnym dniu delegaci zdawali sprawę z sytuacji Żydów polskich w poszczególnych krajach. **Prawie wszędzie położenie jest złe.**

Mówcy apelowali do przedstawicieli Ameryki o pomoc materialną. **Wyjątek pod tym względem, stanowi Italia, której ludność i rząd bardzo przychylnie odnoszą się do emigrantów żydowskich. Dla wyjaśnienia warto dodać, że**

Italia stała się obszarem etapowym dla Żydów polskich udających się legalnie i nielegalnie do Palestyny i czerpie niemałe korzyści materialne.

Drugim krajem, gdzie żydowscy emigranci znajdują pomoc materialną i poparcie rządu, jest **Szwecja,** która znowu stała się punktem etapowym dla Żydów, udających się do U. S. A. Z tej racji Sztokholm czerpie niemałe zyski.

Nie bez uczucia dumy mówił o sytuacji Żydów w Palestynie delegat Reintz. Godny podkreślenia jest fakt, że

w tej chwili znajduje się w palestyńskich domach dziecięcych 13.000 sierot powojennych z krajów Europy. Dzieci **te mają doskonałą opiekę materialną i — jak zaznaczył mówca — bardzo troskliwą atmosferę wychowawczą.**

W innych krajach europejskich Żydzi polscy wiodą żywot ludzi bezdomnych, obcych, wykolejonych wysferzonych społecznie.

Delegaci amerykańscy mówili o pomocy, jakiej udzielali Żydom w okresie wojny i po wojnie.

REZOLUCJE

Na zakończenie obrad uchwalił Kongres 5 rezolucji. Pierwsza tyczy Polski, druga — Francji, trzecia — Palestyny, czwarta — zagadnień emigracji, piąta — opieki społecznej.

Wszystkie rezolucje, z wyjątkiem palestyńskiej, uchwalono naogół zgodnie. Rezolucje palestyńską Kongres przyjął 31 głosami przeciw 2 bundowskim przy równoczesnym wstrzymaniu się 32 delegatów od głosowania.

Zaznaczyć także należy, iż bundowski delegat wyraził sprzeciw odnośnie punktu rezolucji „polskiej", w którym jest mowa o Andersie. Skoro rząd angielski, a więc rząd socjalistyczny — tłumaczył ten bundowiec — uważa, że armia Andersa i rząd Arciszewskiego powinien istnieć i trwać, to my, socjaliści żydowscy też jesteśmy zdania, że Anders i Arciszewski nie są naszymi wrogami.

Podaję tekst rezolucji in extenso:

Odnośnie Palestyny, Kongres Żydów Polskich uchwalił żądać od krajów mandatowych **natychmiastowego otwarcia bram Palestyny dla wszystkich Żydów, którzy chcą pojechać do Erec. Wyrażają swą solidarność z Żydami, którzy walczą o swoją narodowe wyzwolenie i o stworzenie niezależnego Państwa Żydowskiego, które będzie gwarantowało równe prawa dla wszystkich jego mieszkańców.**

Konferencja pozdrawia wszystkich tych którzy przedzierają się do Palestyny, nie patrząc na przeszkody stojące na ich drodze.

SPRAWY EMIGRACJI

Kongres Żydów Polskich żąda od Organizacji Narodów Zjednoczonych i rządów wszystkich demokratycznych państw, w imię haseł demokratycznych i humanitarnych, by położyli kres przynoszącym wstyd cywilizacji obozom w Niemczech, Austrii i we Włoszech, gdzie dotąd przebywają ofiary hitlerowskich zbrodni.

Żąda otwarcia granic wszystkich krajów Europy, Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Am. Połudn., i Australii dla Żydów i dania możliwości im osiedlenia. Zwraca się do Rządów Stanów Zjedn., Kanady i krajów Am. Połudn. z prośbą o zniesienie ograniczeń imigracyjnych dla Żydów

i przyśpieszenie załatwienia formalności dla tych, którzy prawo wjazdu już posiadają.

OPIEKA SPOŁECZNA

Wzywa wszystkich Żydów, gdziekolwiek się oni znajdują o pomoc moralną i materialną dla ich braci i sióstr, ofiar hitleryzmu, by pomóc im rozpocząć nowe życie.

ODWIEDZINY I SPOTKANIE

Obrady zakończyły się wprawdzie w dniu 19 maja, ale konferencje, spotkania i rozmowy pokonferencyjne trwały jeszcze przeszło tydzień. Wymienię niektóre przynajmniej, bo chociaż ich waga polityczna ustępuje wadze politycznej samego Kongresu, to jednak godne są one uwagi i zanotowania, po prostu ze względu na ich symptomatyczność.

Przez ob. ambasadora Skrzeszewskiego przyjęty byłem dwukrotnie.

W wyniku naszych rozmów i ze względu na to, że **Paryż staje się centrum Żydów europejskich, a jak niektórzy chcą — centrum żydowstwa światowego,** ob. ambasador postanowił utworzyć **żydowski referat prasowy przy wydziale Informacji i Propagandy Ambasady na wzór takich referatów w Waszyngtonie i Londynie.**

W ten sposób nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie systematycznie informowane o sytuacji żydów polskich i nie polskich.

Na kolejnym spotkaniu z delegatami amerykańskimi dowiedziałem się, że byli przyjęci przez Premiera i ministra Spraw Wewnętrznych Francji.

Otrzymali przyrzeczenie, że Żydzi wyjeżdżający z Polski, otrzymywać będą długoterminowe (sześciomiesięczne) wizy pobytowe na ziemi Francuskiej. Równocześnie czynniki decydujące Francji wyraziły gotowość przyjęcia na stały pobyt większej ilości dzieci żydowskich.

Poprzednio jeszcze Rząd szwedzki (minister przemysłu i minister Spraw Wewnętrznych) wyraził gotowość przyjęcia na stałe do 10.000 tysięcy młodych wykwalifikowanych rzemieślników - żydowskich w wieku 18 — 35 lat.

POKŁOSIE

Kongres Żydów Polskich w Paryżu wykazał, że żydowstwo nasze we wszystkich krajach Europy nie jest dzisiaj siłą polityczną lub ekonomiczną, zdolną do oddziaływania i wpływania na czynniki decydujące o polityce europejskiej i światowej. W obecnej fazie rozwoju wydarzeń związki, łączące Żydów polskich z ich braćmi w Ameryce, wywołać mogą w najlepszym razie względnie dużą akcję, której znaczenie dla samych Żydów polskich mieć może niepoślednie walory charytatywne.

Ekonomicznie zniszczeni i przez hitleryzm zdemoralizowani i rozbici Żydzi polscy stanowią w chwili obecnej przedmiot filantropii żydowskiego drobnomieszczaństwa na drugiej półkuli. Wielki kapitał żydowski nie przejmuje się zbytnio nami.

W kilku wierszach

Pułkownik Charles Johnson oświadczył Żydowskiej Agencji Telegraficznej, że w **Bremie armia amerykańska roztoczyła opiekę nad 1600 przyszłymi emigrantami do Stanów Zjednoczonych.** Do czasu zaokrętowania, uchodźcy mieszkać będą w blokach mieszkalnych „Von Tirpitz".

* * *

Jose Giral, premier emigracyjnego rządu hiszpańskiego, był obecny w Paryżu na uroczystościach, poświęconych powstaniu w ghetcie warszawskim.

Giral oświadczył, że Hiszpanie odnoszą się bardzo przyjaźnie do Żydów i po ustanowieniu republiki hiszpańskiej, w Hiszpanii nie będzie wogóle kwestii żydowskiej.

* * *

W Ameryce prowadzona w dalszym ciągu jest kampania zbiórkowa, mająca przynieść **100.000.000 dolarów.** Kwota została rozdzielona pomiędzy wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych, w zależności od ilości zamieszkałych tam Żydów.

Kilka miast wypłaciło już wyznaczoną sumę.

Dr Jakub Zineman

Kogo i co reprezentuje literatura żydowska?

Zaczniemy od świeżej notatki dziennikarskiej o tym że na międzynarodowym zjeździe Pen-Clubów w Sztokholmie, znana poetka żydowska Rachela Korn złożyła deklarację, w której o wielu rzeczach była mowa, ale ani słowa o dążeniu żydostwa współczesnego do własnego niepodległego bytu w Palestynie. Deklaracja złożona była oczywiście w imieniu Pen-Clubu żydowskiego, a więc w imieniu oficjalnej reprezentacji literatury żydowskiej.

Chcemy sobie spokojnie, bez namiętności uświadomić to wystąpienie reprezentantki Pen - Clubu żydowskiego wobec międzynarodowej literatury i jej przdstawicieli, zebranych w Sztokholmie. Wątpię, czy u innego narodu, mówionoby o takim fakcie spokojnie, z zimną krwią. Wątpię również, czy taki fakt byłby w ogóle możliwy u jakiegokolwiek innego narodu. Bo pomyśleć tylko, naród przeszedł na oczach całej t. zw. cywilizowanej i chrześcijańskiej ludzkości krwawą tragedię i niesłychaną w dziejach martyrologię, tracąc 6 milionów najlepszych swych ludzi, t. j. 40% swego ogólnego składu, i oto, gdy skrwawiony i zgnębiony, wyciąga swe drżące bólem i tęsknotą ręce do Ojczyzny, do własnego kraju i państwa w Palestynie, literatura żydowska przemawiająca przez usta swego oficjalnego przedstawiciela, tego wszystkiego ani widzieć, ani słyszeć nie chce. Co za tragikomiczny obraz, z pewnością niepojęty i niezrozumiały dla każdego zdrowo i normalnie myślącego narodu, czy jednostki. **Palestyna jest dziś ośrodkiem zainteresowania całego świata.** I w tym świecie sprzedajnego egoizmu i obłudnego cynizmu, krwawiące masy żydostwa światowego i heroiczne zmagania się Jiszuwu palestyńskiego, nie pozostają bez echa i wpływu. Ale wszyscy Żydzi i nie-Żydzi na całym świecie, to wiedzą i to słyszą, o tym mówią i to komentują wszyscy, **oprócz oficjalnej reprezentacji literatury żydowskiej.**

Czy jest to tylko przypadek z tą deklaracją sztokholmską?

Nie jest to wyjątek i wypadek sporadyczny, gdyż ta deklaracja przedstawicielki żyd. Pen-clubu jest jakby definitywnym podkreśleniem całego dotychczasowego ustosunkowania się reprezentantów literatury żydowskiej do ruchu odrodzeniowego żydostwa i jego ideałów syjońsko - palestyńskich. Nienormalny, bezpaństwowy i bezterytorialny byt naszego narodu od 2000 lat spowodował niektóre bardzo smutne i zawstydzające objawy chorobliwe, stworzył paradoksy niemożliwe i niezrozumiałe u innych narodów, normalnych i zdrowych. Do takich smutnych, a chorobliwych paradoksów żydostwa zaliczyć należy stosunek literatury żydowskiej do syjonizmu, do odbudowującego się w heroicznych wysiłkach naszej Palestyny.

Nie trzeba tu dużo rozwodzić się nad tym, czym literatura była i jest w życiu każdego narodu. Szczególnie w narodach walczących o swój byt duchowy i polityczny. Dość uświadomić sobie, czym np. była literatura polska w okresie utraty niepodległości państwowej. Jak potężna i kierownicza była rola literatury romantycznej w epoce trzech wieszczów, jak głęboki był wpływ późniejszej literatury realistów-pozytywistów i jakim porywem i drogowskazem dla walki niepodległościowej była literatura neo-romantyczna na przełomie XX-go wieku.

A nasza literatura żydowska, czymże ona była, co i kogo ona reprezentowała? Niestety, nie posiadała linii zasadniczej, narodowo-społecznej, wyżywała się przeważnie w „sztuce dla sztuki", pozostała obojętną i obcą dla zmagań narodowych żydostwa. Pisarze żydowscy to przeważnie beletryści, lub poeci, królujący na wysokim Parnasie i stąd spoglądający z olimpijską obojętnością lub ironią na pospolitość i szarość ruchów narodowego wyzwolenia. Nieliczne wyjątki, mało znamienne, nie mogą zmienić tego obrazu rzeczywistości literatury żydowskiej. Czyż nie wystarczy dla ilustracji tej rzeczywistości fakt tak paradoksalny, **że wielki nasz Herzl, największy od zburzenia Jerozolimy prorok i mąż stanu żydostwa, postać niezwykle emocjonująca i dramatyczna, nie znalazł żadnego odpowiedniego wyrazu ani w poezji ani w powieści,** chociaż same „Pamiętniki" herzlowskie wystarczyłyby dla kilku powieści biograficznych itd. itd. Czyż to nie pewnego rodzaju kompromitacja, że jedyny, który napisał powieść o Herzlu, to wychrzta Leo Belmont.

Stosunek literatury żydowskiej do syjonizmu, do palestyńsko - syjońskich dążeń odrodzeniowych żydostwa był nieżyczliwy, często wrogi z reguły obojętny, rzadko pozytywny. A przecież **literatura żydowska powinna była być u narodu bezterytorialnego i bezpaństwowego, u „narodu książki", wodzem duchowym i szermierzem, pionierem naszego odrodzenia narodowego.** Niestety, stało się inaczej, inaczej z wielką szkodą dla naszego procesu narodowego odrodzenia i dla literatury żydowskiej samej. Nie tu miejsce na wyłuszczenie i opisanie przyczyn, dlaczego tak się stało. I na to przyjdzie czas i kolej. Dziś chodziło tylko o to, by na marginesie sprawy sztokholmskiej wyrazić nasz ból i żal w stosunku do literatury żydowskiej i jej oficjalnych reprezentantów.

Nasza straszna katastrofa narodowa, okupiona morzem krwi i cierpień 6 milionów Żydów najlepszych i najdroższych, wywołała w narodzie naszym głęboki historyczny przełom w kierunku aktywizacji sił żywotnych żydostwa o **jeden** decydujący front: **odbudowy, szybkiej odbudowy Państwa Żydowskiego w Palestynie.**

Niechaj na tym froncie odrodzenia i zbawienia żydostwa nie zabraknie odtąd literatury żydowskiej. Niechaj ona, literatura żydowska, tym razem miała być na tym froncie **pierwsza,** nie będzie chociaż **ostatnia!**

Żydostwo polskie solidarne z Jiszuwem

Akcja protestacyjna przeciwko bezprawiom mandatariusza

NA BARYKADACH SYJONU

(sp) Erec odpiera przemoc brytyjskiego imperium. Cały Jiszuw zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Albion zdarł maskę i okazał swe prawdziwe oblicze. Ale natrafił na jedność narodu, zahartowanego w walce o swe prawa.

Jiszuw wie jedno: jesteśmy na przełomie. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z twardego nakazu chwili dziejowej... A przełom ten wykuwa pancerze stalowej odporności naszej dookoła serc i dusz... Jiszuw wie, że zapleczem jego jest całe bez reszty żydostwo światowe i że nakaz chwili dziejowej dyktuje bezwzględne zrzucenie jarzma. Jiszuw wie, że u boku jego stoją narody, miłujące nadewszystko Wolność i wszysto, co z Wolności wypływa. I oto każda jednostka Jiszuwu goreje ogniem najserdeczniejszym dla ogółu!

Naród Żydowski już nie lęka się gwałtu, nie daje się spłaszczyć na brudnym kowadle przemocy — ale sam staje się młotem, który miażdżąc wszystko co spróchniałe — nowe i wolne wykuwa dla siebie bytowanie.

Wybija godzina Sprawiedliwości dziejowej i dla nas. Nastanie już wkrótce czas pełnego i wolnego powrotu do Syjonu.

Oto nasz imperatyw i nadzieja nasza, modły i psalmy nasze, wytyczna i cel.

Wierzymy i czujemy, że właśnie dzięki całopaleniu naszemu, zastanie nas zbliżający się ku nam XXII Kongres Syjonistyczny w zaraniu nowego świtania i ze pieśnią Wyzwolenia „Oz joszir..." staniemy u mety, krwią i dumą najszlachetniejszą osiągniętej!

* * *

Rechowoth (telegr.) Młodzież żydowska wznosi barykady dookoła Rechowoth, siedziby prezydenta Weizmana.

* * *

Tel - Awiw (obsł. wł.) Naczelny rabin Palestyny Hercog, który niezwykle ostro napiętnował niecne postępowanie mandatariusza, przyjęty był przez premiera Anglii, wobec czego odroczył swój przyjazd do Polski.

Jak wiadomo, rabin Hercog otrzymał zaproszenie prezydenta R. P. Bieruta i premiera Osóbki Morawskiego, z którego skorzysta w czasie możliwie najbliższym.

* * *

Londyn (ŻAP.) Z Jerozolimy donoszą: Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Hajfie Chaj, który był ostatnio aresztowany wraz z innymi przywódcami żydowskimi, został w dniu wczorajszym zwolniony.

Gazety hebrajskie nie mogły ogłosić uchwały Żydowskiej Rady Narodowej o proklamacji biernego oporu Żydów w Palestynie, ponieważ cała prasa żydowska w Erec została postawiona pod cenzurę prewencyjną.

Donoszą, że 55 aresztowanym bojowcom żydowskim udało się zbiec z więzienia. Część ich została ponownie aresztowana.

Gazety londyńskie podają szczegóły o wykryciu magazynów broni w różnych osiedlach żydowskich w kraju.

* * *

Londyn (ŻAP.) Gazety londyńskie, w szczególności konserwatywne brukowce, w artykułach wstępnych popierają na ogół stanowisko Attlee w sprawie zarządzeń przeciwko żydowskim organizacjom bojowym w Palestynie.

„Manchester Guardian", pisze, że argumenty przytoczone przez premiera w obronie postępowania rządu angielskiego, nie są wystarczające w obliczu katastrofy narodu żydowskiego w Europie. Żadne drakońskie środki represyjne nie rozwiążą tego zagadnienia. Rząd powinien zgodzić się na otwarcie emigracji żydowskiej do kraju.

* * *

Tel - Awiw (tel. wł.) Brytyjski trybunał wojenny skazał za kradzież broni 2-ch młodzieńców żydowksich, a to: 19-letniego Józefa Limchona i 24-letniego Michała Asbla na karę śmierci przez powieszenie!

* * *

Tel Awiw (tel. wł.) W ubiegły poniedziałek rozpoczął się przed trybunałem wojennym proces przeciw 31 bojowcom „Irgunu Cwai Leumi". Jednego z nich skazano na więzienie dożywotnie, a resztę na karę więzienia po lat 15.

Na wieść, o ostatnich wypadkach w Palestynie i uwięzieniu członków egzekutywy Agencji Żydowskiej, odbyło się w Łodzi, dn. 1 lipca, zebranie przedstawicieli wszystkich frakcyj syjonistycznych i syjon. organizacji młodzieżowych, na którym powołano do życia Centralną Komisję Koordynacyjną dla spraw akcji protestacyjnej przeciwko zamachom na prawa naszego Narodu w Erec.

W skład Komisji Koordynacyjnej frakcji syjonistycznych, urzędującej równocześnie w Warszawie (dla kontaktu z władzami państwowymi i placówkami zagranicznymi) i w Łodzi (dla spraw wewnętrznoorganizacyjnych), weszli: adw. Rogoziński (Ichud), Szeftel (Poalej-Syjon zjedn. C. S.), Fritz (Poalej-Syjon lewica), Lajner (Mizrachi), Szyperowa (Wizo), Rubin (Hitachdut), Cederbaum (Haszomer Hacair), Brawerman (Merkaz Hechaluc), Bergzon (Org. Mł. Ichudowej). Kierownictwo Komisji powierzono tow. dr. Langnasowi. Komisja w Warszawie pracuje pod kierownictwem tow. Cukiermana.

Cent. Komisja Koordynacyjna ogłosiła odezwę do ludności żyd. w Polsce, wydała ulotkę rozpowszechnioną w całym kraju. Postanowiono zwołać wiece protestacyjne, konferencje prasowe i wydawać specjalny biuletyn informacyjny.

W odezwie Centr. Komisji Koordynacyjnej czytamy m. in.:

„Ostatni brutalny akt władz brytyjskich wobec przedstawicieli Agencji Żydowskiej stanowi pogwałcenie mandatu.

Nie tylko każdy siódmy Żyd palestyński znajduje się dziś w „Haganie" — cały naród żydowski znajduje się w walce obronnej.

Wobec pogwałcenia mandatu przez rząd angielski, żądamy odebrania mandatu nad Palestyną Anglii".

Zjednoczenie Żydostwa polsk. faktem dokonanym

Jednolita akcja i odezwa C.K. Żydów Polskich

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Prezydium C. K. Żydów Polskich, odbytym 2 lipca, uchwalono jednomyślnie — proklamować piątek, dnia 5 lipca, dniem protestacyjnym Żydostwa polskiego przeciwko gwałtom władz angielskich wobec Jiszuwu palestyńskiego.

Dla kierownictwa akcją protestacyjną wybrano Komitet w składzie: Dr. A. Berman (Poalej-Syjon lewica), M. Kosower (Ichud), Sz Zachariasz (PPR), S. Fiszgrund (Bund) i J. Cukierman (Poalej-Syjon zjedn. z C. S.).

W odezwie C. K. Żydów Polskich do ludności żydowskiej w Polsce czytamy:

Centralny Komitet Żydów Polskich, jako reprezentacja całej społeczności żydowskiej w kraju, uroczyście protestuje przeciwko niesłychanym gwałtom i stosowaniu brutalnej siły ze strony władzy mandatowej w stosunku do społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Żydowskie społeczeństwo w Polsce, pozostaje wierne bohaterskim tradycjom powstań w ghettach Warszawy i Białegostoku, podziemnego ruchu oporu i walk partyzanckich za wolność — wyraża swą solidarność z ludnością żydowską w Palestynie, która walczy o swoje prawa i przesyła jej braterskie pozdrowienia.

Nawołujemy Żydów całego świata do aktywnego protestu i oporu przeciw wszelkim atakom wymierzonym w naród żydowski i jego prawa.

Żydzi nie zrezygnują i nie mogą zrezygnować z prawa obrony własnego życia — rozbroić się nie dadzą.

Apelujemy do wszystkich demokratycznych państw i narodów ,do wszystkich ludzi dobrej woli„ którzy miłują wolność i sprawiedliwość, do klasy robotniczej i demokracji całego świata — o pomoc dla narodu żydowskiego w jego walce.

Apelujemy do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej — najbliższego świadka tragedii mas żydowskich — by wszczął kroki dyplomatyczne w obronie narodu żydowskiego.

Żądamy oddania Palestyny pod opiekę Organizacji Narodów Zjednoczonych! Zagadnienie Palestyny nie może być rozwiązane tylko przez jedno mocarstwo — lecz winno być rozstrzygnięte przez cztery wielkie mocarstwa: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Anglię i Francję. Problem narodu żydowskiego jest problemem sumienia narodów całego świata.

STRAJK MANIFESTACYJNY I WIEC W ŁODZI

Zgodnie z proklamacją C. K. Żydów Polskich, w piątek, dn. 5 b. m., o godz. 11 rano, we wszystkich żydowskich instytucjach i organizacjach została przerwana praca. Kupcy i rzemieślnicy żydowscy zamknęli swe sklepy i warsztaty.

Tłumy Żydów pośpieszyły na wiece protestacyjne urządzone przez Komitety Koordynacyjne partii żydowskich.

W Łodzi, w sali kina „Włókniarz", odbył się przy udziale tysięcy Żydów, zapełniających salę i ulicę przed kinem, wielki wiec protestacyjny, na którym przemawiali adw. Sztrauch (Ichud), B. Mark (PPR), Szeftel (Poalej-Syjon zjedn. z C. S.), Beker (Poalej-Syjon lewica) Sztainberg (Hitachdut), Fogel (Bund), Cederbaum (Haszomer Hacair).

WIELKI WIEC W WARSZAWIE

Dnia 5 VII odbył się w Warszawie w sali teatru przy ul. Zygmuntowskiej 6, wielki wiec protestacyjny przeciwko zamachowi Anglików na prawa Narodu Żydowskiego w Palestynie oraz w sprawie ohydnego pogromu w Kielcach.

Na wiec przybyli przedstawiciele C. K. Żydów Polskich, polskich partji politycznych oraz Wojska Polskiego.Obecne były również delegacje żydowskie z USA i Palestyny.

Zebranie zagaił dr. Berman, poczym przemawiali w imieniu C. K. Żydów Polskich ob. Zelicki, z ramienia C. K. PPR — wicemin. Bieńkowski, z ramienia Stronnictwa Demokratycznego — prof. Górka, imieniem Wojska Polskiego — mjr. Bohusz.

Mówcy dali wyraz uczuciom bólu i wstydu, jakie krwawy pogrom w Kielcach budzić musi u każdego Polaka, i zdecydowanej woli usunięcia korzeni zła.

Tow. Kosower (C. K. „Ichudu") i delegaci z Palestyny i Ameryki, podkreślili niewzruszoną wolę walki Jiszuwu i całego żydowstwa światowego o nasze święte prawa do Erec. Przedstawiciel delegacji z USA w ciepłych słowach starał się natchnąć żydowstwo polskie otuchą po strasznym ciosie, jaki go spotkał w postaci pogromu

DELEGACJA U PREMIERA

3 lipca Premier Osóbka-Morawski przyjął delegację Centralnego Komitetu Żydów Polskich w osobach: posła dr. A. Bermana, I. Cukiermana, M. Kosowera i P. Zelickiego. Delegacja przedstawiła Premierowi stanowisko Żydów polskich w sprawie zajść w Palestynie oraz związaną z tym rezolucję.

Premier wyraził delegacji swoje współczucie z powodu pożałowania godnych wypadków i wyraził nadzieję, że względy rozsądku, humanitaryzmu i demokracji nie pozwolą na przedłużanie się stanu rzeczy panującego w Palestynie.

Ta sama delegacja złożyła odpowiedni memoriał ambasadorom: Stanów Zjednoczonych, radzieckiemu, i brytyjskiemu.

„ICHUD" ŁÓDZKI PROTESTUJE

W poniedziałek, 1. VII, wieczorem, odbyło się posiedzenie zarządu „Ichudu" poświęcone położeniu w Palestynie. Kierownicy „Ichudu" dali wyraz swej zdecydowanej postawie zmobilizowania mas żydowskich w Polsce do walki o Państwo Żydowskie w Palestynie. Zarząd postanowił zwołać na środę 3. VII zebranie mobilizacyjne członków, celem przedstawienia im sytuacji w Palestynie i zadań naszego ruchu wobec niej.

Zebranie to, które odbyło się 3. VII, zgromadziło cały nasz aktyw i wielką ilość członków. W sali zapełnionej po brzegi zebranie zagaił tow. inż. Chajkin. Do zebranych przemówił tow. adw. Strauch, który przy hucznych oklaskach oświadczył „że przeżyliśmy Hitlera — przeżyjemy Bevina i innych" i że nic nie wstrzyma narodu żydowskiego od odbudowy jego zrębów państwowych w Palestynie.

Donośny zew Żydostwa polskiego

Dr Emil Sommerstein w Ameryce i Kanadzie

(A.) Na przyjęciu, wydanym przez burmistrza Nowego Jorku, O'Dweyera na cześć delegacji żydostwa polskiego, przewodniczący i nestor delegacji, dr. Emil Sommerstein wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił m. in.:

„Straszliwe są straty żydostwa polskiego. Milionowe cyfry wymordowanych, rozszrzelanych, zagazowanych, spalonych, pogrzebanych żywcem — nie obrazują i nie wyczerpują jeszcze całego ogromu tragedji! Śmierć była wyzwoleniem!

O wiele straszliwsze od cierpień fizycznych były katusze moralne, które nieszczęsne ofiary znosić i przeżywać musiały przed śmiercią! I w takim to właśnie czasie rozgorzała walka żydowska, która jest bez precedensu w historii ludzkości!!

Niezwykle ciężkie jest położenie pozostałych przy życiu Żydów polskich. Uratowali się cudem ludzie osamotnieni, bez rodzin, dzieci bez rodziców! Nic nie pozostało z ich życia minionego prócz wspomnień bolesnych i strasznych! Ciężki jest ich stan fizyczny i psychiczny!

Mimo to, balast niezwykle ciężkiej teraźniejszości nie załamuje żydostwa w Polsce! Ono czuje się częścią wielkiego narodu żydowskiego, walczącego o swe równouprawnienie w ramach dużej rodziny narodów, o swój samodzielny byt narodowy na swej własnej ziemi, w Palestynie!

Silny już przed wojną antysemityzm, inspirowany i zasilany przez grupy reakcyjne i rządy ówczesne — pogłębił i rozszerzył się znacznie w następstwie 6-letniej okupacji hitlerowskiej i djabelskiej, propagandy faszyzmu!

Owo codzienne mordowanie Żydów na oczach społeczeństwa polskiego wywoływało w sferach mniej uświadomionych tego społeczeństwa mniemanie i wiarę, że wolno zupełnie bezkarnie łamać i miażdżyć życie Żydów!

Wypadki mordowania Żydów, jakie wydarzają się obecnie w Polsce, zorganizowane są przez grupy terrorystyczne N. S. Z., które przeciwstawić się usiłują obecnemu rządowi demokratycznemu w Polsce.

Rząd polski zwalcza jaknajsilniej objawy i tendencje antysemityzmu w Polsce. Specjalna ustawa kwalifikuje propagandę antysemicką jako zbrodnię, przewidując kary dlugoletniego więzienia aż do kary śmierci za akty gwałtów wobec Żydów.

Bazując na zupełnym — nie tylko formalnym — równouprawnieniu Żydów, popiera rząd wszelkie starania w kierunku społecznej, kulturalnej i gospodarczej odbudowy ludności żydowskiej w Polsce.

W chwili obecnej jest w pełnym toku repatriacja żydostwa polskiego z Z. S. S. R. Wróciwszy, nie zastają repatrianci swoich rodzin, swych mieszkań i warsztatów pracy. Dla urządzenia 150 tysięcy repatriantów, którzy wrócili w czasach ostatnich i którzy wciąż jeszcze wracają, niezbędne są kolosalne fundusze.

W tej sytuacji przychodzą delegaci żydostwa polskiego do swych braci w Ameryce i wołają o pomoc natychmiastową.

Jesteśmy głęboko przekonani, że żydostwo amerykańskie wykaże swe całkowite zrozumienie dla potrzeb naszych i że spełni swój obowiązek wobec ciężko dotkniętego żydostwa polskiego."

*

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej udali się delegaci „Ichudu" Dr Emil Sommerstein i Alter Gerson w podróż propagandową do Kanady — a to w celu bezpośredniego zaznajomienia tam świata żydowskiego z obecnym życiem syjonistycznym w kraju i z wszelkimi przejawami postępu i pracy naszego „Ichudu".

*

Południowo-afrykański tygodnik „Jewish Times" podaje w korespondencji z Londynu, że dr. Emil Sommerstein, który wraz z delegacją Żydów polskich bawił w Londynie w drodze do Ameryki, oświadczył tam, że po latach trudu i walki zamierza osiedlić się w Palestynie, ale jednak trwa jeszcze na swym obecnym posterunku w Polsce. Wielu Żydów wyemigrowało już z Polski i wielu jeszcze wyemigruje, ale tysiącom repatriantów z ZS RR trzeba pomagać.

Dr. Sommerstein zakończył apelem do żydostwa światowego o wydatne powiększenie pomocy dla Żydów polskich.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Słynny polski znawca Talmudu
prof. Tadeusz Zaderecki wrócił do kraju

(Sp.) Do Łodzi przybył z Z. S. S. R. słynny orientalista, autor wielu dzieł i wybitny znawca Talmudu, b. współpracownik „Opinii“ prof. Tadeusz Zaderecki, który przetrwał cały czas wojny w swym rodzinnym Lwowie, gdzie uratować zdołał prawie wszystkie, niezwykle bogate księgozbiory (drogocenne judaica) lwowskiej gminy żydowskiej. Znany jest prof. Zaderecki z prac i rozpraw swoich m. in. w kwestji osławionej ustawy o uboju rytualnym. W sposób nadzwyczaj odważny dzięki swojej głębokiej wiedzy talmudycznej zdarł już wtedy maskę z twarzy takich antysemitów i szalbierzy: jak ks. Trzeciak i osławiona pomocnica jego, Prystorowa...

Prof. Zaderecki przywiózł ze sobą jedyną Torę ze słynnej (spalonej już przez Niemców) zabytkowej synagogi im. „Złotej Róży“ we Lwowie. Rodały te, pochodzące z XVII. wieku, wyniósł z płomieni obywatel lwowski Feiwel Blaustein i powierzył je prof. Zadereckiemu. W godne oddawszy je ręce, odszedł Blaustein wraz z całem prawie żydostwem Lwowa na śmierć męczeńską! Torę wraz z zabytkową makatą („parocheth“) również z wieku XVII., złożył obecnie prof. Zaderecki na przechowanie w Centr. Żyd. Komisji Historycznej w Łodzi.

Prof. Tadeusz Zaderecki przywiózł ze sobą pozatym ponad 3.000 rzadkich rękopisów hebrajskich i ksiąg i czyni przygotowania do wydania dzieła, w którym naświetla szczegółowo dzieje Żydów lwowskich i nastroje społeczne we Lwowie wszystkich odłamów ludności pod okupacją niemiecką. Znakomity rodak podkreśla, że nie brak było jednostek ofiarnych, j. np. dyr. Biblioteki przy ul. Starotandetnej 2 (w domu Społecznym im. Runy Rajtmanowej) Maślak, który z narażeniem życia swego ukrywał w Bibliotece 108 Żydów, a w domu u siebie 8 osób, — ratując wszystkich.

Kardynał Szeptycki interweniował kilkakrotnie osobiście w sprawie ratowania zagrożonych Żydów, i wydał nawet bardzo odważną odezwę do Ukraińców, gdzie cytując wiersz Franki, ostro potępił bestialstwo banderowców i i. Pozatym ukrywał w Zakonie O. O. Bazylianów 80 osób, ratując wszystkich przed niechybną zagładą.

Z ważniejszych, wydanych dzieł naukowych prof. Zadereckiego, wymienić należy m. i.: Talmud w ogniu wieków (dzieło, tłumaczone dotychczas na jęz. angielski, francuski, niemiecki, czeski, a przygotowane były tłumaczenia na jęz. hebrajski i rumuński). O Żydach i mordzie rytualnym. Tajemna wiedza żydowska. Tajemnica alfabetu hebrajskiego. Z Biblią i Talmudem w walce.

Prof. Zaderecki przygotował już do druku: XII Traktatów Miszny (wstępy, przekłady i komentarze), monografia: Krzyż i swastyka, Legenda o Kainie i Ablu (w świetle archeologii z życia Wschodu). Przekład Jezajasza (wraz z komentarzem, z uwzględnieniem wszystkich najnowszych badań i wykopalisk. W opracowaniu II. część Krzyża i swastyki, a to: Symbol Tarczy Dawida i Pieczęci (pentagram). Monografia o „Mojżeszu“ Iwana Franki.

Barbarzyńcy niemieccy zniszczyli wiele rękopisów prof. Zadereckiego, m. in. przekład Owidiusza, staroskandynawksiej Eddy e. t. c.

Prof. Zaderecki wierzy, że zorganizowany będzie w Warszawie lub Łodzi Instytut Wschodni (orientalistyki), gdzie objąłby ewentualnie katedrę.

O pogromie kieleckim, względnie o sprawach tej rzezi, mówi prof. Zaderecki nie bez szczerego żalu i bólu, podkreślając z naciskiem:

„POGROMCZYCY SĄ NAJOHYDNIEJSZYMI SZKODNIKAMI POLSKI! MSZCZENIE SIĘ NA SMUTNYCH RESZTKACH, KTÓRE I TAK CHCĄ UCIEC, ŚWIADCZY O BARDZO NISKIM POZIOMIE KULTURALNYM I OBŁĄKANIU! A TE RESZTKI ŻYDOSTWA POLSKIEGO — PO ICH NAJWIĘKSZEJ W DZIEJACH MASAKRZE, ZACHOWANE I CZCZONE DZIŚ BYĆ POWINNY“.

Twórca neorenesansu żydowskiego
plastyk prof. Willenberg



(SS.) Urodzony w r. 1874 w Makowie Mazowieckim (woj. warsz.), prof. P. Willenberg (jako syn misnagda z grupy słynnego gaona wileńskiego) przezwycięża wiele trudności i dostaje się do Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, a następnie w Warszawie. Już w zaraniu swej pracy, ujawnia swą indywidualność artystyczną, starając się o zobrazowanie przede wszystkim świata swej psychiki żydowskiej.

Już wtedy znajduje wiele zrozumienia i poparcia w swoim protektorze — a serdecznym przyjacielu ojca swego, Naumie Sokołowie. Już wtedy boli młodocianego artystę, że naród jego posługuje się w budownictwie swych Domów Bożych stylami obcymi (maurytańskim, bizantyńskim, gotyckim i t. d.). W Willenburgu świta myśl stworzenia własnego stylu żydowskiego. I wraca w swych wizjach twórczych do liter synajskich Mojżesza. Z nich to wyłania i uwypukla się podłoże i podstawa willenbergowskiego tworzywa.

Pełen wrodzonego autokrytycyzmu, tytan cierpliwości i pracy, doszedł po 45 laach eksprymenów i udoskonaleń do własnego stylu, tworząc neorenesans żydowski. Już w r. 1894 publikuje o nim obszerną rozprawę „Hacefira“ i i. W r. 1910 „Ika“ Petersburska, wysyła prof. Willenberga jako swego delegata zagranicę, celem zwiedzenia wszystkich większych i znaczniejszych szkół sztuki stosowanej. Po powrocie z Niemiec, rozszerza i pogłębia zasięg swej twórczości, dzieląc się ideami swymi z serdecznym druhem swych lat najmłodszych, J. L. Perecem i i. Osiedla się w Częstochowie, urządza w r. 1916 wystawę prac, którą zwiedzili osobiście, pisząc obszernie o niej, m. i. J. L. Perec, Szalom Asz, prof. M. Bałaban i in. Prof. Willenberg pracuje też niezmordowanie w wielu państwowych zakładach naukowych, a pozatym otwiera w Częstochowie własną Szkołę Sztuk Pięknych, która wiele zdolnych wydała już elewów. Otrzymał też srebrny medal za swoje zasługi pedagogiczne.

Żydostwo przedwojenne Częstochowy i Piotrkowa powierza prof. Willenbergowi dekoracje wnętrz swych najokazalszych synagog.

Zachowała się niestety tylko częściowo synagoga w Piotrkowie. Resztę hitlerowcy spalili. Zabrali też dużo cennych prac prof. Willenberga, m. i. słynny obraz „Al naharetn Polin“. Wiele przecierpiał prof. Willenberg w czasie okupacji niemieckiej, w Treblince, gdzie stracił na oczach swoje dwie córki i skąd ocalić się zdołał wraz z synem (odznaczonym por. lotnictwa W. P.). Obecnie prof. Willenberg poświęcić pragnie ostatni etap życia i twórczości swojej, odbudowie Palestyny i podniesieniu na duchu znękanego Narodu swego.

Nowe kontury
teatru żydowskiego w Polsce

Powoli, po 7-miu latach wojny, poczynają się wykluwać nowe kontury żydowskiego światka teatralnego w Polsce. Wyraz temu dały ostatnio w Łodzi dwa przedstawienia wykonane przez zespoły: „Pierwszego Żyd. Teatru w Polsce“ (kier. art. Z. Natan) i teatru rewiowego „Syraim“ (kier. lit. M. Nudelman). Okazuje się, że choć 90% aktorów żydowskich zginęło, to przecież pozostały jeszcze dostatecznie silne zespoły aktorskie, gwarantując możność odbudowy żydowskiego teatru w Polsce.

„Pierwszy Żydowski Teatr w Polsce“ wystawił ze smakiem znaną sztukę Szalom-Alejchema „Krwawy żart“. Gra aktorów stała na odpowiednim poziomie. Szczególnie wyróżniał się Kalesznikow, który z trudnej roli charakterystycznej — grożącej niebezpieczeństwem szarżowania, wyszedł obronną ręką.

Dobrze również wypadło pierwsze przedstawienie teatrzyku rewiowego „Szyraim“ w programie p. n. „Jak uzyskać minien“, i to mimo niezawsze szczęśliwie dobranego materiału. Dotyczy to przede wszystkim tekstów dostarczonych przez aktorów samych, często pozbawionych smaku i prawdziwego humoru (sketche „Tempo“, „Ślepiec“, „Matka“) w odróżnieniu od tekstów pióra M. Nudelmana (prolog i epilog, skecze: „Komitet w izbie“, „Repatrianci“ i inne).

Niedopuszczalnym jest również korektura tekstu Szalom-Alejchema, przez aktora Fiszera.

Mimo tych usterek oba przedstawienia naszych teatrów zdają się wskazywać na niezły początek...

J. K.

Balet radziecki Mojsiejewa

Gościnne występy radzieckiego baletu Mojsiejewa zgromadziły dn. 22/VI tysiące widzów na stadionie Ł. K. S.-u. Mimo, iż pogoda nie dopisywała, program został wykonany i musimy przyznać, że dawno już publiczność nie miała okazji podziwiania tak wysokiej klasy zespołu choreograficznego. Mojsiejew pokazał nam tylko część swego dorobku arstystycznego, a to tańce, oparte na motywach ludowych.

Po odpowiednich zapowiedziach kierownika literackiego następowały kolejno suita rosyjska, taniec kirgiskich Tatarów, krakowiak, białoruski taniec „Bulba“, wspaniała walka dwóch chłopców Nanajców, obfitująca w niebywałe wprost momenty akrobatyczne, i wkońcu druga część występów — suita ukraińska. Wszystkie kompozycje wykonane zostały nieszablonowo, i wszędzie na pierwszy plan wysuwa się realizm — tak istotny dla każdego rodzaju sztuki radzieckiej.

Podkreślić należy niebywałą technikę i doskonałe zgranie, a raczej stańczenie zespołu. Niespotykana precyzja, lekkość i harmonijność ruchów w połączeniu z grą aktorską i mimiką uwidaczniającą się szczególnie w żywych obrazach (Suita ukraińska) dają w sumie prawdziwą ucztę artystyczną. Barwne regionalne stroje i doskonale dobrane motywy muzyczne dopełniają całości.

Powrócili do Kraju

Dr Henryk Leser, b. długoletni współredaktor krakowskiego „Nowego Dziennika“, kierownik Centrali Centasu i weteran ruchu syjonistycznego i znany działacz w dziedzinie teatru i sportu żyd., powrócił z Z. S. S. R. do Łodzi, gdzie obejmuje kierownicze stanowisko Centrali POZ u.

* * *

Do Łodzi przybył z Z. S. S. R. wywybitny rzeźbiarz żydowski N. Rapaport, który przeprowadza wnikliwe studia do nowego pomnika „Ghetto“.

* * *

Jednocześnie powrócił z Z. S. R. R. młody a zdolny artysta-malarz Bromberg, który w dniach najbliższych wystawić zamierza swój pokaźny dorobek artystyczny z słonecznej Samarkandy.

* *

Ze Związku Radzieckiego powrócił do Katowic na czele licznego ansamble'u znany żyd. artysta, kompozytor i pisarz sceniczny, **S. Prisament** (wraz z **Gizą Hajden** i i.). Ostatni mohikanin przedwojennej sztuki teatralnej, przywiózł ze sobą nowy i obfity repertuar.

Międzynarodowa Wystawa Grafiki

(S) New-York (kor. wł.) Cały świat artystyczny Ameryki zainteresowany jest przygotowaną obecnie na wielką skalę Wystawą Grafiki Międzynarodowej, która otwartą będzie w pełnych przepychu salach Biblioteki Pierpont Morgan Library w Nowym Jorku. Protektorem Wystawy jest prof. Dr Hellmut Lehmann-Haupt z Uniwersytetu Columbia. „The American Institute of Graphic Art.“ wespół z artystami wszystkich narodów, wchodzących w skład Narodów Zjednoczonych, wystawią swe prace graficzne (głównie ilustracje książek), które wykonywane były podczas wojny przeważnie na terenach okupowanych niejednokrotnie z narażeniem życia artysty, a które przetrwać zdołały okres straszliwej nawały teutońskiej. Z artystów polskich wywołuje już dziś wielkie zainteresowanie słynny iluminitor **Artur Szyk, Łodzianin,** twórca m. i. wspaniałej „Hagady Lwowskiej“, albumu „The nev order“ itd.

Z ostatniej chwili

Manifestacyjny pogrzeb ofiar pogromu

Dnia 8 lipca odbył się w Kielcach manifestacyjny pogrzeb 34 Żydów zamordowanych i 6 zmarłych w szpitalu wskutek ciężkich ran, odniesionych w czasie pogromu.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej min. Kaczorowski, wojewoda Urbanowicz, przedstawiciele Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej i przedstawiciele Wojska, delegacja Centralnego Komitetu Żydów Polskich, delegacje partii politycznych i organizacji z całego kraju.

Kondukt żałobny otwierała kompania honorowa Wojska Polskiego, po czym szły liczne delegacje z wieńcami Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej, partii politycznych, organizacji zawodowych i młodzieżowych, organizacji społecznych oraz poczty sztandarowe. Następnie na 38 samochodach ciężarowych jechały trumny ze zwłokami 40 ofiar zbrodni, wśród których było dwoje dzieci.

Za konduktem pogrzebowym kroczyły delegacje Żydów polskich i zagranicznych. Nie mniej, niż 10.000 osób, rekrutujących się ze wszystkich sfer społeczeństwa kieleckiego, wzięło udział w pogrzebie. Na cmentarzu przemówili nad otwartymi mogiłami przedstawiciel Rządu Jedności Narodowej, przedstawiciele społeczeństwa, przedstawiciele władz i wojska żegnali zamordowanych i zapowiadali bezwzględną walkę o wytępienie morderców. W imieniu rządu przemówił min. Kaczorowski. W imieniu Centralnego Komitetu Żydów Polskich, Jointu i Żydów całego świata wygłosił piękne przejmujące przemówienie pos. Berman.

Następnie rabin płk. Kahane odprawił modły żałobne i Michał Kusewicki odśpiewał pieśni religijne. Rabin Kahane powiedział: „Po całej ziemi rozsiane są liczne mogiły żydowskie, nad którymi nikt nie zapłacze, nikt nie zmówi modlitwy żałobnej, nikt nie odśpiewa pieśni. Gdy stoję nad tą mogiłą, muszę stwierdzić, że my nie oskarżamy całej Polski, nie oskarżamy całego narodu polskiego. Ale pytamy wobec całego świata, gdzie jest polski stan duchowny, gdzie jest Kościół Katolicki, co oznacza ich milczenie? Biskupi polscy, gdzie jest wasz ważki głos, gdzie jest wasz list pasterski? Czy przykazanie „nie zabijaj“ nie dotyczy Żydów? Gdzie są encykliki papieskie, które wyraźnie zadają kłam głosom o mordach rytualnych? Błagam was w imię miłości bliźniego, odezwijcie się!“. Grobową, żałobną ciszę przerywają łkania.

*

Wśród ofiar strasznego pogromu w Kielcach znajduje się też Dr. Seweryn Kahane, przewodniczący Wojew. Komitetu Żydowskiego w Kielcach i członek Rady Naczelnej Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud“ w Polsce.

Dr. Kahane padł na posterunku wytężonej i ofiarnej pracy dla żydostwa.

Cześć Jego pamięci!

Warszawa (tel.) Ohydni sprawcy okrutnego pogromu niewinnych Żydów w Kielcach stanęli dnia 9 lipca br. o godz. 9-ej rano w Kielcach przed Najwyższym Sądem Wojskowym.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Perspektywy rozwoju Negewu

Jeszcze 18 miesięcy temu Negew był nieznanym terenem, pomimo niewielkiej odległości od centrum kraju i stolicy — Jerozolimy. Nie znaczy to jednak, aby Negew został przeoczony w syjonistycznych planach rozwoju kraju.

W latach 1940 — 41 został zalesiony wielki obszar ziemi w rejonie Beer — Szeba.

Naogół jednak mało jest wiadomości o Negewie, o rozmiarze uprawianej i nieuprawianej przestrzeni, o jego źródłach wodnych i wreszcie — o jego mieszkańcach.

Dane te mogą być zdobyte jedynie przy dłuższym pobycie w Negawie i systematycznych badaniach gleby, klimatu, flory i zasobów wodnych.

Taka też była intencja Żydowskiego Funduszu Narodowego i Departamentu Osiedleńczego Agencji Żydowskiej gdy zdecydowały urządzić 3 punkty obserwacyjne w miejscach różniących się znacznie pod względem gleby i klimatu. Z końcem 1943 i początkiem 1944 roku powstały wspomniane trzy punkty: „Gewulot" w pobliżu Wadi Szenek, pomiędzy Khan Juris i Rafa, „Bejt Eszel" na wschód miasta Beer-Szeba i wreszcie „Tel-Zofim", najdalej wysunięty punkt na południe, w pobliżu źródła Asluj.

W ciągu pierwszego roku Wydział Chemii rolnej Instytutu Badawczego Agencji Żydowskiej przeprowadził badania na przestrzeni 2 i pół miliona dunamów. Badaniem warunków klimatycznych zajął się Wydział Meteorologiczny Uniwersytetu Hebrajskiego. Prócz tego przeprowadzono wiercenia w poszukiwaniu źródeł wodnych w różnych miejscach oraz dokonano wiele doświadczeń nad rozmaitymi metodami uprawy roli.

Jakkolwiek wszystkie te prace znajdują się w stadium początkowym i punkty obserwacyjne czeka jeszcze ogromna praca, to jednak pewne dane zostały zebrane i **na tej podstawie już obecnie jest możliwym wytyczyć plan osadnictwa w Negewie.**

Pod względem strukturalnym, Negew możnaby podzielić na 5 części: 1) prostokątny pas nadbrzeżny, którego północną granicę stanowi rzeka Gaza (Gerar), wschodnią — Wadi Szenek, południową — granica egipska i zachodnią — morze. 2) Płaskowzgórze Negewskie, okalające miasto Beer Szeba, 3) wzgórza Negewu, które zanikają w kierunku Azaby, 4) Araba — obszar pomiędzy Morzem Martwym a zatoką Arabską i 5) pustynia, która jest przedłużeniem Judei.

Powierzchnia poszczególnych części przedstawia się następująco:

1) Równina nadbrzeżna	709.200 dunamów
2) Płaskowzgórze negewskie	2,664.775 „
3) Wzgórza i pustynie Negewu	8,028.536 „
4) Araba	812.000 „
	12.214.511 dunamów

Ziemie uprawne napotyka się głównie w 2 pierwszych częściach Negewu, w równinie nadbrzeżnej i na płaskowzgórzu negewskim.

W równinie nadbrzeżnej znajduje się 603.000 dunamów pod uprawę, a na paskowzgórzu 1.455.000.

Prócz tego są jeszcze pewne obszary dotychczas nieuprawiane, które można jednak przystosować pod uprawę. Do tych zaliczają się doliny wśród wzgórz Negewu (72,000 dunamów). Na terenie płaskowzgórza znajdują się ponadto doliny o powierzchni 127.000 dunamów. Wreszcie wchodzą w rachubę wydmy piaszczyste na terenie pasa nadbrzeżnego o powierzchni 43.000 dunamów.

Można więc przyjąć, że **w tych częściach Negewu znajduje się 2.300.000 dunamów uprawianej lub zdatnej pod uprawę roli.**

W Arabie niema w tej chwili uprawianej ziemi, ale ostatnie badania wykazują, że **przy zastosowaniu nowoczesnych metod użyźniania, można zdobyć dla rolnictwa 250.000 dunamów.**

Powstanie Komitetu

Palestyna — Polska

WARSZAWA (tel. wł.). Premier Osóbka-Morawski otrzymał z Tel-Awiwu depeszę następującej treści:

„Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić o utworzeniu Komitetu Palestyna — Polska, którego zadaniem jest propagowanie wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, wymiana dóbr kulturalnych, zdobyczy wiedzy i sztuki oraz współpraca na polu ekonomicznym.

Imieniem Komitetu, który reprezentuje całe żydowskie społeczeństwo postępowe w Palestynie i w myśl uchwały na posiedzeniu organizacyjnym przesyłamy rządowi życzenia jak najlepszych rezultatów w usiłowaniu stworzenia podstaw pod demokratyczną Rzeczpospolitą dla wszystkich obywateli.

Ufając tym wysiłkom i dobrej woli Rządu, wyrażamy pełną gotowość planowego działania dla zrealizowania żądań Komitetu".

Wielka żywotność Niebieskiej Puszki

Imiona królów uwiecznione w lasach Z.F.N.

ŻFN w Anglii i Irlandii zwiększył swoje wpływy, wynoszące 40.000 funt. w pierwszym roku wojny, do 220.000 w ostatnim roku.

Osiągnięcia te zawdzięcza ŻFN zorganizowaniu sieci komisji w 90 gminach na terenie W. Brytanii i wszystkich rejonach Londynu, oraz wzrostowi świadomości narodowej społeczeństwa żydowskiego w Anglii.

Zwykła akcja ŻFN-u obejmuje: niebieskie puszki, zapisy w Złotej Księdze oraz plantacje drzew.

W ostatnim roku przed wojną (w 1938 — 1939) było w Londynie 9593 puszek, z których zebrano sumę 3398 funt. Początek wojny zahamował pracę ŻFN w tej dziedzinie. Jakkolwiek obecnie nie osiągnięto jeszcze przedwojennej ilości puszek, bo tylko 1973, to jednak dały one w ubiegłym roku wpływ 7439 funt. Tak więc wpływ przedwojenny został w Londynie podwojony. Podobne zjawisko obserwujemy również na prowincji. W ciągu roku 1944/5 zanotowano 318 zapisów w Złotej Księdze ŻFN, podczas gdy w poprzednim roku osiągnięto 220 zapisów na sumę 5211 funt. Rok ten jest rekordowym w historii ŻFN w Anglii.

Prócz tego z okazji 70-lecia dra Chaima Weizmana, zebrano zapisów jubileuszowych w Złotej Księdze — w samej Anglii i Irlandii na sumę 20.000 funt. Akcja zalesienia, zapoczątkowana przez żydostwo W. Brytanii, dała wspaniałe wyniki: las Balfoura, obecnie największy w Palestynie, las króla Jerzego V-go, las dziecięcy, las króla Chrystiana Duńskiego. W ostatnim roku osiągnięto cyfrę 31.292 drzew w stosunku do 15.903 w roku poprzednim.

Godnym zanotowania jest fakt, że mimo wielkiego wzrostu ŻFN w W. Brytanii — pierwszy raz w ubiegłym roku Żydzi palestyńscy przekroczyli sumę zaofiarowaną przez swych braci w Anglii.

Zygmunt Czerski

Manewry z arabskim „przyjacielem"

Co naprawdę myślą o nich Anglicy...

Wypadki rozgrywające się ostatnio w Palestynie coraz częściej zmuszają do zastanowienia się nad sprawami Środkowego Wschodu. Lecące w powietrze lokomotywy i mosty, uwodzeni oficerowie angielscy, ranni i trupy — są, może nie nazbyt głośną jeszcze, ale całkiem wyraźną synkopą w brytyjskiej imperialistycznej partyturze. Żydzi chcą przekonać świat, że mają moralne prawo do Ojczyzny. A prawo takie ma chyba każdy naród — trudno nie przyznać. I znowu Anglia, jak to już nieraz w historii bywało, przybiera pozę świętego męczennika i z namaszczeniem wyśpiewuje znany szlagierowy refren: — „Chciałabym... a boję się...".

Chciałabym dać Żydom Palestynę.. — ale boję się... Ligi Arabskiej — bo ją łatwo mogą pchnąć w objęcia Związku Radzieckiego.... I rzeczywiście: Doniesienia agencyj prasowych, enuncjacje polityków arabskich — wszystko to harmonizuje doskonale z tym „boję się". Weźmy, np. ostatnie komunikaty:

„Sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył, że gdyby zlecenia Komisji anglo-amerykańskiej miały zostać przyjęte, to konsekwencje te byłyby groźne..."

A więc wygląda na to, że jest czego się bać.

Ale czy w rzeczywistości jest tak, jak się pisze i czyta?.. Nie zawsze. I tym razem sprawa arabska ma swoją zakulisową płaszczyznę, na którą, — rzecz niezmiernie charakterystyczna — snop jaskrawego światła rzucają, bez zbytniego krępowania się, sami Anglicy. Warto rzucić okiem za te kulisy.

Leży przed nami Nr. 795 tygodnika „The New Staatesman and Nation" z dnia 18-go Maja 1946 r. Cóż pisze ten uważany organ dobrze poinformowanych kół londyńskich?

W artykule, zatytułowanym „Arabski Mit i Arabska rzeczywistość" — czytamy:

„...Liga Arabska nie jest jednolitym związkiem państw arabskich, ze wspólną polityką zagraniczną, czy nawet wspólnymi celami. W rzeczywistości jest u nich tylko jedno zagadnienie, co do którego panuje jako-taka zgodność anty-syjonizm. Ale nawet tutaj, za fasadą publicznej jedności, kryją się ostre różnice w ustosunkowaniu się do tej sprawy. Egipcjanie, naprzykład, chcą dać moralne poparcie Arabom palestyńskim, ale jak Azzam Pasza zeszłego tygodnia wyjaśnił, **nie mają zamiaru nawet na moment wystawiać na szwank swoich własnych pertraktacji z Wielką Brytanią.** Arabowie Iraku, natomiast, których ekonomiczne interesy są rzeczywiście zagrożone przez rozwój wypadków w Palestynie, byliby gotowi zaangażować się aktywnie w akcji zbrojnej, **gdyby nie groźba ze strony Kurdów.** Podobnie mało jest wspólnego między prymitywnym i srogim — ale także cokolwiek dalekim — anty-syjonizmem Ibn Sauda — a manewrowaniem transjordańskiego emira Abdulli, **który może wygrać wszystko przez porozumienie się z palestyńskimi Żydami.** Gdy ogień propagandy minie i nadejdzie moment dla akcji, **mało jest prawdopodobieństwa jakiegokolwiek realnego porozumienia między członkami Ligi.**

Prosty obraz więc Ligi Arabskiej, jako jednolitej organizacji z jednolitą polityką, jest niebezpiecznym złudzeniem. W rzeczywistości Liga jest „zgromadzeniem państw Środkowego Wschodu, ze wspólną kulturą i niektórymi wspólnymi, a niektórymi sprzecznymi interesami"... „Wiąże Arabów państw tych wszystkich w jedno, tylko gwałtowna i rosnąca determinacja, żeby przestać być zwykłym obiektem zagranicznego imperializmu i stać się panami własnego losu. Dzielą te państwa jedno od drugiego — i nawet więcej jeszcze, odłamy i klasy wewnątrz tych państw — metody, jakich chcą użyć dla osiągnięcia tych celów..."

Widzimy więc, że w ujęciu „The New Statesman and Nation", sprawa arabska przedstawia się daleko nie tak prosto, jak nam się wydaje, i że Liga Arabska jest dosyć skomplikowanym i... „delikatnym" tworem politycznym. Nadomiar złego, sprawa komplikuje się jeszcze cokolwiek... dziwnym ustosunkowaniem się do tego zagadnienia pewnych sfer angielskich. Posłuchajmy, co o tym mówi dalej p. R. H. S. Crossman, autor artykułu:

„...Jedną z naszych głównych bolączek na Środkowym Wschodzie jest naturalna brytyjska inklinacja do sympatyzowania ze wszystkim, co jest w arabskiej cywilizacji upadającego — i ignorowania, albo nienawidzenia, nowych, mniej czarujących i mniej służalczych rysów. W Jerozolimie, naprzykład, jak mi jedna bezstronna urzędowa osobistość opowiadała, jest, z jednej strony, towarzystwo anglo-arabskie, a z drugiej strony są Żydzi. Brytyjscy wysoko postawieni urzędnicy znajdują, że jest im o wiele wygodniej współżyć towarzysko z małą, wysoko cywilizowaną koterią, uprawiającą politykę arabską, — niż z sztywnymi, twardogłowymi bussinesmannami i socjalistami z Żydowskiej Agencji. „Zresztą" — jak powiedział mi jeden wyjąkowo rozumny oficer policji — „Stary Arab ma przyzwoite maniery i czujemy, że jesteśmy jego panami. Ale przeklęty Żyd jest dwa razy taki zdolny jak większość z nas i przypomina nam o tym każdego dnia". Ten gatunek pro-arabizmu w rzeczywistości wcale nie jest żadną miłością do Arabów. Jest to ukryty antysemityzm..."

„...Arabscy politycy, bez wątpienia, znajdują korzystnym wykorzystywanie naszej wyniosłej „przyjaźni" dla zwalczania Żydów. Ale nie jest to baza, na której może być zbudowana jakakolwiek realna współpraca między W. Brytanią, a Arabami, ani w Palestynie, ani w żadnym innym państwie Środkowego Wschodu..."

Widzimy więc, że w tej brytyjsko — arabskiej symfonii przez cały czas przewija się fałszywa, oportunistyczna nuta (i może nie jedna), i że brytyjska dyplomacja nie ma skrupułów w poświęcaniu Narodowej Siedziby Żydowskiej na ołtarzu sprawy pan-arabskiej i, z kolei, w poświęcaniu tejże na ołtarzu swoich bliższych, rodzimych imperialistycznych celów.

To też ta dyplomacja i te angielskie manewry z arabskim „przyjacielem" rzadko już dziś mogą kogo wprowadzić w błąd. I to nie tylko dziś, bo, jak twierdzi p. Crossman, nawet Biała Księga o Palestynie z 1939 r.była przez Arabów uważana jako

„... wzór klasycznego podstępu, ustępstwo, udzielone nie dlatego, że uważaliśmy (p. Crossman i wszyscy Anglicy — przyp. tłum.) je za słuszne — jakim, oczywiście ono nie było — a dlatego, że pragnęliśmy zredukować liczbę potrzebnych w tym rejonie dywizyj — na wypadek wojny z Niemcami..."

Z CAŁEJ POLSKI

Uroczysta akademia w Warszawie
z okazji 50-lecia „Judenstaat‘u“ T. Herzla

(B. M.) W dniu 3 ub. m. Wojewódzki Komitet Warszawski „Ichud“ żegnał na uroczystym wieczorze wyjeżdżających do Palestyny członka C. K. „Ichud“ w Polsce, **tow. Arona Waldmana**, członka Rady Partyjnej, tow. **Dinę Steiman**, oraz redaktora **J. S. Goldsztajna** („Lustiger Pesymist“). Z ramienia C. K. uczestniczyli w bankiecie: **tow. tow. Kosower, dr. Mandel i Zonszajn.** W przemówieniach mówcy podkreślali ofiarną pracę odjeżdżających towarzyszy oraz wyrazili nadzieję, że będą oni tę pracę kontynuować na ziemi ojczystej. Wyjeżdżający towarzysze zapewnili w odpowiedzi, że postawili sobie za cel pracę syjonistyczną i przeszczepienie na grunt palestyński haseł jedności, wyrazicielem których w Polsce jest „Ichud“.

* * *

W Teatrze Powszechnym odbyła się akademia, poświęcona 50-leciu „Judenstaatu“ Teodora Herzla. Przemawiali **tow. Epsztajn, dr. Zineman i adw. Ołomucki.** Sala była po brzegi przepełniona. Wywody wszystkich prelegentów były gorąco oklaskiwane przez obecnych. Akkademię zakończono odśpiewaniem „Hatikwy“.

* * *

W dniu 6 ub. m. organizacja „Wizo“ urządziła herbatkę z okazji święta Szewuoth. Podczas herbatki odbyło się uroczyste wręczenie pierwszych legitymacji „Wizo“ oraz podpisanie deklaracji przez nowo-przyjęte członkinie. Wieczór przeszedł w nastroju podniosłym i serdecznym.

* * *

Organizacja „Wizo“ rozwija się. Dziś liczy już ona 130 kobiet. Prowadzi się kurs języka hebrajskiego oraz palestynografii. Członkinie „Wizo“ przystąpiły do nauki z zapałem. Z grona członkiń „Wizo“ został wybrany Patronat nad kibucem, który spełnia solennie swoje obowiązki.

Galil Lubelski
rozbudowuje swe placówki

W ostatnich tygodniach galil lubelski wzmocnił swą działalnoć na całym szeregu odcinków pracy syjonisycznej i społecznej. W pierwszym rzędzie, „Ichud“ w Lublinie bierze najczynniejszy udział w akcji szeklowej. Z pośród wszystkich ugrupowań syjonistycznch, „Ichud“ rozsprzedał największą ilość szekli.

Dnia 16/VI odbyła się Akademia w Domu Ludowym im. Pereca, poświęcona problemom XXII Kongresu Syjonistycznego, na której z dłuższym przemówieniem wystąpił **tow. Feld.** Po wyjeździe kibucu lubelskiego natychmiast zorganizowano nowy kibuc, liczący już obecnie 60 członków. Również w Chełmie powstał kibuc, liczący 35 członków. W Hrubieszowie i Międzyrzeczu istnieją tylko snify „Ichudu“. Z okazji pobytu tow. Felda i w związku z wyjazdem kierownika galilu tow. Goldringa, zreorganizowano dotychczasowy skład kierownictwa galilu. Do komendy galilu weszli tow. tow. **Garn, Mittelman, Kurc, Perec** i przybyli z Z. S. R. R. **Sztern i Goldrajch.** Z ramienia A. Z. S. D. wydelegowano **tow. Ajchenwalda.** Sekretarzem galilu wybrano **tow. Szterna.**

Nowe kierownictwo galilu przystąpiło odrazu do zorganizowania drugiego kibucu „Bogrim“ w Lublinie. Na kierownika kibucu wyznaczono **tow. Goldrajcha.**

Z 15 studentów żydowskich w Lublinie 11 jest członkami A. Z. S. D. przy „Ichudzie“.

Czynna działaczka syjonistyczna **tow. Mittelman** przystąpiła do organizowania oddziału „Wizo“ w Lublinie. Poczyniono również realne kroki zmierzające do utworzenia Domu Dziecka dla sierot żydowskich wojew. lubelskiego.

Dnia 16/VI odbył się wieczór pożegnalny z intencji wyjazdu **tow. Goldringa,** jednego z najbardziej oddanych pracowników naszego ruchu, energicznego i zasłużonego kierownika galilu lubelskiego.

Praca w Tarnowie
aktywizuje się

(Od naszego korespondenta)

Niedawno odwiedzili Snif w Tarnowie delegaci Galilu krakowskiego tow. tow. Jakub Blech, Bernard Johanes i Marek Anisfeld.

Delegaci wzięli udział w uroczystym posiedzeniu miejscowego aktywu Organizacji „Ichud“, na czele którego stoi tow. dr. Kohn Marek.

Postanowiono wzmóc pracę organizacyjną i utworzyć kibuc „Ichudu“ do dyspozycji którego postawili towarzysze tarnowscy, a w szczególności prezes Żydowskiego Komitetu, tow. Schiffer, odpowiedni lokal.

Tegoż dnia odbyło się w salach Komitetu Żydowskiego zebranie publiczne przy licznym udziale towarzyszy tarnowskich.

Zebranie zagaił dłuższym przemówieniem tow. **dr. Kohn,** poczym przemawiali tow. tow. **dr. J. Blech, i Bernard Johanes.**

Wieczorem w lokalu miejscowego „Ichudu“ odbył się bankiet który przeciągnął się w miłym i towarzyskim nastroju do późna.

Dr. S.

Starzy działacze
wracają do Bielska

(Od naszego korespondenta)

Wraz z falą repatriacji, przypływającą ostatnio do Bielska, wrócił szereg starych działaczy syjonistycznych, którzy natychmiast przystąpili do istniejącej organizacji, aby nawiązać do tradycyj syjonistycznych tego miasta, sięgających jeszcze zeszłego stulecia, t. j. samych początków ruchu.

Ożywienie pracy syjonistycznej znalazło swój wyraz w dwóch zebraniach publicznych, na których przemawiał przewodniczący Komitetu Wojew. Śląsko-Dąbrowskiego, tow. **mgr. Rostal,** na tematy: „Palestyna w ogniu walki“ i „Przed Kongresem“. Referaty ściągnęły za każdym razem setki syjonistów wszystkich kierunków politycznych.

Na drugim zebraniu starzy bielszczanie mieli ponadto możność spotkania się z dawnym towarzyszem i gorliwym działaczem lokalnym przez cały okres międzywojenny drem. Sternhellem. W dłuższym przemówieniu wskrzesił on smutne wspomnienia o towarzyszach, którzy zginęli, oraz przypomniał zaślepienie społeczeństwa przedwojennego. Tow. **dr. Sternhell,** który niedawno wrócił jako repatriant do Krakowa, przybył do Bielska specjalnie na otwarcie Snifu, „Ichudu“. Po zebraniu, nowo założone „Koło Kobiet“ przyjmowało gości i aktyw miejscowy herbatką.

Snif mieści się w kilku pokojach 3-piętrowego budynku, w którym znajdują się prócz tego dwa kibuce, urządzone przy czynnej pomocy miejscowej organizacji.

Można mieć nadzieję, że napływ nowych sił spowoduje dalsze ożywienie zainteresowań sprawami odradzającego się narodu i przygotowania do życia na jego Ziemi.

Tow. S. Epsztein na konferencji prasowej
(Korespondencja z Katowic)

Korzystając z pobytu sekretarza departamentu przemysłu i handlu Agencji Żydowskiej w Palestynie, tow. Epsteina, staraniem Komitetu Wojewódzkiego Syjonistów-Demokratów „Ichud“ w Katowicach odbyła się konferencja prasowa, z udziałem przedstawicieli miejscowych demokratycznych dzienników.

Konferencję zagaił członek C. K. „Ichudu“ w Polsce **mgr. E. Rostal,** prosząc prasę polską o żywsze zainteresowanie się problemem walki narodu żydowskiego o własne państwo w Palestynie. Naród żydowski ma pełne prawo liczyć na poparcie polskiej prasy demokratycznej w obronie jego słusznych praw.

Skolei **tow. Samuel Epstein** dał wszechstronny przegląd przemian natury politycznej i ekonomicznej, jakie dokonały się w ciągu ostatnich lat w Palestynie. Opierając się na faktach, zadał on kłam twierdzeniom wrogów Państwa Żydowskiego, jakoby Arabom działo się w Palestynie krzywda. Dla przykładu mówca przytoczył kilka cyfr: W 1929 roku uczęszczało do szkół arabskich 25.000 dzieci, zaś w ostatnich latach liczba wzrosła do 105.000. Szkolnictwo arab. utrzymywane jest na koszt podatnika żydowskiego. Statystyka bowiem wykazuje, że 85% podatków pokrywa producent żydowski z chwilą, gdy szkolnictwo żydowskie otrzymuje tylko 15% subwencji ogólnopalestyńskiego budżetu szkolnego. Co się tyczy konsumcji, prelegent przytoczył kilka ciekawych danych porównawczych: W latach 1920—1927 — konsumcja na głowę wynosiła 8.7 funta szt. w roku 1928—30 — 13.5 funta, zaś w roku 1937—8 już 17 funtów szt. na głowę. Znaczenie emigracji żydowskiej dla rozwoju gospodarki palestyńskiej jest kolosalne. Jeżeli w krajach Bliskiego Wschodu jak: w Iraku, Syrii i Persji, import surowców na głowę wynosi 2 funty szt. to w Palestynie wynosi 8—9 funtów na głowę.

Przechodząc do zagadnienia agrarnego w Palestynie, tow. Epstein wskazał na wysoką kulturę rolną kolonizatorów żydowskich. Aczkolwiek Żydzi są w posiadaniu tylko 12% całej ziemi uprawnej w Palestynie, to jednak dzięki intensyfikacji gospodarki rolnej, osiągnęli 29%, ogólnej produkcji rolnej w Erec. Zadaje to jednocześnie kłam różnym insynuacjom żydożerców, jakoby Żydzi nie byli zdatni do pracy na roli. Rolnictwo żydowskie wzrosło w ostatnich latach o 85%, z chwilą gdy Arabowie osiągnęli tylko 16% wzrostu.

Dalej tow. Epstein przytoczył szereg cyfr, charakteryzujących udział Żydów w ostatniej wojnie przeciwko państwom faszystowskim. Żydzi nietylko rozwinęli przemysł zbrojeniowy w Palestynie, ale utworzyli kilkaset warsztatów dla zaopatrzenia armi iangielskiej w żywność i umundurowanie. Żydzi walczyli czynnie pod Tobrukiem, El-Alamein, Monte-Cassino i inn.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, tow. Epstein podkreślił, że 50% ziemi w Palestynie jest znacjonalizowane, gdyż należy do Żydowskiego Funduszu Narodowego. W wielu koloniach uprawiana jest gospodarka kolektywna. Na pytanie, jaki jest stosunek żydostwa palestyńskiego do Rządu Jedności Narodowej, tow. Epstein odpowiedział, że sympatia każdego Żyda zawsze będzie po stronie czynników, przychylnie ustosunkowanych do idei odbudowy Państwa Żydowskiego.

Jechiel Kimelman

Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Polsce

WARSZAWA (ŻAP). Komitet Organizacyjny Żydowskich Zrzeszeń Religijnych w Polsce został powiadomiony, iż — zgodnie z pismem Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 21 czerwca 1946 L. dz. V W. Nch. 2881/46 — nazwa „Żydowskie Zrzeszenie Religijne“ zostaje zmieniona na „Żydowska Kongregacja Wyznaniowa“.

Tow. S. Epstein w Wrocławiu

W niedzielę, 23 czerwca, odbyła się we Wrocławiu wielka manifestacja syjonistyczna. W przepełnionej po brzegi sali Teatru Komitetu Żydowskiego wystąpił delegat palestyński **tow. Samuel Epsztajn** z referatem n. t. „Palestyna w walce i odbudowie“. Szczególne wrażenie wywołał ustęp jego przemówienia, poświęcony dzieciom żydowskim w Palestynie. Zebranie zakończyło się odśpiewaniem „Hatikwy“. Zebrani długo nie opuszczali sali. Otoczyli tow. Epsztajna, prosząc o szczegóły z życia palestyńskiego i o pomoc w wyjeździe do Palestyny.

Z pobytu tow. S. Epsteina w Bytomiu

W sobotę, dnia 8/VI-46 r. gościł w Bytomiu sekretarz departamentu przemysłu i Handlu Żydowskiej Agencji w Palestynie, **tow. Epsztajn,** który w Snifie „Ichud“ w Bytomiu został przywitany przez zarząd Snifu z prezesem tow. Statterem na czele.

W niedzielę, dnia 9/VI-46 r. w sali Domu Kultury w Bytomiu zgromadziło się kilka tysięcy osób, by wysłuchać kolektywnego referatu **tow. tow. Epsztajna, mgr. Rostala i Rozenbluma** p. t. **„Prawda o Palestynie“.**

Sala z entuzjazmem przyjęła żywe słowo o rozwoju Erec i osiągnięciach Jiszuwu.

Odśpiewaniem „Hatikwy“ zebranie zamknięto.

* *

Akcja Szeklowa w Bytomiu prowadzona jest na szerszą skalę, aktywiści „Ichudu“ wytężają swoje siły, by jak najsprawniej przeprowadzić akcję. W pierwszych trzech dniach akcji, liczba sprzedanych szekli wynosiła około 1.500.

Należy się spodziewać, że nietylko zostanie osiągnięty projektowany kontygent szekli na Bytom, ale nawet będzie on znacznie przekroczony.

I. Kryszer

Z życia WIZO

W dniu 29 czerwca 1946 r. w Łodzi odbyła się druga z kolei konferencja Komisji Organizacyjnej „Wizo“ dla zwołania Ogólnopolskiego Zjazdu, przy udziale delegatek z Warszawy, Krakowa, Katowic, Chorzowa, Bytomia i Łodzi. Postanowiono zwołać Ogólnoplski Zjazd w dniach 20 i 21 lipca w Katowicach i zawezwać do wzięcia udziału wszystkie Snify w całej Polsce. Oznaczono minimum delegatek, po jednej z każdego Snifu, średnia — po jednej na każde 30 członkiń oraz maksimum po 5 delegatek bez względu na ilość członkiń „Wizo“ w danym Snifie. Wszystkie Galile oraz Snify proszone są o przesłanie danych o ilości delegatek do Komitetu Organizacyjnego, organizującego bezpośrednio Zjazd pod adresem „Ichud“ dla „Wizo“ — Łódź, Gdańska 44/3. Materiał redakcyjny obejmuje skróty sprawozdań poszczególnych Snifów skróty referatów, które mają być wygłoszone na Zjeździe oraz wszelkie inne artykuły, które prosi się natychmiast przesłać pod wskazanym adresem. Dokładne dane odnośnie organizacji Zjazdu, zostaną rozesłane do wszystkich oddziałów „Wizo“ oddzielnym okólnikiem.

* * *

Dnia 26 czerwca b. r. odbyło się w lokalu „Wizo“ uroczyste zebranie. Przy przepełnionej sali otworzyła zebranie przewodnicząca tow. Felicja Szyperowa, referując równocześnie o 25-letniej pracy „Wizo“ w Golusie i Erec. Następnie inż. Leon Chajkin wygłosił referat p. t. „50 lat politycznego syjonizmu“.

Po części artystycznej, na którą złożyły się pieśni hebrajskie i żydowskie w bardzo pięknym wykonaniu młodzieży kibucowej, nastąpiła uroczysta chwila wręczenia legitymacji członkiniom „Wizo“ przez sekretarkę Mgr. Gizelę Finel - Sack. W głębokiem milczeniu, przejęte ważnością chwili przyjmowały członkinie legitymacje, przysłane z Centrali „Wizo“ z Londynu. Każda z nich ze wzruszeniem, zdawała sobie sprawę ze znaczenia tego podniosłego aktu. Legitymacja „Wizo“ jest dla każdej kobiety żydowskiej dowodem przynależności do najpotężniejszego w dziejach Żydostwa ruchu, który dąży do odbudowy własnego domu, własnej Ojczyzny. Przyjmując legitymacje, każda z nich czuje się budowniczym, który dokłada własną cegiełkę do tego dzieła.

Odśpiewaniem „Hatikwy“ zakończono to bardzo piękne zebranie, które na długi czas pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

Z Akad. Zw. Syjonistów Demokratów

Zarząd Międzynarodowej Federacji Studentów-Żydów komunikuje o powołaniu do życia czasopisma pod nazwą „Hilel“, wydawanego w Paryżu w języku francuskim. „Hilel“ ma być wyrazicielem dążeń i myśli studentów-Żydów całego świata. W imieniu Kolegium Redakcyjnego prosimy wszystkich zainteresowanych o nadsyłanie na nasze ręce odpowiednich artykułów. Równocześnie zawiadamiamy o tym, iż przez nas można czasopismo prenumerować.

Z całego kraju, a także z zagranicy otrzymujemy bardzo często pisma, świadczące o zainteresowaniu naszym istnieniem i działalnością. Jednodniówka „Na Straży“ dotarła na krańce Europy. Ze Szwecji otrzymaliśmy, ostatnio list, wyrażający uznanie dla naszej pracy. Równocześnie nadawca prosi o przesyłanie mu wszelkich wydawnictw naszego Związku. Dużą radością napawa nas fakt, iż praca nasza znajduje oddźwięk wśród szerokich rzesz młodzieży żydowskiej.

Kolegium Redakcyjne: *Sz. Rogoziński, S. Rozenberg, Sz. Spund i M. Tauchner.*

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon.-Demokratów „ICHUD“ w Polsce. Redaktor: *Mgr. M. Tauchner*

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13. tel. 279-30, K-to w PKO. VII. 866

Druk. Państw. w Łodzi. Zakł. Nr 1 — 6.000 — 584/46 D. 012010